

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK PUBLICZNYCH

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XIII. Nr 11-12.

Listopad-Grudzień 1946 r

CZŁOWIEK I KSIĄŻKA

(Przemówienie na Jubileuszu 25-lecia działalności Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy)

Temat wymieniony w tytule niniejszych rozważań może być rozwinięty bardzo obszernie; na tym miejscu pragnąłbym zająć się tylko jednym aspektem tego zagadnienia, a mianowicie postawą, jaką człowiek może zająć przy wartościowaniu takiego zjawiska, jak książka.

Mówi się, że przysłowia są mądrością narodów. Ale kto zastanawiał się kiedykolwiek nad różnymi przysłowiami, zauważył pewnie, że ta mądrość chadza dziwnymi drogami; nie ma bowiem przysłowia, do którego nie dałoby się dobrać innego o zupełnie przeciwnej treści. Mówimy więc: „Kuj żelazo, póki gorące“, ale obok tego nie wahamy się powiedzieć: „Co się odwlecze, to nie uciecze!“ — Czy istnieją więc dwie odmiany prawdy o rzeczywistości, czy może każde przysłowie jest odbiciem tylko prawdy częściowej i dopiero zespół przysłów o pokrewnej treści staje się wyrazem owej „mądrości“ narodu. Myślę, że raczej to drugie i spostrzeżenie to narzuca mi się ze szczególną siłą, gdy rozpatruję taką sprawę, jak wartościowanie przez człowieka zjawiska zwanego książką.

Nie chodzi mi o wartościowanie tej czy innej książki zależnie od tego, co ona zawiera i jaką reakcję w nas budzi. Chodzi mi o książkę *in abstracto*, o książkę jako fakt i przedmiot świata zewnętrznego. Jesteśmy w tej chwili uczestnikami jubileuszu pewnej określonej biblioteki, a więc zbioru książek, i dlatego interesuje mnie stosunek człowieka do książki w wyżej wymienionym znaczeniu.

Nie ulega wątpliwości, że wartościowanie to może przybrać postaci tak odmienne, jak dwa przysłowia o sprzecznej treści. Istnieje bowiem w świadomości powszechnej postawa, którą możnaby by nazwać apoteozą książki, ale istnieje także i to, co da się określić, jako

pogarda książki. Dodać przytem należy, że chodzi tu o pogardę, wcale nie płynącą z ignorancji i lenistwa umysłowego, które wyśmiał Rodoc w znanej satyrze: „Czy sąsiad czasem czyta?“

Zatrzymamy się naprzód nad apoteozą książki. Krótka, bo ta postawa jest właściwie banałem! — Wiadomo, że książka jest streszczeniem doświadczenia ludzkiego minionych wieków, że jest kwintesencją dotychczasowego dorobku duchowego ludzkości, że jest warunkiem dalszego rozwoju kultury. Kapitalnie to ujął angielski mąż stanu, Lord Beaconsfield (Disraeli), w słowach: „Człowiek praktyczny jest to człowiek, który popełnia te same błędy, co i jego przodkowie“, gdzie terminem „człowiek praktyczny“ określony został ktoś, co chce się opierać tylko na własnym doświadczeniu, na własnej praktyce i pogardza teorią, czyli streszczonym doświadczeniem wieków i pokoleń minionych. Poza tym książka jest oczywiście źródłem rozkoszy intelektualnej i estetycznej, z jednej strony podnietą umysłową i moralną, a z drugiej strony odpoczynkiem i wytchnieniem, źródłem odprężenia. To są wszystkie racje i argumenty, na których opiera się apoteoza książki.

Ale równolegle do niej istnieje pogarda książki i znajduje swój wyraz językowy w wielu utartych zwrotach. Mówimy więc o pewnym typie ludzkim, że jest to „człowiek papierowy“, albo „mól książkowy“, że w jego żyłach płynie nie krew, lecz atrament. Kreśląc karykaturalny obraz takiego człowieka w swej epopei, Mickiewicz dał mu znaczące nazwisko Buchmana. Ten sam poeta stworzył aforyzm, że trudniej dzień dobrze przeżyć, niż napisać księgę, a w usta jednego ze swych bohaterów włożył potępienie „książek zbójceckich“. Mówimy też nieraz o treści niektórych książek, że „papier jest ciepły“, a jeden z największych naszych myślicieli,

siegających po słowo poetyckie dla wyrazu swej treści duchowej, Cyprian Norwid, wydał z siebie przejmujący jęk na widok współczesnych mu nadużyć druku mówiąc: „Co ci ludzie z poezji słowa zrobili!“ (*Stygmata*). We wszystkich tego rodzaju powiedzeniach odzwierciedla się przekonanie, że książka może być nie tylko błogosławieństwem dla człowieka, ale czasem może być i przekleństwem.

Przekonanie takie może płynąć z kilku źródeł. Naprzód z wyraźnie ujemnego wartościowania jej treści. Książka jest zawsze utrwaleniem wytworzonej przez człowieka treści duchowej, która mogła być dobra, ale mogła być i zła, posiewem ziarna dobrego, albo zaszczerpieniem truciizny. We wszystkich epokach istniała zawsze walka ze złą książką, złą według systemu wartości wyznawanego wówczas przez tych, co rządili danym światem. Innymi słowy — zawsze istniała taka czy inna forma cenzury, czyli walki z książką uznaną za posiew złego ziarna.

Ale ten względ ma na mniejsze znaczenie dla postawy, którą określiłem jako „pogarda książki“. O wiele ważniejszym jej źródłem jest przekonanie o niewystarczalności książki dla opanowania życia, o konieczności wyjścia poza cudze doświadczenie, w książkach zawarte, o potrzebie czynnego stosunku umysłowego do książki, która nie powinna zamykać horyzontów naszej samodzielności myślowej, lecz je rozszerzać, zmuszać do kontynuowania cudzych wysiłków, streszczonych w niej, nie zaś niweczyć naszą inicjatywę. Stąd też ludzie w rodzaju padewskiego filozofa Cremoniniego, który po odkryciu przez Galileusza satelitów Jowisza nie chciał do końca życia patrzeć na niebo przez lunetę, bo u Arystotelesa nie ma o księżycach Jowisza wzmianki, ludzie tacy okrywają się niestartą z ich pamięci śmiesznością i stają się pośrednią przyczyną pogardy dla książki.

Ale to nie koniec! Książka może się stać w pewnych wypadkach symbolem jedynie kontemplacyjnego stosunku do rzeczywistości i wtedy też budzi się sprzeciw, czujemy bowiem, że poznawcza kontemplacja świata nie wystarcza moralnie. Od pełnego człowieka domagamy się nie tylko wysiłku poznawczego, ale i działania, nie tylko myśli i słowa ale i czynu. I jeśli ktoś poza tę kontemplację wyjść nie jest zdolny, pogarda dla niego przenosi się i na świat książki, w którym on jedynie żyć potrafi.

Słowem — trzy są źródła walki z książką, przybierającej nieraz formę pogardy dla drukowanego słowa: 1. uznanie jakiejś książki za złą z punktu widzenia wyznawanego przez nas systemu wartości; 2. uznanie książki za coś, co ogranicza naszą samodzielną zdolność widzenia świata pod wpływem cudzego doświadczenia; antytezą byłoby tu hasło samodzielności w do-

cieraniu do prawdy; 3. uznanie życia w świecie książek za coś niewystarczającego moralnie; antytezą książki byłoby w tym wypadku działanie, czyn. W duchu tego odczucia męczył się Mickiewicz na stanowisku bibliotekarza Biblioteki Arsenalu w Paryżu i ze wstrętem określał swoją sytuację ówczesną słowami: „Zamknięto mnie tu pośród trupów“. Trupami miały być książki!

Otóż gdyby kierować się wymienionymi tu możliwościami wartościowania książki przez człowieka, może jubileusz dzisiejszy doszedłby do skutku dopiero po udzieleniu odpowiedzi na pytania: czy książki w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy nie były przypadkiem truciizną dla ducha, czy nie odebrały samodzielności umysłowej czytelnikom Biblioteki, a wreszcie czy nie uśpiły ich zdolności działania, czy nie odebrały im ich moralnej inicjatywy?

Wiemy jednak dobrze, że nikt tutaj takich pytań zadawać nie będzie i że postawienie ich na serio przez kogokolwiek odczuliśmy wszyscy jako bezsens. Przede wszystkim dlatego, że to, czy książka odegrała rolę pobudzającą czy zabijającą inicjatywę umysłową i moralną, zależy nie od właściwości treściowych samej książki, lecz od właściwości duchowych jej odbiorcy. Ale i to nie jest najważniejszy powód, dlaczego byśmy wymienionych pytań postawić nie mogli. Istnieje bowiem jeszcze jeden aspekt stosunku człowieka do książki, który rozstrzygać musi o wysokiej ocenie działalności takiej biblioteki, jak bydgoska Biblioteka Miejska.

Jest to aspekt poznania historycznego. Każda książka — dobra czy zła, budująca czy trująca, budząca czy usypiająca intelektualnie i moralnie — jest pewnym zjawiskiem historycznym, pewnym faktem dziejowym, który z chwilą, gdy się raz dokonał, nie może być wymazany z pamięci historycznej, bo zrodził się z określonych przyczyn i wywołał określone następstwa. Przedziwnie rozumiał to Mickiewicz, który przeszedł do naszej historii jako największy poeta, ale z wykształcenia był przede wszystkim uczonym — filologiem i historykiem. Ta właśnie historyczno-filologiczna świadomość naukowa kazała się pocie ustosunkować w bardzo znamienity sposób do ponownego wydania własnych dzieł, nieraz skażonych czy to przez cenzurę, czy też przez ogłaszanie ich bez kontroli autora na podstawie krążących po kraju rękopiśmiennych kopii. W okresie paryskim Mickiewicz był już poza zasięgiem działania cenzury rosyjskiej i mógł przygotowując wydania zbiorowe swych utworów przywrócić pierwotne brzmienie tekstów skreślonych lub skażonych przez niedbałego wydawcę, a jednak tego nie uczynił. Dlaczego? — Bo kierował się przekonaniem, że tekst ogłoszony w pewnej określonej postaci już wszedł

które karty rejestracyjne nadchodziły do Ministerstwa Oświaty jeszcze w jesieni 1946 r., długo po podsumowaniu wyników rejestracji, a pewna ilość kart w ogóle nie wróciła.

(b) Niektóre biblioteki uchylały się od wypełniania kart rejestracyjnych, z różnych przyczyn. Tak np. w pierwszym etapie organizacji życia państwowego po wojnie i okupacji nierzadkie były wypadki, że na czele różnych pomniejszych urzędów i zarządów stali ludzie zupełnie nieprzygotowani do tej roli, upojeni własną „wielkością“, mniemający, że zarządzenia władz administracji szkolnej „nic ich nie obchodzą“. Innych znów powstrzymywała od rejestracji obawa przed „upaństwowieniem“ biblioteki (w niektórych kołach, gdzie plotka polityczna ma przemożną władzę, powitano np. ukazanie się „Dekretu o bibliotekach...“ jako zapowiedź „upaństwowienia“ wszelkich księgozbiorów). Niektóre biblioteki wcale nie otrzymały kart rejestracyjnych do wypełnienia: władze szkolne nie miały ich adresów, a zarządzenie o rejestracji nie przewidywało żadnych sankcji karnych, nie zmuszało więc do zgłaszania się po karty rejestracyjne. (Trzeba pamiętać, że rejestrację przeprowadzono przed ukazaniem się „Dekretu o bibliotekach...“).

(c) Niefachowość wielu kierowników bibliotek, zwłaszcza mniejszych, powodowała błędne wypełnianie kart. Szczególnie mylono dane dotyczące księgozbiorów „zabezpieczonych“. Mimo wyraźnej instrukcji b. wielu kierowników bibliotek, nawet naukowych, podawało wszystkie swoje książki jako „zabezpieczone“, mając na myśli, że są przechowywane w bezpiecznym miejscu, choć instrukcja określała jako „zabezpieczone“ księgozbiory podworskie i poniemieckie, przechowywane w bibliotekach do dalszych dyspozycji Ministerstwa. Niektóre znów biblioteki, zwłaszcza w szkołach średnich na ziemiach odzyskanych, podawały jako własny księgozbiór także książki poniemieckie w języku niemieckim, nie specyfikując tego wcale i stwarzając mylne pozory dobrego stanu

bibliotek, choć ilościowo okazały się księgozbiór był w rzeczywistości zupełnie bezużyteczny, jeżeli nie szkodliwy, ze względu na uczniów autochtonów.

Przeciążenie pracą personelu inspektoratów szkolnych nie pozwalało na sprawdzanie i korygowanie wątpliwych i błędnych informacji. Tym bardziej nie mogły podołać temu zadaniu „referaty bibliotek“ w kuratoriach okręgów szkolnych, wówczas jeszcze przeważnie jednoosobowe. A że korekta jest konieczna nawet w najnormalniejszych warunkach pracy, wykazały doświadczenie z rejestracji bibliotek w 1950 roku.

(d) Niektóre biblioteki podawały świadomie fałszywe dane — działał tu może zakorzeniony silnie od czasów okupacji nawyk „czytania między wierszami“ każdego kwestionariusza, domyslania się jego „ukrytych celów“ i odpowiedniego konstruowania odpowiedzi. I tak w kilku konkretnych wypadkach stwierdzono, że bibliotekarze podali większą od faktycznej liczbę czytelników i wypożyczeń („żeby łatwiej uzyskać subwencję“), inni w tym samym celu podawali fałszywą, za małą lub za dużą liczbę tomów.

(e) Instrukcja nie podawała minimalnej ilości tomów dla rejestrowanych bibliotek. Wskutek tego rejestrowano (zwłaszcza w szkołach powszechnych) „biblioteki“ zawierające po kilkanaście a nawet po kilka tomów (jeden z sądów zgłosił bibliotekę: tomów 1). Nie było to przeoczenie ze strony autorów instrukcji, pominięto wszelkie ograniczenia świadomie, chcąc uchwycić w rejestracji wszystkie „załączki“ bibliotek, bo instytucja zgłaszająca do rejestracji bibliotekę złożoną np. z 10 tomów zgłaszała ją z reguły z myślą o rozbudowie. Wskutek tego liczba bibliotek obejmuje w wielu wypadkach także „biblioteki in spe“ — trzeba ją konfrontować z liczbą tomów w danym ośrodku. Ten moment należy bardzo wyraźnie podkreślić, inaczej dojdzie się do zupełnie fałszywych wniosków, np. przy porównywaniu liczby bibliotek w Polsce i w innych krajach.

Czy wobec tych wszystkich zastrzeżeń należy uważać wyniki rejestracji za bezwartościowe? Nie! Nie

Tabl. 1. Biblioteki szkolne i powszechne.

(bez bibliotek naukowych)

Właściciel	R a z e m		W m i a s t a c h		N a w s i	
	Biblioteki	Tomy	Biblioteki	Tomy	Biblioteki	Tomy
Ogółem	8 969	3 678 398	3 491	2 987 188	5 478	691 210
Szkoły powszechne	6 017	651 993	1 382	267 866	4 635	384 127
Inne szkoły	1 054	83 355	941	782 571	113	40 784
Samorządy terytorialne	426	1 065 967	127	872 695	299	193 272
Organizacje młodzieży	254	74 603	115	56 161	139	18 439
Inne organizacje i instytucje	997	690 638	705	636 050	292	54 588
Wypożyczalnie dochodowe	221	371 842	221	371 842	—	—

można wprowadzić wnioski o żądanie z nich o ż y c i u bibliotek, dane o stanie czytelnictwa (ilość i skład czytelników, liczba wypożyczeń) są balałutne, przeważnie zmyślane wobec nieprowadzenia statystyki w bibliotekach — nie publikuje się ich wcale, jak też nie publikuje się b. niedokładnych danych o podstawach finansowych bibliotek. Natomiast obraz stanu ilościowego bibliotek i księgozbiorów jest w ogólnych zarysach prawdziwy. (Są odchylenia in plus i in minus, znoszące się częściowo — np. wielka liczba bibliotek „mikroskopijnych” z jednej strony i biblioteki niezgłoszone z drugiej strony; niesłusznie wykazane księgozbiory poniemieckie i brak tomów z bibliotek nie zgłoszonych). Trzeba też pamiętać, że ten obraz stanu bibliotek w dniu 1.I.1946 r., to „zdjęcie migawkowe” dokonane w momencie, kiedy rozpoczynała się wraz z postępującą normalizacją stosunków gospodarczych żywa działalność nad organizowaniem bibliotek, której wyniki już obecnie wyraźnie się dostrzega.

Niezależnie od występujących wszędzie odchyłek od stanu faktycznego prawdziwy jest przede wszystkim zarysowany w zestawieniach z rejestracji obraz r ó ż n i c między stanem bibliotek w różnych środowiskach — jak miasto i wieś, ziemie dawne i ziemie odzyskane. Wskazuje nam to wyraźnie, gdzie należy kierować największe wysiłki dla usunięcia najdotkliwszych braków.

Niektóre z tych zagadnień zarysują się w podanych niżej przykładowo zestawieniach danych z rejestracji bibliotek z danymi ze spisu ludności i ze statystyki szkolnictwa.

Zestawienie to wykazuje jaskrawo upośledzenie wsi pod względem zaopatrzenia w książkę. (Ekstrema: 3 mieszkańców na 1 t. w miastach na ziemiach dawnych — 265 na wsi na ziemiach odzyskanych). Rozpiętość ta stałaby się jeszcze większa, gdyby zaliczone tu do księgozbiorów wiejskich biblioteki powiatowe (147 462 tomy) zaliczyć do księgozbiorów miejskich na tej pod-

Tabl. 2. Zestawienie liczby tomów w bibliotekach polskich z liczbą mieszkańców

(z wyłączeniem bibliotek naukowych i szkolnych)

Stan bibliotek z dnia 1 stycznia 1945 r. dane Ministerstwa Oświaty (Naczelna Dyrekcja Bibliotek).
Liczba mieszkańców w-g stanu z dnia 14 lutego 1946 r. — dane Głównego Urzędu Statystycznego.

O B S Z A R	O g ó ł e m			M i a s t a			w i e ś		
	Liczba mieszkań- ców	Liczba tomów	Przeciętnie na 1 tom przypada mieszkańców	Liczba mieszkań- ców	Liczba tomów	Przeciętnie na 1 tom przypada mieszkańców	Liczba mieszkań- ców	Liczba tomów	Przeciętnie na 1 tom przypada mieszkańców
A-B. Ogółem	23 911 172	2 183 754	10,9	7 404 557	1 917 455	3,8	16 202 793	266 299	60,8
A. Ziemie dawne	100,0	10,0		31,4	87,9		68,6	12,1	
proc.	18 594 724	1 946 833	9,5	5 454 446	1 792 087	3,0	13 140 278	254 752	51,5
proc.	100,0	100,0		29,3	83,9		70,7	13,1	
B. Ziemie odzyskane	5 012 226	136 915	36,6	1 950 111	125 368	15,5	3 062 015	11 547	265,1
proc.	100,0	100,0		38,9	91,6		61,1	8,4	

stawie, że w owym czasie biblioteki powiatowe prawie nigdzie nie organizowały jeszcze wysyłania kompletów na wieś, lecz obsługiwały czytelników miejskich, (ten niepożądany stan jeszcze dzisiaj tu i ówdzie nie uległ zmianie). Przesunięcie takie dałoby w skali ogólnopolskiej 118.837 t. na wsi (136,4 mieszk. na 1 tom, zamiast, jak w zestaw., 60,8 mieszk.); 2 064 917 t. w mieście (3,5 mieszk. na tom); na wsi na ziemiach odzyskanych pozostałoby 3952 tomy, tzn. 782 mieszk. na 1 tom!

W zestawieniu ująłem wszystkie biblioteki oprócz szkolnych i naukowych. Szczegółowego podziału wg typów bibliotek nie podaję z braku dostatecznie pewnych danych — określenia bowiem charakteru księgozbiorów i celów, jakim służą, w sporej liczbie kart nie były jasne. Najliczniejszą grupę stanowią w skali ogólnopolskiej biblioteki samorządowe (powszechne), mianowicie: 1 056 967 t., w tym w bibliotekach miejskich 863 645 t., w gminnych wiejskich 35 622 t., w po-

wiatowych 147 462 t., w kompletach ruchomych 10 186 t.

Zestawienie obejmuje również prywatne wypożyczalnie (ogółem 371.842 t. w 221 wypożyczalniach). Na ziemiach odzyskanych wypożyczalnie dochodowe przewyższyły liczbą tomów wszystkie inne biblioteki objęte zestawieniem (71 835 t., co stanowi 52,41% ogólnej liczby tomów, podczas gdy biblioteki samorządowe na ziemiach odzyskanych na wsi i w miastach liczyły 13 238 t., czyli 9,6% ogólnej ilości tomów na tym terenie).

W zestawieniach, z których korzystałem, w grupie „inne biblioteki” mieszczą się też biblioteki podręczne urzędów i instytucji. Biblioteki te powinno by się wyłączyć z zestawienia, obejmującego w zasadzie biblioteki powszechne (oświatowe) publiczne, społeczne i prywatne, jednakże wymagałoby to zbyt wiele pracy (przejrzenie całej kartoteki), wobec czego pozostawiłem zestawienie bez zmian. Ta grupa bibliotek była

Tabl. 3. Biblioteki szkół powszechnych w Polsce.

Stan bibliotek z dnia 1 stycznia 1946 r. — dane Ministerstwa Oświaty (Naczelna Dyrekcja Bibliotek).
Stan szkół z dnia 1 grudnia 1945 r. — dane Ministerstwa Oświaty (Biuro Badań i Statystyki).

OBSZAR	Szkoly i biblioteki							Uczniowie i tomy				
	Liczba szkół powszechnych	Liczba bibl. szkoln.			Liczba szkół bez bibliotek	% szkół bez bibliotek	Przeciętna liczba tomów w 1 biblio- tece	Liczba uczniów w szkołach powszechnych	Liczba tomów w biblio- tekach szkolnych			Przeciętna licz- ba uczniów na tom
		Ogółem	Miasta	Wieś					Ogółem	Miasto	Wieś	
A-B. Ogółem	18 420	6 017	1 332	4 635	12 403	67	108	3 003 897	651 594	267 866	384 127	4,5
Miasta	2 107	1 831	1 821	—	720	52	194	844 539	267 866	267 866	—	3,1
Wieś	16 313	4 635	—	4 635	11 683	72	83	2 159 358	384 127	—	384 127	5,6
A. Ziemie dawn.	15 703	5 675	1 216	4 389	9 878	63	113	2 685 820	634 647	258 591	376 056	4,2
Miasta	1 654	1 216	1 216	—	418	24	210	720 864	258 591	258 591	—	2,7
Wieś	13 849	4 389	—	4 389	9 460	63	86	1 964 956	376 056	—	376 056	5,2
B. Ziemie odzysk.	2 917	391	145	246	2 525	86	44	318 072	17 316	9 275	8 071	18,3
Miasta	448	146	146	—	302	67	63	123 675	9 275	9 275	—	13,3
Wieś	2 469	245	—	246	2 223	90	33	194 397	8 071	—	8 071	24,1

zresztą, jak wynika z pobieżnego przeglądu kartoteki, nieliczna, obejmowała niewielką ilość tomów, objęcie jej zestawieniem nie wprowadza więc większych zmian.

W zestawieniu podanym w tablicy 3 ująłem tylko biblioteki szkół powszechnych — dane z bibliotek szkół średnich, zwłaszcza szkół zawodowych na ziemiach odzyskanych, obejmują niewątpliwie b. wiele książek niemieckich, wobec czego obliczanie procentów

i przeciętnych dałoby obraz zbyt optymistyczny, fałszywy.

Rozpaczliwy wprost stan zaopatrzenia szkół w biblioteki, zwłaszcza na ziemiach odzyskanych, w ciągu roku poprawił się niewątpliwie. Warto będzie zbadać, czy poprawa postępuje w tym samym tempie, co poprawa ogólnej sytuacji, czy też, jak być powinno, znacznie prędzej.

Czesław Kozioł.

PIERWSZE WIEŚCI O PAŃSTW. INSTYTUCIE KSIĄŻKI

Utworzenie Państwowego Instytutu Książki oznacza, że polskie prace w zakresie teorii książki dojrzały do tego, by przybrać konkretne formy organizacyjne. I d e a taka żyła w polskim świecie bibliotekarskim i księgarskim już od lat kilkunastu. Najdawniejsze wzmianki o zakładzie naukowym, poświęconym rozwijaniu prac bibliologicznych oraz szerzeniu i pogłębianiu wiedzy o książce, znajdujemy w dyskusjach I. Zjazdu Bibliotekarzy Polskich we Lwowie 1928 r., prowadzonych nad ustrojem utworzonej wówczas Biblioteki Narodowej w Warszawie. Uczestnicy Zjazdu zastanawiali się nad rolą włączonego do niej Instytutu Bibliograficznego i wyróżniali zadania, które powinny, by przypaść przyszłemu „instytutowi bibliologicznemu”. Później (1936) wysunięto w piśmiennictwie projekt zorganizowania ogólnopolskiej centrali bibliotekarskiej, a w niej niektóre sekcje — jak naukowo-badawcza, informatyjna, wydawnicza — miały charakter odpowiadający idei Instytutu Książki. Wreszcie Związek Bibliotekarzy Polskich powziął w r. 1938 myśl zorganizowania Instytutu Książki i Czytelnictwa, zamierzając przekształcić działającą od roku 1929 Radę Biblioteczną, która faktycznie wykonywała pewne czynności bibliograficzne i instytucyjne, należące do zakresu zadań zakładu biblio-

logicznego. Poza Radę można do obrębu prac tego rodzaju zaliczyć oddziały informacyjno-bibliograficzne poszczególnych bibliotek, różne pracownie bibliograficzne specjalne oraz wysiłki naukowe poszczególnych badaczy książki.

Te różnorodne wątki skupiły się i zjednoczyły w okresie ostatniej wojny, kiedy to opracowywano ogólny program przyszłej organizacji bibliotekarstwa i księgoznawstwa polskiego. W czerwcu-lipcu 1944 r. zredagowano i omawiano pierwszy projekt rozporządzenia w sprawie powołania do życia Państwowego Instytutu Książki. Po przymusowej przerwie wznowiono prace organizacyjne w r. 1945. Powstał najpierw Oddział Dawnej Książki w Ministerstwie Oświaty. Od sierpnia 1945 r. podjęto metodyczne i ciągłe starania o urządzenie Instytutu Książki.

Okres piętnastomiesięczny od sierpnia 1945 r. do listopada 1946 r. podzielić można na trzy fazy realizacji. Osiem miesięcy mianowicie trwała realizacja prawa, polegająca na zaprojektowaniu dekretu kreującego Instytut, na uzgadnianiu projektu z czynnikami fachowymi i prawnymi, aż wreszcie dnia 21. II. 1946 uchwaliła dekret Rada Ministrów, dnia 22. III. zatwierdziło go Prezydium Krajowej Rady Na-

rodowej, dnia 17. IV. ogłoszono dekret w Dzienniku Ustaw R. P. Nr 12, poz. 78. Utworzony został Państwowy Instytut Książki, jako zakład naukowo-badawczy, podległy Ministrowi Oświaty. W niektórych sprawach (mianowanie dyrektora, nadanie statutu) porozumiewa się Minister Oświaty z Ministrami Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy.

W kwietniu 1946 r. rozpoczęła się druga faza — realizacji ustrojowej, trwającą pięć miesięcy do września. Koncepcję Instytutu i projekt jego statutu zreferowano przede wszystkim Radzie Książki. Ustalono, że Instytut ma zadania teoretyczne oraz stosowane. Powinien być związany z pracami centrali Ministerstwa Oświaty, a jednocześnie — łączyć się w spójną rzeczową z uczelnią wyższą. Przypada mu autonomiczność działania. Projekt statutu (który jest obecnie w toku zatwierdzenia) przewiduje ustrój Instytutu w czterech wydziałach, obejmujących swymi pracami specjalnymi — centralnie — obszar całego Państwa. Grono pracowników Instytutu składa się z kwalifikowanych pracowników naukowych, z pomocniczych sił naukowych oraz z pracowników technicznych i urzędników administracyjnych. Ponadto do grona Instytutu należeć mogą współpracownicy naukowcy niestali, zatrudnieni na podstawie umowy o określone prace, które się im powierza. Ciałem doradczym i opiniodawczym dyrektora jest Rada Naukowa, stanowiąca powołany w tym celu odrębny zespół Rady Książki. Siedzibą Instytutu jest — według projektu statutu — miasto Warszawa; tymczasową faktyczną siedzibą — miasto Łódź. Ze względu na brak pomieszczenia w Warszawie musiano się zdecydować na czasowe urządzenie Instytutu poza nią. Wybór padł na miasto Łódź nie tylko z powodu jej bliskości stolicy, ale przede wszystkim dlatego, że w Łodzi istnieje pierwsza w Polsce katedra bibliotekoznawstwa w Uniwersytecie, a przy niej Studium Bibliotekarskie i Księgoznawcze, co daje warunki do utworzenia jednego silniejszego ośrodka bibliologicznej myśli badawczydydaktycznej. Były także złudne nadzieje, że w Łodzi łatwiej o mieszkania dla pracowników, których trzeba do Instytutu sprowadzić z innych miast Polski. Nadzieje te się nie sprawdziły i — problem mieszkaniowy wyrasta do rozmiarów istotnej przeszkody organizacyjnej.

Stało to się jasne dopiero w trzecim stadium — realizacji faktycznej Instytutu, trwającej ponad dwa miesiące, od dnia 20 września 1946 r., kiedy Instytut zajął lokal w Łodzi (przy ul. Narutowicza 59a III p.), obok Biblioteki Uniwersyteckiej, użyczony mu przychylnie przez Rektorat Uniwersytetu Łódzkiego. Zaczęto więc od pierwszych urzędów gospodarczych. Zgromadziło się 10-osobowe grono pracowników stałych, złożone w znacznej części z zaawansowanych studentów Łódzkiego Studium Bibliotekarskiego. Wysłano w świat, do bibliotek, do księgarni i do czasopism pierwsze komunikaty, zawiadamiające o podjęciu działalności przez Pań-

stwowy Instytut Książki. Przystąpiono do pierwszych prac dokumentacyjnych i naukowych.

Komunikat I. Instytutu, podający program pracy, ma brzmienie następujące:

Państwowy Instytut Książki, utworzony dekretem Krajowej Rady Narodowej z dn. 22 marca 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr. 12, poz. 78) i podległy Ministrowi Oświaty, działającemu w porozumieniu z Min. Kultury i Sztuki, oraz Min. Informacji i Propag., rozpoczął swą pracę tymczasowo (od 20. IX. 1946 r.) w Łodzi.

Instytut jest zakładem naukowo-badawczym, stanowiącym ogólnokrajowy ośrodek dokumentacji i badań, planowania i poradnictwa w zakresie wszelkich spraw dotyczących książki i poszczególnych dziedzin nauki o książce, jak: bibliologia teoretyczna; systematyka i historia, socjologia i ekonomia książki, księgozbiorów i pracy zawodowej nad książką; kompozycja pisarska i wytwórczość wydawnicza; bibliografia i statystyka księgoznawcza; księgarstwo i rozpowszechnianie książek; ich użytkowanie i czytelnictwo wraz z metodą pracy umysłowej.

Szczegółowy program Instytutu, jednoczący prace, wykonywane częściowo przed r. 1939 przez oddzielne instytucje, zarysowuje się w następujących działach:

1). Dokumentacja bibliologiczna; utworzenie centralnej biblioteki księgoznawczej oraz muzeum książki i bibliotekarstwa; opracowanie katalogu zbiorowego dzieł bibliologicznych posiadanych przez biblioteki polskie.

2). Podejmowanie, inicjowanie oraz ogłaszanie zbiorowych i jednostkowych prac badawczych we wszystkich dziedzinach nauki o książce, a w szczególności studia nad życiem społecznym książki i organizacją czytelnictwa.

3). Stosowanie wyników wiedzy bibliologicznej dla potrzeb praktycznych celem udoskonalenia książki jako czynnika kultury umysłowej przez planowanie zasad ustroju i działalności bibliotek, pracowni bibliograficznych i zakładów wydawniczo-księgarskich; poradnictwo wydawnicze w zakresie planu, typów i struktury publikacji, udzielanie porad instrukcyjnych bibliotekom każdego rodzaju; rozwijanie zawodowej działalności dydaktycznej (programy i pomoce nauczania, kształcenie pracowników).

4). Udzielanie informacji bibliograficznych we wszystkich dziedzinach piśmiennictwa; sporządzanie i gromadzenie w tym celu źródłowych kartotek; opieka nad zbioramiabytkowymi i specjalnymi w bibliotekach polski (pracownia konserwatorska i fotograficzna); wreszcie — utrzymywanie łączności z zagranicą w zakresie bibliografii i dokumentacji.

Zespół wymienionych zadań wytycza Instytutowi

w kształtowaniu spraw książki rolę — obok czynnika władzy państwowej t. j. Naczelnej Dyrekcji Bibliotek i obok czynnika opinii publicznej t. j. Rady Książki, w bliskim z nimi współdziałaniu. Nadto podejmie Instytut współpracę z instytucjami pokrewnymi, jak Zakład Księgoznawstwa i Bibliotekarstwa Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej, Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, Naczelna Rada Księgarska, Sekcja Bibliologiczna Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, Wydział Książki i Czytelnictwa LIOK, Instytut Badania Czytelnictwa w „Czytelniku” itp.

Celem Instytutu jest bowiem nie tylko wykonywać wymienione zadania bezpośrednio własnymi siłami, ale również — planować i ogniskować, uzgadniać i popierać zamierzenia i prace bibliologiczne i bibliograficzne, podejmowane w bibliotekach, pracowniach bibliograficznych, zakładach naukowych i społecznych na obszarze całego Państwa, a nadto powierzać wykonanie oznaczonych prac poszczególnym osobom jako współpracownikom Instytutu i tworzyć w razie potrzeby komisje dla opracowania określonych zagadnień.

To też Państwowy Instytut Książki, podając niniejszą, pierwszą o sobie wiadomość, zwraca się do Instytucji i Osób z prośbą:

a) o zasilanie go (drogą daru lub kupna) wszelkimi materiałami z zakresu dokumentacji księgoznawczej (książki, czasopisma, katalogi, wycinki, sprawozdania i fotografie bibliotek i zakładów przemysłu wydawniczego, życiorysy pracowników książki itp.).

b) o zawiadamianie go o podjęciu lub zamierzeniu oznaczonych prac bibliologicznych i bibliograficznych oraz o zgłaszanie gotowości współpracy nad zagadnieniami powierzonymi przez Instytut, który ze swej strony troszczyć się będzie o możliwość przyjsia z pomocą naukową, techniczną, subwencyjną i wydawniczą.

Przytaczamy również komunikat, wyszczególniający zakres zbiorów Instytutu.

Do zadań dokumentacyjnych Państwowego Instytutu należy utworzenie centralnej biblioteki księgoznawczej, gromadzącej prócz druków także inne materiały tekstowe i graficzne, a następnie urządzenie muzeum książki i bibliotekarstwa, celem zobrazowania ich rozwoju historycznego, przedstawienia typów wydawnictw i ich szaty zewnętrznej oraz technicznego rozwoju bibliotek i warsztatów wydawniczych (papierni, drukarni, księgarń).

Dyrekcja Instytutu zwraca się z uprzejmą prośbą o poparcie tych zadań przez skierowanie do Instytutu odpowiednich materiałów, jak:

1. Książki i czasopisma z zakresu bibliologii, wydzielone z zasobów zabezpieczonych lub z dubletów; należy tu a) bibliologia teoretyczna; historia, socjologia i ekonomia książki; rękopisoznawstwo; inkun-

nabulistyka; czasopiśmiennictwo; prawo autorskie i prasowe; b) bibliografia — polska i zagraniczna, ogólna i specjalna, retrospektywna i bieżąca; czasopisma recenzyjne; indeksy do czasopism; opracowania historii poszczególnych nauk, zawierające wiadomości bibliograficzne; c) bibliotekarstwo, teoria, organizacja i technika pracy, spisy i dzieje bibliotek; d) wytwórczość książki — pisarstwo, kompozycja książki; przemysł wydawniczy (drukarnictwo, papiernictwo, introligatorstwo), zdobnictwo książki; księgarstwo; praca zawodowa nad książką; e) użytkowanie książek — czytelnictwo, technika pracy umysłowej, bibliofilstwo.

2. Ważne pod względem typograficznym lub wydawniczym wytwory drukarstwa polskiego i obcego, charakterystyczne dla poszczególnych okresów rozwoju książki — z tych samych zasobów zabezpieczonych czy dubletowych (przykładowe okazy różnych stylów, wybitniejszych oficyn, zakładów wydawniczych lub zakładów introligatorskich; typowe okazy składów drukarskich; książki odznaczające się szczególną techniką powielania lub zdobnictwa, drukowane na osobliwym materiale, ciekawe ze względu na niezwykłą postać, format, sposób zeszywania lub oprawę; egzemplarze zawierające doniosłe księgoznawczo zapisy pochodzeniowe, dedykacje i uwagi rękopiśmienne; ekslibrysy, zakładki do książek itp.; pożądane są również fotografie obiektów muzealnych.

3. Materiały przedstawiające dzieje i działalność bibliotek, a więc opisy historyczne, sprawozdania, zestawienia statystyczne, katalogi czy wykazy nowych nabytków, regulaminy wewnętrzne i użytkowe, zbiory okólników dyrekcji, spisy bibliotekarzy — w formie publikacji, maszynopisu czy rękopisu, wreszcie fotografie i wykresy gmachu biblioteki i jej urządzeń, wzory i modele opraw, pudeł, tek oraz używane obecnie lub dawniej formularze, blankiety, papiery itp.

Wobec ustalenia (tymczasowego) adresu Państwowego Instytutu Książki Dyrekcja prosi o bezpośrednie przysyłanie doń wybranych materiałów oraz o zawiadomienie o ewentualnych trudnościach w wyborze czy przesyłce książek, albo w wykonaniu kopii, odbitek czy fotografii dla Instytutu celem udzielenia z naszej strony potrzebnej pomocy (finansowej lub innej).

Jakie są — zaznaczmy w końcu — osiągnięcia, poczynania, zamierzenia najbliższe Instytutu Książki?

Biblioteka zakładu zgromadziła 2½ tysiąca dzieł bibliologicznych i katalogów księgarsko-wydawniczych. Zwrócono się do księgarń o nadsyłanie odpowiednich wydawnictw. Porządkuje się i układa zbierane od roku wycinki prasowe na temat książki i bibliotek. Poproszono już poszczególne biblioteki o sporządzenie odpisów kart katalogowych dzieł z zakresu bibliologii, co utworzy w Instytucie ogólnopolski katalog centralny. W najbliższym czasie wyda Instytut Bibliografię bibliografii i bibliotekarstwa polskiego z włączeniem dziedzin pokrewnych za lata 1937—1944, następnie za lata 1945—1946, oraz bie-

żać — rok 1947 (w opracowaniu H. Lipskiej). Projektuje się wydanie zarysu historii bibliotek polskich oraz chronologii książki. Sporządzono kumulatywną kartotekę bibliografii bibliologicznej polskiej za ubiegłe lata według roczników ogłoszonych przez „Przegląd Biblioteczny“, a mianowicie kartotekę działową, w opracowaniu zaś jest kartoteka alfabetyczna. Narasta słownik historyczny bibliotekarzy polskich i innych pracowników książki; gromadzi się też wykazy prac współczesnych autorów w zakresie księgoznawstwa. Postępują prace nad słownikiem tematów katalogu przedmiotowego, w zamierzeniu jest słownik znaczeniowy wyrazów bibliotekarskich i księgoznawczych. Podjęto organizację Bibliotekarskiej Komisji Normalizacyjnej, która zajmie się w pierwszym rzędzie ujednostajnieniem formularzy bibliotecznych. Bibliotekom krajowym rozesłano jedno wydawnictwo

bibliotekarskie, użyzione przez Naczelną Dyрекcję Bibliotek; przygotowuje się wysyłkę do bibliotek zagranicznych. Zdarza się już udzielanie porad bibliotekarskich. Pomysł urządzenia konferencji dydaktycznej prelegentów bibliotekarskich czeka swej kolei realizacyjnej. Skierowano apel do redakcji czasopism polskich o publikowanie rocznych spisów rzeczy. Bada się obecny stan rzeczy w zakresie bieżących bibliografii specjalnych celem uregulowania tej dziedziny i przyjsia z pomocą, metodyczną czy subwencyjną, poszczególnym instytucjom i autorom.

Takie są oto pierwsze wieści o Państwowym Instytucie Książki, który zwraca się do bibliotekarzy, wydawców, księgarzy i innych pracowników oraz miłośników książki o przychylnie poparcie jego wysiłków i współdziałanie.

Adam Łysakowski

INTERPRETACJE

Ustawowe uregulowanie spraw bibliotecznych, o które walczyło bezskutecznie przedwojenne pokolenie bibliotekarzy i oświatowców, stało się już faktem dokonanym. Dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi obowiązuje od dnia 18 czerwca r. b., to jest od dnia jego ogłoszenia.

Dekret rozszerzył stosowane w dawniejszych projektach pojęcie sieci bibliotecznej a wykonanie jego — stworzenie jednolitej sieci bibliotecznej — jest przedsięwzięciem niezmiernie doniosłym, równocześnie zaś ogromnie trudnym, wymagającym wieloletnich wysiłków i walk.

Realizacja dekretu wymaga opracowania jednolitego planu, przewidującego okresy realizacyjne, gdyż rzecz prosta od razu się wszystkiego nie zbuduje. Opracowanie planu realizacji zarówno jak i przepisów wykonawczych do dekretu nie jest sprawą łatwą w obecnych warunkach, zwłaszcza że dalecy jesteśmy od stabilizacji naszych stosunków gospodarczych i społecznych. Świat biblioteczny oczekuje na dalsze posunięcia, zdając sobie sprawę z tych trudności. Zbyt mało jednak omawiane są te sprawy w dyskusjach publicznych i w prasie fachowej. Ramowość dekretu, która jest jego niewątpliwą zaletą, nasuwa cały szereg zagadnień do przedyskutowania i wyjaśnienia. Interpretacja bowiem poszczególnych postanowień może być różna.

Naprzekład postanowienia dotyczące zadań gmin miejskich nie są zapewne jednakowo interpretowane przez wielu działaczy samorządowych i bibliotecznych.

Do zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek powszechnych obowiązane są według dekretu (art. 10) właściwe związki samorządowe. Służą one (art. 8) czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej roz-

rywce wszystkich obywateli, a dla wykonania tych zadań każda biblioteka powszechna powinna posiadać księgozbiór dla dorosłych, odrębny księgozbiór dla młodzieży i dzieci oraz czytelnię zaopatrzoną w czasopisma bieżące. Natomiast obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych bibliotek naukowych ciąży na Państwie (art. 13), a działalność ich ma służyć przede wszystkim celom naukowo-badawczym, badaniu i rozszerzaniu wiedzy, kształceniu ogólnemu i zawodowemu wyższego stopnia itd. (art. 12).

Niesłusznym byłby wniosek, że treść cytowanych artykułów oddziela sztuczną barierą biblioteki naukowe od powszechnych, gdyż sieć biblioteczna jest jednolita a rozwinięcie akcji wypożyczeń międzybibliotecznych jednolitość tę jeszcze wzmocni. Podział na typy placówek o charakterze publicznym nie przeczy zatem pojęciu jednolitości sieci. Tak jak biblioteka naukowa ma pewne zadania popularyzatorskie do wypełnienia (np. wystawy dla szerokiej publiczności) tak samo biblioteki oświatowe (powszechne) mają wprowadzać czytelnika w świat nauki. Cele oświatowe, widzimy więc, splatają się z naukowymi, tworząc często nierozzerwalną całość. Naprzekład biblioteki miejskie prowadzą w ramach swej sieci placówki służące celom określonym w art. 8 dekretu, zarówno jak i art. 12.

Rozgraniczenie zadań i obowiązków w stosunku do tych typów placówek przeprowadzone jest w dekreście najzupełniej jasno i wyraźnie. Przepisy wykonawcze nie mogą zmienić faktu, że samorządy miejskie nie są obowiązane do prowadzenia placówek bibliotecznych, służących celom naukowo-badawczym jak i uwzględnić w swoim księgozborze książek o tym charakterze.

Nie przypuszczam jednak, aby sprawa ta budziła jakiś niepokój wśród bibliotekarzy miejskich. Dekret wszak nie zabrania gminom miejskim prowadzenia działalności bibliotecznej dla celów nauko-

wych, jeśli finanse miasta na to pozwalają, lub też jeśli otrzymają w tym celu odpowiednie dotacje ze Skarbu Państwa. Wiele miast nie posiada bibliotek naukowych, prowadzonych i utrzymywanych przez władze państwowe, natomiast potrzeba ich istnieje niewątpliwie.

Dopóki wydatki na całość sieci bibliotecznej, a więc i na biblioteki powszechne, pokrywane będą przez Skarb Państwa w formie specjalnej dotacji dla związków samorządowych (art. 15 ust. 4), sprawa oddzielnego traktowania wydatków miasta na utrzymanie placówek czytelnictwa powszechnego i naukowego, nie stanie się aktualną. Jednakże z chwilą kiedy coroczne świadczenia Państwa na rzecz samorządowych bibliotek powszechnych wynosić będą co najmniej 25% łącznych wydatków na zakładanie i utrzymywanie bibliotek (art. 11), związki samorządowe będą musiały wystąpić o pokrywanie przez Skarb Państwa wydatków odnoszących się do zaspakajania potrzeb czytelnictwa naukowego — w całości.

Intencją ustawodawcy zdaje się być chęć uwypuklenia ważności obowiązku bibliotecznego w stosunku do szerokich mas ludności, celem podniesienia ich poziomu umysłowego i świadomości obywatelskiej. Mamy bowiem na tym odcinku niezmiernie poważne zaniechania z okresu wojny, która przyniosła nam ogromne straty w zakresie książki i organizacji jej udostępnienia.

Aktem ustawodawczym nakłada się o b o w i ą z e k zapełnienia istniejących luk w dziedzinie książki popularnej, z drugiej strony na skutek tego aktu powstają u p r a w n i e n i a tych wszystkich, których potrzeby mają być ustawowo zaspokojone. A zatem książkę dla potrzeb samokształcenia, wyczerpania dorosłych, dla celów likwidacji powrotnego analfabetyzmu, wreszcie dla celów kulturalnej rozrywki w formie indywidualnej lub zbiorowej

ich obsługi — dostarczyć winien samorząd terytorialny. Gmach czytelnictwa przy tym wyrastać musi od podstaw i rosnąć nietylko wszerz ale i wwyż ku książkom coraz to trudniejszym, stanowiącym w swym zespole to, co dekret określa mianem biblioteki naukowej. Nie ma tu istotnie wyraźnej granicy, jaka książka nadaje się do biblioteki powszechnej, jaka zaś do naukowej, granica bowiem zaciera się na ogół przy księgozbiorach większych. I raczej nie o samą książkę tu chodzi lecz o czytelnika, o cel, któremu biblioteka miejska ma służyć. Jest to bardzo wyraźnie w dekreście podkreślone. Intencją ustawodawcy zapewne było wydzielenie bibliotekarstwa powszechnego w odrębną grupę, celem jego najpełniejszego rozwoju i wszystkie fundusze, którymi mogą związki dysponować, mają służyć temu celowi. Związkom samorządowym n i e w o l n o w myśl dekretu, brać pod uwagę potrzeb naukowo-badawczych swych mieszkańców z k r z y w d ą c z y t e l n i c t w a powszechnego, bo właśnie obsługa tego odcinka jest ich najistotniejszym zadaniem i ustawowo przewidzianym obowiązkiem.

Rzecz jasna, nie można zarzucić niedoceniań znaczenia bibliotek naukowych dla polskiej nauki i kultury, ustawodawcy bowiem obowiązek ich tworzenia i prowadzenie nałożyli na władze państwowe, utrzymanie ich na Skarb Państwa. Dla samorządu terytorialnego pozostał inny odcinek, niemniej ważny, ale inny. Interpretacja cytowanych artykułów dekretu w innym sensie nie wydaje mi się możliwą, jednakże praktyczne zastosowanie tej interpretacji może nastręczyć pewne trudności na terenie poszczególnych bibliotek miejskich. I tu właśnie przeniesienie dekretu muszą wytrzymać próbę życia i wykazać słuszość swych założeń.

Jadwiga Filipkowska-Szempińska.

PROBLEMY TECHNICZNE

I. KILKA UWAG O KATALOGU DZIAŁOWYM BIBLIOTEK SPECJALNYCH (TECHNICZNO-NAUKOWYCH)*)

Potrzebę katalogu działowego uznaje każdy korzystający z biblioteki. Rozbieżności poglądów występują dopiero przy ustaleniu zasad, którymi należy się kierować przy jego układaniu. Najczęściej każdy fachowiec skłonny był wymagać, aby katalog biblioteki specjalnej opracowany był z punktu widzenia jego specjalności. Wymaganie takie jest słuszne pod warunkiem, iż jest ono utrzymane w pewnych rozsądnych granicach. Katalog działowy biblioteki zawodowej nie może być układany z wąskiego i bardzo specjalnego punktu widzenia jakiejś drobnej gałęzi techniki. Podobnie jak horyzont naszego widzenia stopniowo się rozszerza przy wznoszeniu się w górę, tak samo w miarę, gdy księgozbiór biblioteki zawodowej wzrasta,

obejmując liczniejsze dzieła o charakterze ogólnonaukowym, musimy stopniowo wychodzić poza ramy wąskich specjalności, ujmować zagadnienia i zjawiska szerzej i bardziej abstrakcyjnie.

Gdy chodzi o duże biblioteki specjalne, zawierające prócz książek fachowych na poziomie akademickim, również i książki o charakterze naukowym, omawiające zjawiska fizyczne wykorzystywane do zastosowań praktycznych danej specjalności¹⁾ należy zwracać

*) Na marginesie artykułu W. Dąbrowskiej, p. Bibliotekarz nr. 6—7/46 str. 134 i nr. 8—9/46 str. 171.

¹⁾ W wypadku małych b.k. przeznaczonych dla specjalistów o wykształceniu nie przekraczającym średniego wykształcenia zawodowego, sprawa ta nie należy do zbyt trudnych. Książek o charakterze ogólnonaukowym będzie niewiele, można je więc zgromadzić w jednym dziale pod dowolnym tytułem, zaznaczając ogólny ich charakter.

szczególnej uwagę, by przy ustaleniu działów i poddziałów nie zniekształcić istotnych zależności między naukami teoretycznymi i technicznymi oraz hierarchii poszczególnych gałęzi nauki i techniki.

Należy również zwracać pilną uwagę, aby równorzędne działy odpowiadały sobie co do ważności zawartych w nich zagadnień, jak również co do ich zakresu.

Stawianie warunku, aby w katalogu działowym automatycznie, bez wysiłku można było znajdować kompletne informacje, w jakich książkach omówione są interesujące nas zagadnienia specjalne, prowadzi do zbytowego rozbudowania działów katalogu. Sprowadziłoby to do klasyfikowania nie książek jako całości, a poszczególnych ich rozdziałów. Wobec tego wiele książek musiałoby być zaliczonych do b. wielu działów²⁾. Katalog działowy nie może być tak sporządzony, by pod jakimś tam numerkiem można było znaleźć wszystko co dotyczy określonego zagadnienia.

Trzeba przecież pamiętać, że korzystanie z biblioteki wymaga pewnego wysiłku myślowego oraz pewnej ogólnej inteligencji i nie może być traktowane jako czynność automatyczna, podobna np. do nakręcania tarczy telefonicznej na odpowiedni numer, aby w słuchawce usłyszeć głos zegarynki, podającej dokładny czas.

Celem katalogu działowego jest usystematyzowanie nie oddzielnych pojęć naukowych lub technicznych czy też drobnych zagadnień, (stanowiących tematy raczej artykułów niż książek), lecz pewnych zagadnień ogólniejszych, których zakres ustalać należy zależnie od wielkości księgozbioru, kierując się raczej względami praktycznymi niż natury teoretycznej.

Nazwy działów katalogu muszą j e d n o z n a c z n i e określać ich treść. Używać więc trzeba terminologii ogólnie przyjętej, unikając terminów dwuznacznych lub niejasnych. Niesłuszne np. byłoby używanie terminu „przenoszenie bezprzewodowe” zamiast „radiokomunikacja”, ew. „radiotechnika” — terminów ogólnie przyjętych i zrozumiałych dla każdego.

Katalog działowy musi być przede wszystkim ułożony przejrzysto, tak, aby przeciętny czytelnik mógł się w nim łatwo zorientować, bez potrzeby studiowania specjalnych, zawiłych instrukcji. Jest to tym ważniejsze, że personel biblioteczny zazwyczaj nie posi-

da technicznego ani fizyko-matematycznego wykształcenia, a przecież musi się orientować przynajmniej w ogólnych zarysach w konstrukcji katalogu działowego, aby móc udzielić wskazówek i informacji czytelnikom. Przecież trudnym do pomyślenia jest, aby w bibliotece dźżurował fachowiec, którego zadaniem byłoby wtajemniczać czytelników w arkana skomplikowanego katalogu działowego.

Należy mieć jeszcze i to na uwadze, że jeżeli każda większa biblioteka specjalna miałaby swój katalog działowy, oparty na odmiennych zasadach, to współpraca poszczególnych bibliotek, tak bardzo pożądana, byłaby utrudniona. Ponadto kształcenie wykwalifikowanego personelu dla bibliotek specjalnych byłoby również utrudnione.

Powyżej podane uwagi narzucają wniosek o p o t r z e b i e j e d n o l i t e j klasyfikacji również i dla bibliotek specjalnych.

Sprawa ta powinna być rozstrzygnięta przez bibliotekarzy fachowców, którzy biorąc za podstawę międzynarodową klasyfikację dziesiątą w porozumieniu ze specjalistami różnych dziedzin nauki i techniki powinni ustalić ogólny schemat jednolitej klasyfikacji zawodowych b.k technicznych. Poszczególne biblioteki, korzystając z tego schematu odpowiednio rozbudowałyby interesujące je działy.

Za takim rozwiązaniem przemawia i to, że choć międzynarodowa klasyfikacja nie jest idealna, lecz jest powszechnie przyjęta, co ułatwia porozumiewanie się z bibliotekami zagranicznymi, posiada b. dokładnie rozbudowaną tablicę klasyfikacyjną zagadnień, co ułatwia przydział książek do odpowiednich drobnych nawet działów. Zresztą nieraz książki zagraniczne przy wypuszczeniu ich na rynek posiadają dołączoną kartę biblioteczną z symbolem klasyfikacyjnym.

Zamiast więc tracić czas na szukanie rozwiązań, z góry skazanych na niepowodzenie, lepiej jest przyjąć jako podstawę ogólnie stosowany w Europie system klasyfikacyjny, wzorując się np. na bibliotece Politechniki Zurychskiej. Nadmienimy ponadto, iż przy wzmiankowanej bibliotece w Zurychu istnieje dział dokumentacji, rejestrujący każdy artykuł, pojawiający się w prasie fachowej³⁾. Przed wojną dział ten przyjmował prenumeratę, przysyłając wzamian wypełnione kartki katalogowe z danymi o ostatnio ogłoszonych pracach z wybranej dziedziny.

Witold Majewski.

Politechnika Warszawska
Katedra Fizyki Elektronowej.

²⁾ W książce p. t. „Katalog działowy i wskazówki do korzystania ze zbiorów bibliotecznych” wydanej w r. 1938 przez Bibliotekę Politechniki Warszawskiej, prof. Cz. Skotnicki podaje, że przydzielanie książki do zbyt wielu działów jest dowodem niekompetencji i ignorancji klasyfikującego. Tam też przestrzega on przed bezplanowym i chałtucznym gromadzeniem książek, poleca uniknąć „bibliomanii”. Kompletowanie książek powinno odbywać się ściśle planowo i celowo przy uwzględnieniu poziomu wykształcenia zawodowego czytelników. Ponadto biblioteka powinna do pewnego stopnia brać odpowiedzialność za wiadomości, które z niej czerpiemy. Jest to ciężkie, lecz bardzo istotne zadanie.

³⁾ Pozwalam sobie przypomnieć, że w okresie międzywojennym dokumentację tego typu prowadziła Biblioteka Stow. Techników w W-wie. Niestety bogate wieloletnie zbiory uległy całkowitemu zniszczeniu we wrześniu 1939 r. Ten sam los podzieliła też doskonale zorganizowana, prowadzona przez inż. St. Rodowicza, sklasyfikowana wg systemu dziesiątowego. (Red.)

II. TRUDNOŚCI PRZY OPRACOWYWANIU KATALOGÓW RZECZOWYCH

Zadna chyba dziedzina techniki bibliotecznej nie przedstawia tak mało zbadanego pola, jak sprawa katalogów rzeczowych. Mnogość sposobów, jakimi biblioteki usiłują rozwiązać tę swojego rodzaju kwardaturę koła, zacięte spory a czasem trudność znalezienia wspólnego języka na ten temat, dowodzi, że pole to tonie dotychczas jeszcze we mgle. Zaiste praca nad katalogiem alfabetycznym a rzeczowym to czynności mające ze sobą nie wiele wspólnego: skatalogowanie książki — to wystawienie jej dowodu osobistego na podstawie cech jej zewnętrznych, klasyfikowanie — to utrwalenie obrazu zawartych w niej myśli. Trudności, które nasuwają się przy rozwiązywaniu tego zawiązanego problemu, rezultaty, które nasuwają moc zastrzeżeń, sprawiają, że bywa on czasami po prostu omijany. Katalog rzeczowy w bibliotece specjalnej to tylko kwestia gruntownego opanowania danej dziedziny i możliwie logicznego stocunku jednej pozycji do drugiej. Taki sam katalog w wielkiej bibliotece charakteru ogólnego — to nie tylko opanowanie poszczególnych specjalności, to poza tym wzajemny stosunek do siebie, to również pewna wspólność metod przy podziale ich wszystkich, a przynajmniej uświadamianie sobie zależności między nimi. Nic dziwnego, że tak trudnego dzieła nie dokonał jeszcze nikt zadawalająco i dzięki temu wiele naszych wielkich bibliotek nie posiada w ogóle katalogu rzeczowego. Zawile hieroglify systemów klasyfikacji, niebezpieczeństwa oceanu słów katalogu przedmiotowego, a głównie logiczne niedociągnięcia tych i tamtego wpływają zniechęcająco; do tego dochodzi jeszcze jeden bardzo ważny czynnik — przymat indywidualności klasyfikatora. Prawdą stwierdzoną jest, że w każdym katalogu rzeczowym pewien procent materiału odsyłany zawsze bywa w nieznane.

Lecz bodaj nie zawiły symbol jest najważniejszym zawiązaniem w drodze myśli autora do czytelnika: istniejące obowiązkowo przy każdym katalogu systematycznym skorowidze alfabetyczne, oznaczenia pozycyj zapomocą znaków powszechnie znanych, których kolejność jest wiadoma, umożliwiają zawsze odnalezienie książki. O wiele ważniejszy jest moment wcześniejszy, gdy książka jest przez pracownika powierzana temu, czy innemu znakowi lub formułce słownej, gdy tekst poprzez filtr jego mózgu przetwarza się na taką czy inną, najbardziej według niego trafną syntezę — temat lub treść książki. Tu leży bodaj największe niebezpieczeństwo zniekształcenia jej myśli.

Uświadomienie sobie tego niebezpieczeństwa trudne jest dla człowieka stojącego z dala od tych zagadnień: masy utożsamiają treść z tytułem, dla wielu nawet inteligentnych ludzi treść książki jest właśnie ta, którą oni w niej widzą. Nie dostrzegają natomiast jak niesłychanie skomplikowanym tworem jest książka; jak szerokie obejmuje światy i jak zupełnie odmienne może wywoływać wrażenia: prostszą się wydaje w

dziedzinie nauk ścisłych, w naukach humanistycznych jest z reguły bardziej zawiła, a w pewnej kategorii, stojącej na granicy filozofii i literatury, czasem wprost zalewa potopem zagadnień. Podczas gdy piszący kartę alfabetyczną pracownik przenosi wprost na papier te czy inne wyrazy już utrwalone na karcie tytułowej lub w innym miejscu książki, względnie odszukane w różnego rodzaju pomocach, klasyfikator nie jest w tym szczęśliwym położeniu, by mógł co gotowego przenieść od razu na papier: z tysięcy słów, z dziesiątków a nieraz setek zagadnień, które odwracają częstokroć jego uwagę od tematu głównego, musi wybrać, to, które jest najważniejsze.

Najjaskrawiej występuje subiektywizm klasyfikatora przy zetknięciu się właśnie z dziełami, których cele są napół naukowe, napół artystyczne. Z jedną z książek tego typu znaną szerokiemu ogółowi, „Mądrość i przeznaczenie” M. Maeterlincka, przeprowadzono w Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy następujący eksperyment nie wkraczający nawet jeszcze w dziedzinę techniki bibliotecznej: książka ta była dana do przejrzenia 5-ciu osobom z personelu, które miały bez naradzania się z sobą określić słowami jej treść. Odpowiedzi te przytaczamy:

1. bibl. polonistka — fatalizm
2. „ psycholog — etyka i filozofia w życiu człowieka
3. „ historyczka — estetyka życia codziennego
4. „ studia filozoficzne — drogi do poznania przeznaczenia
5. pracownica fizyczna, 4 kl. gimnazjum — miłość bliźniego.

Jak widzimy w pięciu wypadkach mamy pięć różnych określeń tematu, choć większość zamieszcza książkę w dziedzinie etyki (estetyka życia codziennego ma tu oznaczać raczej piękno w sensie etycznym). W katalogu systematycznym, gdzie jej treść jest związana ze słowem, książka odesłana będzie do działów etyki i filozofii i umieszczenie jej w pewnym określonym miejscu wahać się będzie w zależności od rozgałęzienia tych działów, w katalogu przedmiotowym droga wahań będzie bardziej rozległa wskutek możliwości użycia różnych wyrazów na określenie tego samego.

Różnolitość odpowiedzi i ostatecznego sformułowania treści wskazuje, jak silny jest pierwiastek subiektywny w ujęciu obrazu treści przy tego rodzaju dziełach nie mających oparcia o ustalone programy szkół i ujętą w ramy wiedzę. Na szczęście dla klasyfikujących tego rodzaju utworów jest niewielki odsetek, nie mniej jednak trzeba dla nich znaleźć miejsce w katalogu.

Jakieś byłoby wyjście, by określenie treści czy tematu książki nie było tylko naszym osobistym wra-

żeniem z jej przeczytania? Kto naprawdę jest zdolny do właściwego ujęcia? Czy tylko bibliotekarz, który czasem porusza się w obcej sobie dziedzinie i który nawet przy wielostronnym wykształceniu nie obejmuje całości wiedzy?

Zapewne, z konieczności on, ale napewno nie zawsze i nie zupełnie.

Właściwy punkt widzenia miałby może autor (i dlatego bardzo ważne dla nas są wypowiedzi autora o książce we wstępach i przedmowach), ale pomijając to że osoba autora jest dla nas zwykle niedostępna, stosunek autora do jego dzieła nie zawsze jest obiektywny: gdyby był taki, nie spotykalibyśmy tytułów nie pokrywających się z treścią, węższych, lub szerszych w zakresie, oraz przedmiotów nie znajdujących pełnego odpowiednika w zawartości książki.

Pracę tę musi spełnić bibliotekarz, ale wydaje mi się że pod pewnymi warunkami: prócz wypad-

ków gdy chodzi o wydawnictwa wiedzy oficjalnej oparte o programy szkół, prócz książek z najbliższej znanej sobie dziedziny nie może poprzestać na własnym zdaniu o książce i obowiązany jest skonfrontować je z ewentualnymi wiadomościami w encyklopediach, bibliografiach, względnie ze zdaniem specjalisty. Grupa specjalistów, doradców naukowych jest więc koniecznym dopełnieniem każdej naukowej biblioteki. Oprócz zadań, które spełniają przy planowaniu zakupów i innych uzupełnień księgozbioru, przy katalogu rzeczowym rola ich jest również doniosła: czuwania by skupienia jego zawierały materiał, który rzeczywiście powinny zawierać. Tylko w tych warunkach zresztą sumienny bibliotekarz może wziąć odpowiedzialność za powierzony mu katalog rzeczowy.

Stefania Osmólska

Serdecznym słowem żalu i pamięci żegnamy raz jeszcze tych, którzy odeszli od nas w minionych latach wojennych, a których ostatnio nadesłane nazwiska stanowią trzeci już wykaz naszych strat.

135. Frankenstein Jerzy, adiunkt Arch. Skarbowego w Warszawie, zm. w 1940 wzgl. 1941 r.
136. Hodorkowa Salomea, starszy registrator w Archiwum Akt Dawnych, zamordowana w ghecie warszawskim.
137. Ignatowiczówna Felicja, sekr. adm. Arch. Skarbowego, zm. w 1942 r.
138. Kryczyński Stanisław, urz. Arch. Gł. Akt Dawnych, zm. w 1940 wzgl. 1941 r.
139. Lorenz Zygmunt, urz. Arch. Gł. Akt Dawnych, zamordowany w Łodzi w 1943 r.
140. Russjan Lucjan, arch. Arch. Wojskowego, zginął w czasie powstania warszawskiego 1944 r.
141. Rygiel Stefan, b. dyr. B-ki Uniw. w Wilnie, b. dyr. B-ki Uniw. w Warszawie, zginął w obozie w Bergen Belsen w lutym 1945 r.
142. Seruga Józef, dyr. Archiwum w Suchej, zginął w 1939 r.
143. Waligóra B., mjr., dyr. Arch. Wojskowego, zginął od bomby w Londynie w 1941 r.
144. Widerszal Ludwik, b. arch. Arch. Wojskowego, Arch. Akt Nowych, zamordowany w Warszawie 13. VI. 1944 r.
145. Wierzbicki Stanisław, woźny Arch. Głównego, zm. w 1945 r.

Sprostowanie: w poz. 112 poprzedniej listy podano nieściśle — ś. p. Józef Siemieński, b. dyr. Arch. Głównego Akt Dawnych, był ostatnio prof. zw. Uniw. Jagiellońskiego.

PRZEWODNIK PO BIBLIOTEKACH NAUKOWYCH WARSZAWY *)

I. Biblioteki ogólne.

- B-ka Narodowa**, ul. Rakowiecka 6. — Wol. 1.083.000. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla przygotowanych do pracy naukowej. Pracowników 69. Dyrektor — prof. dr. Stefan Wierczyński.
- B-ka Uniwersytecka**, ul. Krak. Przedmieście 26/28. — Wol. 1.050.646. Katalogi: alfabetyczny i przedmiotowy. Dostępna dla wszystkich, w pierwszym rzędzie dla pracujących naukowo. Pracowników 50. Dyrektor — dr. Adam Lewak.
- B-ka Ordynacji Krasieńskich**, ul. Rakowiecka 6 (w depozycie Biblioteki Narodowej). — Wol. ok. 150.000. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla pracujących naukowo. Pracownicy przydzieleni. Dyrektor — prof. dr. Stefan Wierczyński.
- B-ka Publiczna m. st. Warszawy**, ul. Koszykowa 26. — Biblioteka Główna wol. 90.000 (skatalog. 13.000). Katalog alfabetyczny i rzeczowy (dziesiętny). Dostępna dla wszystkich. Dyrektor — dr. Ryszard Przelaskowski.

II. Biblioteki specjalne.

a) Biblioteki szkół wyższych.

- B-ka Politechniki**, Al. Wyzwolenia 46. — Wol. 2.510. Katalog alfabetyczny. Poza personelem nauczającym i studentami dostępna dla innych osób za specjalnym zezwoleniem. Pracowników 5. Kierownik — Czesław Gutry.
- B-ka Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego**, ul. Rakowiecka 8. — Wol. 44.800. Katalogi: alfabetyczny i działowy (k'asyf. dziesiętny). Dostępna dla personelu naukowego i studentów oraz dla osób postronnych za specjalnym

zezwoeniem. Pracowników 11. Dyrektor — prof. dr. Antoni Zabko - Potopowicz. Kierownicza — Jadwiga Hausbrandtówna.

- B-ka Szkoły Głównej Handlowej**, ul. Rakowiecka 6. — Wol. 150.089. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla profesorów i studentów wszystkich wyższych uczelni, osób pracujących naukowo, urzędów państwowych i samorządowych. Dyrektor — prof. dr. Andrzej Grodek. Kierownicza — Helena Drzażdżyńska.
- B-ka Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda**, ul. św. Andrzeja Boboli 14. — Wol. 2.090. Katalog działowy. Dostępna dla personelu naukowego i studentów. Pracowników 2. Kierownik — inż. Władysław Gwiazdowski.
- B-ka Wyższej Szkoły Dziennikarskiej**, ul. Rozbrat 44a. — Wol. ok. 2.000. Katalogi w opracowaniu. Dostępna dla profesorów i studentów. Pracowników 2. Kierownik — prof. Stanisław Jarkowski.
- B-ka Akademii Stomatologicznej**, ul. Narbutta 33. — Wol. 104 (zainwentaryzowanych). Katalogu brak. Dostępna dla profesorów i studentów Akademii.
- B-ka Akademii Sztuk Pięknych**, ul. Słoneczna 50. — Wol. ok. 2.400. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla personelu naukowego i studentów. Pracowników 2. Kierownicza — Janina Tarkowska.
- b. Biblioteki Ministerstw i Urzędów.**
- B-ka Ministerstwa Administracji Publicznej**, ul. Rakowiecka 4. — Wol. 8.000. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników M-stwa. Pracowników 4. Kierownicza — Stefania Kępkowska.

*) Pierwszy powojenny numer Bibliotekarza rozpoczęliśmy pobieżnym rzutem oka na biblioteki naukowe Warszawy, właściwie na pierwsze ślady ich istnienia po zniszczeniu wojennym. W numerze bieżącym podajemy już obszerniejsze zestawienie, które pozwala w przybliżeniu zorientować się w liczbie, zasobach i warunkach udostępnienia bibliotek naukowych stolicy, służąc jako prowizoryczny przewodnik.

Wykaz opracowany został przez kol. Z. Kaczanowskiego na podstawie materiałów uzyskanych w drodze urzędowej rejestracji w styczniu 1946 r., wprowadzono jedynie drobne uzupełnienia. Zapewne

w międzyczasie niektóre dane (zwłaszcza liczba woluminów) uległy zmianie, zebranie pełnych aktualnych materiałów było jednak niemożliwe. Sądzimy wszakże, że i w tej formie wykaz może oddać duże usługi. Poza tym zamieszczamy dalej obszerniejsze omówienie dwóch największych bibliotek stolicy — B-ki Narodowej i B-ki Uniwersyteckiej — oraz B-ki Archiwum Miejskiego. Materiały te zawierające aktualne dane, wykazują różnice, jakie zaszły w okresie roku.

Wobec zbyt skąpo nadesłanego materiału, dotyczącego b-ek powszechnych i szkolnych stolicy — odkładamy ich przegląd do następnych numerów. (Red.)

- B-ka Ministerstwa Aprowizacji i Handlu**, ul. Chocimska 28. — Dziel. 1.115, w tym 94 czasopisma. Katalog w opracowaniu. Dostępna dla pracowników M-stwa. Pracowników 2. Kierownicza — Lucja Kipowa.
- B-ka Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego**, ul. Koszykowa 6. — Wol. 860. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla pracowników M-stwa. Pracowników 1.
- B-ka Ministerstwa Informacji i Propagandy**, ul. Rakowiecka 4. — Wol. 5.160, komplet aktualnych czasopism polskich, zbiór wydawnictw konspiracyjnych (283 tytuły — 500 egz.) zbiór 4.000 ulotek powojennych. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników Ministerstw i osób pracujących naukowo. Pracowników 4. Kierownik — Andrzej Ryszkiewicz.
- B-ka Ministerstwa Komunikacji**, ul. Chalubińskiego 4. — Wol. 9.428. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników M-stwa i osób pracujących naukowo. Pracowników 4. Kierownik — mgr. Edward Assbury.
- B-ki Ministerstwa Kultury i Sztuki**, Al. I Armii W. P. 3. — Ministerstwo nie posiada centralnej biblioteki, istnieją natomiast b-ki poszczególnych Departamentów, dostępne dla pracowników M-stwa.
- B-ka Ministerstwa Odbudowy**, Al. Stalina 36. — Wol. 1.197. Katalog krzyżowy. Dostępna dla pracowników M-stwa i podległych urzędów. Pracowników 3. Kierownicza — Janina Kramm.
- B-ka Ministerstwa Oświaty**, Al. I Armii W. P. 25. — Wol. 9.641. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla wszystkich interesujących się naukami pedagogicznymi. Pracowników 7. Kierownik — Jan Kossnoga.
- B-ka Ministerstwa Poczty i Telegrafów**, ul. Ratuszowa 11. — Wol. 3.000. Katalogi: alfabetyczny i przedmiotowy. Dostępna dla pracowników M-stwa. Pracowników 2. Kierownicza — mgr. Czesława Lesser.
- B-ka Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej**, ul. Jasna 19. — Wol. 750. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników M-stwa, pracowników naukowych i młodzieży uniwersyteckiej. Pracowników 3. Kierownik — Edward Chwalewik.
- B-ka Ministerstwa Przemysłu**, ul. Wilcza 69. — Wol. 7.141. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników M-stwa i osób pracujących naukowo. Pracowników 5. Kierownicza — Helena Zalewska.
- B-ka Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych**, ul. Nowogrodzka 50. — Wol. 5.305. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników M-stwa. Pracowników 3. Kierownicza — Maria Kownacka.
- B-ka Ministerstwa Skarbu**, ul. Wileńska 2/4. — Wol. 685. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników M-stwa. Pracowników 2. Kierownik — mgr. Zdzisław Targowski.
- B-ka Ministerstwa Spraw Zagranicznych**, Al. I Armii W. P. 23. — Wol. ok. 5.000. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla pracowników M-stwa oraz osób postronnych za zezwoleniem kierownika. Pracowników 5. Kierownicza — dr. Regina Fleszarowa.
- B-ka Ministerstwa Sprawiedliwości**, Al. Wyzwolenia 30. — Wol. 6.500, ok. 100 czasopism. Katalogi: alfabetyczny i czasopism. Dostępna dla pracowników M-stwa oraz dla pracowników naukowych i urzędników państwowych. Pracowników 4. Kierownicza — Helena Handelman.
- B-ka Ministerstwa Zdrowia**, ul. Chocimska 24. — B-ka w stadium organizacji.
- B-ka Ministerstwa Ziem Odzyskanych**, ul. Litewska 10. — Wol. ponad 3.000. Katalog alfabetyczny (opracowany częściowo). Dostępna dla pracowników M-stwa i innych urzędów państwowych oraz dla studentów po porozumieniu się z kierownictwem. Pracowników 7. Kierownik — mgr. Tadeusz Brzostowski.
- B-ka Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego**, ul. Filtrowa 57. — Wol. 600. Katalogu brak. Dostępna dla pracowników M-stwa. Pracowników 2. Kierownicza — Stanisława Sylwanowiczowa.
- Centralna B-ka Wojskowa**, Al. Jerozolimska 91. — Wol. ok. 45.000. Dostępna dla wojskowych oraz osób cywilnych pracujących naukowo. Pracowników 11. Kierownik — mjr. Tadeusz Makowski.
- B-ka Archiwum Głównego (Podręczna)**, Pl. Zamkowy 2. — Wol. 200. Dyrektor Archiwum — dr. Adam Stebelski.
- B-ka Archiwum Miejskiego m. st. Warszawy**, ul. Marszałkowska 8. — Wol. ok. 2.000, oraz 600 fotograficznych zdjęć W-wy. Katalog alfabetyczny (działowy w opracowaniu). Dostępna dla wszystkich. Kierownicza — L. Gołębiowska.
- B-ka Krajowej Rady Narodowej (Sejmowa)**, ul. Daszyńskiego 4. — Wol. ok. 21.000 oraz 10.000 z księgozbiorów zabezpieczonych, 820 tytułów kompletów czasopism z r. 1944 — 1946. Katalogi alfabetyczny i działowy. Dostępna dla członków Rządu i posłów oraz dla innych osób za specjalnym pozwoleniem. Kierownicza — Zofia Hryniewicz.

B-ka Głównego Urzędu Statystycznego, ul. Narbutta 33. — Wol. ok. 70.000. Katalogi: alfabetyczny i działowy (dziesiętny). Dostępna dla urzędników państwowych, pracowników naukowych, studentów i dziennikarzy. Pracowników 22. Kierowniczka naukowa — Irena Morztyńkiewiczowa. Kierowniczka — Stefania Zdrodowska.

B-ka Głównego Urzędu Pomiarów Kraju, Al. Stalina 36. — Wol. 670. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla pracowników Urzędu. Kierowniczka — Jadwiga Czerwińska.

B-ka Podręczna Urzędu Głównego Prokuraturii Generalnej R. P., ul. Wileńska 2/4. — Wol. 456. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla urzędników Prokuraturii Gen. i innych urzędów. Pracowników 2.

B-ka Urzędu Patentowego R. P., ul. Lwowska 15. — Wol. 484 oraz 30.000 drukowanych wpisów patentów polskich. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla wszystkich. Pracowników 4. Kierowniczka — Zofia Luzakówna.

Czytelnia Samorządowa, Al. Sikorskiego 1 (Gmach B.G.K., pokój 314). — Wol. 1.200 i ok. 160 pism. Dostępna dla pracowników samorządowych, pracowników odbudowy stolicy, pracowników i słuchaczy kursów samorządowych po porozumieniu z kierownictwem. Przy Czytelnii znajduje się Poradnia Samokształceniowa w zakresie zagadnień samorządowych. Kierownik — Marceł Poznański.

Centralna B-ka Pedagogiczna Kuratorium Okr. Szkol. Warszawskiego, ul. Marszałkowska 6, IV p. — Wol. ok. 5.000, w tym 3.000 wol. skatalogowanych. Dostępna dla pracujących na polu nauczania i wychowania oraz dla młodzieży liceów pedagogicznych za zezwoleniem jej władz. Pracowników 2. Kierowniczka — Kazimiera Winnicka.

c) Biblioteki Instytutów, Zakładów, Towarzystw i Instytucji.

B-ka Instytutu Pamięci Narodowej przy Prezydium Rady Ministrów, ul. Krak.-Przedmieście 46/48. — Wol. 670. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla pracowników Instytutu. Kierowniczka — Wanda Kiedrzyńska.

B-ka Państwowego Muzeum Archeologicznego, Al. 3 Maja 13. Wol. 1.200. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla pracowników naukowych. Pracowników 2. Kierowniczka — dr. Wanda Sarnowska.

B-ka Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa, Oddział Warszawski, ul. Niemcewicza 9 m. 14. — Wol. 250. Dostępna dla wszystkich. Kierowniczka — Urszula Markowska.

B-ka Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Wiejsk. — Wydział Ekonomiki Rolnej, Rakowiecka 8. — Wol. 3.325 oraz ok. 3.000 czasopism i sprawozdań. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla pracowników naukowych. Kierowniczka — mgr. Danuta Stępniewska.

B-ka Towarzystwa Muzeum Ziemi, ul. Rakowiecka 4. — Wol. 1.005. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników Muzeum Ziemi. Kierowniczka — Janina Peretiatkiewicz.

B-ka Państwowego Instytutu Geologicznego, ul. Rakowiecka 4. — Wol. ok. 3.000. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna wyłącznie dla pracowników Instytutu. Pracowników 2. Kierowniczka — Cecylia Wardęska.

B-ka Polskiego T-wa Geograficznego, ul. Wilcza 22. — Dostępna dla członków T-wa i osób pracujących naukowo. Kierownik — dr. Jerzy Kondracki (zastępco).

B-ka Państwowego Muzeum Zoologicznego, ul. Wilcza 64. — Wol. ok. 80.000. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników naukowych. Pracowników 5. Kierowniczka — mgr. Maria Pisarska.

B-ka Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, ul. Smulikowskiego 6/8. — Wol. pow. 4.000. Czasopism dawnych 132 tytuły. Dostępna dla członków Z.N.P. i pracowników oświatowych. Pracowników 2. Kierowniczka — Ludwika Gołkowska.

B-ka Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, ul. Smulikowskiego 6/8. — Wol. 538. Katalog działowy. Dostępna dla słuchaczy Instytutu. Dyrektor Instytutu — dr. Maria Grzegorzewska.

B-ka Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej, ul. Dolna 42. — Wol. 562. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla personelu Instytutu oraz dla profesorów i słuchaczy Wyższej Szkoły Higieny Psychiczej. Kierownik — mgr. Marian Staniec.

B-ka Centralnego Instytutu Kultury (dawniej: Wydziału Społecznego M-stwa Kultury i Sztuki), ul. Wileńska 2/4. — Wol. 600. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla pracowników C.I.K. Kierowniczka — Maria Ihnatowicz.

B-ka Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury, ul. Reja 9. — Wol. ok. 2000. Katalog działowy. Dostępna dla pracowników oświatowych i naukowych. Kierowniczka — mgr. Józefa Słomczewska.

B-ka Warszawskiego T-wa Filozoficznego, ul. Krak. Przedmieście 26/28. — Wol. 240. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla członków T-wa. Nadzór nad biblioteką sprawuje prof. dr. Tadeusz Kotarbiński.

B-ka Pisarzy T. Jezusowego, ul. Rakowiecka 61. — Wol. ok. 4.000. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla Księży Jezuitów i innych czytelników. Pracowników 3. Kierownicza — Maria Chojecka.

B-ka OO. Kapucynów, ul. Kapucyńska 4. — Wol. ok. 5.000. Dostępna zasadniczo dla zakonników.

Centralna B-ka Sztuki przy Muzeum Narodowym, Al. 3 Maja 13. — Obejmuje zbiory B-ki Muzeum Narodowego oraz Państwowego Instytutu Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków. Wol. ok. 30.000. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników naukowych i studentów. Pracowników 4. Kierownicza — dr. Zofia Niesiołowska - Rothertowa.

B-ka Instytutu Fryderyka Chopina, ul. Zgoda 15. — Wol. ok. 300. Katalog w opracowaniu. Dostępna dla członków I Komisji Naukowych Badań i Zbiorów oraz dla członków Zarządu Instytutu. Kierownik — Bronisław Sydow.

B-ka Teatru Polskiego i Małego, ul. Karasia 2. — Wol. ok. 4.000. Katalog alfabetyczny (wg autorów i tytułów dzieł). Służy do użytku wewnętrznego. Pracowników 1. Kierownicza — Ewa Szyłmanówna.

B-ka Polskiej Agencji Prasowej PAP., ul. Młodziejy Jugosłowiańskiej (dawniej Pierackiego) 11. — Wol. 228. Dostępna dla pracowników PAP. Kierownicza — Halina Wężyk-Widawska.

B-ka Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej (PPR), Al. Róż 2. — Wol. 12.500 oraz 600 czasopism. Katalogi: alfabetyczny, działowy i przedmiotowy. Dostępna dla partyjnego aktywu. Kierownicza — ob. Michalska.

Centralna B-ka Ligi Morskiej, ul. Widok 10. — Wol. 3.000. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla członków Ligi Morskiej. Kierownicza — Bronisława Cybulska.

Centralna B-ka Żydowska, ul. Szeroka 31. — Wol. 4.000. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla wszystkich za okazaniem zaświadczenia dowolnej instytucji. Pracowników 2. Kierownicza — B. Bermanowa.

Główna B-ka Lekarska, ul. Chocimska 22. — Wol. ponad 57.000. Katalogi: alfabetyczny, przedmiotowy i czasopism. Dostępna dla lekarzy, studentów medycyny i pracowników instytucji naukowych. Pracowników 6. Kierownik — dr. Stanisław Konopka.

B-ka Państwowego Zakładu Higieny, ul. Chocimska 24. — Wol. 14.543, w tym 6.530 broszur, 5.390 wol. czasopism (618 tytułów). Katalogi alfabetyczny i przedmiotowy. Dostępna dla

pracowników P.Z.H. i innych. Pracowników 4. Kierownik — Henryk Kruk.

B-ka Instytutu Technicznego Lotnictwa, Al. Wyzwoleń 46. — Wol. ok. 1.000. Katalogi: alfabetyczny i działowy. Dostępna dla pracowników Instytutu. Pracowników 2. Kierownicza — Maria Łusakowska.

B-ka Techniczna Państwowych Zakładów Telei Radiotechnicznych, ul. Ratuszowa 11. — Wol. 2.203. Katalogi: alfabetyczny, (działowy w opracowaniu). Dostępna wyłącznie dla pracowników P.Z.T. Pracowników 2. Kierownicza — Halina Kieniewicz.

B-ka Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego, ul. Ratuszowa 11. — Wol. 882. Dostępna dla pracowników Instytutu i Min. Pocht i Telegrafów. Pracowników 2. Dyrektor Instytutu — dr. inż. J. Groszkowski.

B-ka Centralnego Zakładu Techniczno-Badawczego, ul. Wilcza 71 m. 17. — Wol. ok. 100. Dostępna dla pracowników Zakładu.

Publiczna B-ka Techniczna Biura Odbudowy Solicy (BOS), ul. Chocimska 33. — Wol. 8.134. Katalogi: alfabetyczny i działowy (prowizoryczny). Dostępna dla pracujących naukowo. Pracowników 8. Kierownicza — Władysław Borkowska.

B-ka Instytutu Badawczego Budownictwa, ul. Narbutta 26. — Wol. 423. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla członków Instytutu i pracowników naukowych. Kierownicza — inż. Marta Kłyszewska.

B-ka Polskiego Twa Reformy Mieszkaniowej, Al. Stalina 38. — Wol. 144. Katalog alfabetyczny. Dostępna dla członków Twa. Pracowników 2. Kierownik — St. Zbrożyna.

Zygmunt Kaczanowski

BIBLIOTEKA NARODOWA liczyła przed wojną blisko milion tomów, ponad 100.000 starodruków, przeszło 25.000 woluminów rękopisów, 74.000 sztychów, rysunków i fotografii, około 11.000 atlasów i map, 35.000 tzw. teatraliów, na jakie składały się rękopisy reżyserskie, afisze, programy i szkice dekoracyjne, oraz 32.000 muzykaliów, tj. autografów najwybitniejszych kompozytorów, nut, afiszów i programów koncertowych wraz z jedynym w swoim rodzaju archiwum fonograficznym, zawierającym ponad 10.000 wałków i płyt z nagrałymi pieśniami i melodiami ludowymi. W zakresie druków 19 i 20 w. zbiory te stanowiły archiwum piśmiennictwa polskiego i Polski dotyczącego. Wzrastały one stale od 1926 r. dzięki

egzemplarzowi obowiązkowemu w zakresie druków sprzed 1926 r. oraz obcojęzycznych publikacji drogą kupna, darów i wymiany. Zasoby starsze, tworzące podstawę B-ki Narodowej, stanowiły wraz z odpowiednimi rękopisami cenny i podstawowy materiał naukowy do historii Polski końca XVIII (Załuszciana) i XIX w., zwłaszcza naszych walk o niepodległość i emigracji politycznych (Rapperswil, Batignolles, Heryniecka). Do historii kultury i sztuki materiału dostarczały kolekcje wilanowska i K.Chłędowskiego; do historii literatury — księgozbiory Kryńskiego, Smolikowskiego, Dembego; do księgoznawstwa — zbiory Strzembosza, Rulikowskiego i in. W ten sposób, dzięki rozwijającym się działom specjalnym i bogato wyposażonym księgozbiорom podręcznym stawała się B-ka Narodowa żywym warsztatem pracy naukowej, przede wszystkim w dziedzinie humanistyki.

Wojna przeorała B-kę Narodową gruntownie i to w różnych kierunkach. Już we wrześniu 1939 wskutek działań wojennych spłonął cenny zbiór rapperswilski, który mieścił się w gmachu GISZu, jako depozyt Centralnej Biblioteki Wojskowej. Po tym przyszło powolne, ale systematyczne niszczenie B-ki i to zarówno jej struktury organizacyjnej, jak i jej zbiorów. Mniej lub bardziej prawne rekwizycje, „wypożyczanie”, tasowanie i mieszanie zbiorów, wycofywanie zakazanej literatury politycznej itd. Wszystko to wprowadzało chaos i nieporządek w zbiorach. W r. 1941 z rozkazu okupanta wyłączono ze zbiorów B-ki Narodowej wszystkie druki obcojęzyczne, by przenieść je do B-ki Uniwersyteckiej, skąd znowu wyłączono druki polskie, by je umieścić w B-ce Narodowej. W tych peregrinacjach wzięło udział około pół miliona tomów w jak najfatalniejszych warunkach transportowych i atmosferycznych. A cel był jasny: zdekompletować i rozbić obie największe biblioteki warszawskie. Poza tym wyłączono z B-ki Narodowej wszystkie jej działy specjalne, by je umieścić jako „Sonderabteilung” w lokalu B-ki Ord. Krasińskich na Okólniku. Tę Bibliotekę znów rozbito kompletnie: jej druki polskie umieszczono w Rakowieckiej w B-ce Narodowej a obcojęzyczne — w B-ce Uniwersyteckiej. Mimo częściowego sabotażowania zarządzeń niemieckich przez personel polski, zdołali okupanci zdeorganizować wszystkie te trzy biblioteki, tworząc jakieś sztuczne dziwolągi w postaci Staatsbibliothek I i II. Reszty dokonał okres powstania i popowstaniowy.

Od bomby burzącej i zapalającej ucierpiał we wrześniu 1944 gmach B-ki Krasińskich, a potem po kapitulacji i wypędzeniu ludności z Warszawy, został całkowicie przez „Brandkommando” wypalony. Spłonęły tam najcenniejsze nasze zbiory: piękne starodruki, inkunabuły, średniowieczne kodeksy łacińsko-polskie, iluminowane rękopisy, autografy Chopina i Szymanowskiego, ciekawy zbiór teatraliów, archiwum fonograficzne, sztychy, mapy, atlasy. Cimelia naszych ciemlińców zamienione zostały w jedno wielkie popielisko.

Najmniej stosunkowo ucierpiał dział druków nowych, tj. książki i czasopisma 19 i 20 wieku. Ale i tu

są znaczne straty materiałowe, dochodzące do 25%, a wśród nich partie niestety najcenniejsze, jak bibliografie polskie i obce, biografie, encyklopedie, słowniki, komplety dzieł klasyków itp. Bolesną stratę stanowi również brak wszelkich katalogów, spisów i inwentarzy, które zostały „ewakuowane” przez okupantów i prawdopodobnie zniszczone.

W okresie powojennym stanęła więc B-ka Narodowa wobec zadania odbudowy od podstaw. Zniszczone magazyny i pracownie musiały być doprowadzone do porządku, porozrzucone po wszystkich kącach lub stojące w bezładnych stertach książki — umieszczone na właściwych półkach w magazynie, nowy katalog — odrestaurowany, zniszczone i unicestwione działy — zrekonstruowane.

W marcu 1945 przystąpiliśmy do pracy w B-ce. Przewadzić musieliśmy prace porządkowe etapami, a trudności piętrzyły się coraz większe w miarę gdy ewakuowane książki poczęły napływać z Pruszkowa, Goerbitsch i Śląska. Pracowano w warunkach ciężkich. Nieliczny personel zmuszony był wykonywać czynności ponad swe siły. Bolesnie dawał się odczuć katastrofalny poprostu brak miejsca, nie pozwalając na swobodne i planowe segregowanie materiału. Uparawszy się wreszcie z rozładunkiem skrzyń, pak i worków, zaczęliśmy zbiory ustawiać w magazynie, co wobec braku jakichkolwiek spisów i inwentarzy było problemem nielatwym. Wydzielono odrazu książki nie należące do B-ki Narodowej (bo i takich było wiele). Zbiory B-ki Krasińskich umieszczono w oddzielnej kwaterze magazynowej, jako tymczasowy depozyt B-ki Narodowej, a różne druki, należące do instytucji i osób prywatnych odkładano, by je w miarę możliwości oddawać ich prawnym właścicielom.

Po ustawieniu naszych własnych druków w magazynie według ich sygnatur, przystąpić trzeba było do kontroli stanu posiadania i zorientowania się w jego brakach. Posłużyły nam do tego przypadkowo odnalezione stare karty katalogowe, przeznaczone przed wojną do katalogu rzeczowego. Ułożone według sygnatur, stworzyły prowizoryczny inwentarz kartkowy, na którego podstawie dokonano scontrum magazynu głównego.

Nie można było jednak jeszcze uprzystępniać książek, gdyż nie było katalogu. Do książki w księgozbiórze ponad półmilionowym trafić było można tylko za pomocą intuicji lub... różdżki czarodziejskiej. Opracowanie katalogu z istniejącym personelem obliczałyśmy na co najmniej lat 10. Wobec takiej sytuacji, zważywszy nadto, że księgozbiory warszawskie zostały prawie doszczętnie zdevastowane, że na nas więc spada obowiązek jak najszybszego udostępnienia cudem ocalałych zbiorów, postanowiono, by nie tworzyć nowego katalogu, a wykorzystać karty dawne, które posłużyły nam już były jako inwentarz. Spisawszy więc na ich podstawie krótki raptularz rozbito karty alfabetycznie, tworząc z nich alfabetyczny katalog druków B-ki Narodowej. W ten sposób w kwietniu 1946 r., w rok po

przystąpieniu do pracy, można było otworzyć Czytelnię i udostępnić zbiory.

Dopiero po dokonaniu tych podstawowych prac można było przystąpić do normalnych zajęć bibliotecznych.

Dział Druków Nowych rozrasta się szybko dzięki egzemplarzowi obowiązkowemu oraz licznym darom i zakupom, zmierzającym w pierwszym rzędzie do wypełnienia luk, jakie powstały w czasie wojny w zakresie literatury polskiej i wydawnictw zagranicznych, niezbędnych dla opracowania naszych zbiorów. Zaczęto również planową wymianę książek, dzięki czemu kompletuje się wydawnictwa własne, odbierając inne instytucje dziełami, które są dla nas zbędne, a dla ich zadań potrzebne. W związku z tym trzeba było przystąpić do opracowania naszych dubletów i druków zbędnych, których też sporo nagromadziło się w czasie wojny. Przy tej okazji stwierdzono, że nasze dublety sprzed wojny stanowią bardzo bogate źródła uzupełnienia obecnych zbiorów naszych, że $\frac{1}{4}$ z tych „dubletów” — to dziś pierwsze egzemplarze, kompletujące magazyn główny.

Poza rekonstrukcją Działu druków nowych przystąpiła P.-ka Narodowa do odbudowy innych zbiorów, całkowicie spalonych lub zaginionych w czasie wojny. Dzięki akcji rewindykacyjnej, dzięki darom i zakupom planowym i okazynym P.-ka Narodowa posiada już obecnie około 50.000 starodruków, w tym szeregu poloniców XVI wieku; ponad 2.000 rękopisów, wśród nich piękne obiekty P.-ki Zamoyskich, zdeponowane u nas, jak Kronika Galla z pocz. XIV w. lub iluminowany Kodes Tyniecki z XI wieku. Odzyskano też około $\frac{1}{4}$ część grafiki Wilanowskiej ze sztychami szkoły francuskiej (R. Nanteuil, XVII wiek) i angielskiej XVIII wieku, nie powróciły niestety polonica. W odbudowie jest również dział kartograficzny i muzyczny, zawierający około 600 obiektów, głównie klasyków niemieckich ze zbiorów Odermana.

Instytut Bibliograficzny, działający jak przed wojną przy P.-e Narodowej, rejestruje druki wydawane na terenie Rzplitej i opracowuje materiał do „Przewodnika Bibliograficznego”. Po przełamaniu wielkich trudności natury technicznej, wydawnictwo to, jako kontynuacja przedwojennego Urzędowego Wykazu Druków, doprowadzono wreszcie do realizacji: 18 listopada 1946 ukazał się pierwszy zeszyt „Przewodnika” (nr 1-3) obejmujący produkcję piśmiennictwa za I kwartał 1946 r. Następne zeszyty za II i III kwartał 46 r. ukazały się z początkiem 1947 r., a od października 46 r. „Przewodnik” pomyślany jest jako miesięcznik.

W trosce o wyszkolenie personelu bibliotecznego zorganizowała P.-ka Narodowa 8-miesięczny kurs bibliotekarski (4 miesiące wykładów i 4 — praktyki), na który uczęszcza 50 osób w większości spośród personelu P.-ki Narodowej, ale również i z innych ośrodków (G.U.S., S.G.G.W., B.G.K., Wydział Architekt.). Wykładowcami i prowadzącymi ćwiczenia na Kursie są starsi bibliotekarze P.-ki Narodowej. Kurs ten, za-

kończony egzaminami, ułatwi kandydatom zdawanym obowiązującego egzaminu państwowego przy Min. Oświaty i niewątpliwie przyczyni się do podniesienia ich kwalifikacji zawodowych.

Największą troską P.-ki Narodowej jest brak własnego lokalu. Przed wojną P.-ka rozporządzała trzema budynkami, z których dwa zostały całkowicie zniszczone i spalone przez okupantów. Obecna sytuacja lokalowa jest wprost katastrofalna: dosłownie nie ma miejsca na dalsze uzupełnianie zbiorów, magazyny są przepełnione, pracownie i biura ciasne, co niezmiernie utrudnia sprawność prac porządkowych, a co najgorsza nie ma miejsca na urządzenie dogodnej i odpowiedniej Czytelni. Obecna skromna Czytelnia (otwarta codziennie od 8 do 14, w poniedziałki, środy i piątki od 8 do 20 bez przerwy) z powodu ciasnoty lokalowej nie jest w stanie zaspokoić licznych rzesz pracowników naukowych i studiującej młodzieży. To też sprawa własnego, obszernego i odpowiedniego lokalu, o co bezustannie czyni wysiłki Dyrekcja P.-ki Narodowej apelując do Rządu i społeczeństwa, to sprawa pilna i ważna, która umożliwi P.-ce Narodowej należytą spełnienie jej podstawowych zadań — opracowania i przechowania całokształtu narodowej produkcji piśmienniczej oraz w całej rozciągłości udostępnienia zbiorów światu naukowemu.

Helena Więckowska.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA miała inne zupełnie znaczenie przed wojną, gdy wszyscy w Warszawie pracujący naukowo mieli do dyspozycji wspaniałe zbiory bibliotek, dziś już nie istniejących, jak Biblioteka Kasińskich, Załuskich, Zamoyskich, Centralna Biblioteka Wojskowa i inne, lub istniejących w formie szczątkowej jak Biblioteka Publiczna, gdy wspaniałe rozbudowane księgozbiory wszystkich szkół wyższych stolicy oraz bogate o wielką tradycję księgozbiory prywatne spełniały swą rolę w stu procentach, dostarczając wyczerpującego materiału do badań i studiów naukowych w każdym zakresie.

Dziś, wobec całkowitego lub częściowego zniszczenia księgozbiorów zakładów uniwersyteckich, które odbudowują swoje biblioteki zupełnie od nowa lub ze szczątków ocalonych i przechowanych przez naszą bibliotekę (w sumie 120.000 t. z 32 zakładów), Biblioteka Uniwersytecka stała się automatycznie i to na długi jeszcze czas jedyną i wyłączną zbiornicą naukową dla całego Uniwersytetu Warszawskiego, będąc jednocześnie jednym z tak dziś nielicznych, a w pełni czynnych warsztatów naukowych w Warszawie. Pomimo ciężkich strat Biblioteka podjęła to zadanie i czyni wszelkie możliwe wysiłki, by sprostać przypadłym na nią obowiązkom.

A straty BUW, choć niewspółmierne w porównaniu ze stratami innych bibliotek warszawskich, są wielkie i niepowetowane. Wystarczy przytoczyć cyfry: w dn. 1.IX.1939 r. Biblioteka liczyła 875.000 t. książek i czasopism, 120.000 t. dubletów, 105.000 rycin i rysunków,

4.138 rękopisów, 1477 map i atlasów i 15.134 nut — razem 1.120.743 t.

Straty Biblioteki stanowią: (a) książki i czasopisma wypożyczone zakładom, profesorom i studentom w 1939 r. oraz dzieła wypożyczone potajemnie w czasie okupacji niemieckiej dla tajnych uczelni warszawskich, liczba ich jest dotąd nieustalona, a strata do tym dotkliwsza, że składają się na nią podręczniki uniwersyteckie i książki naukowe prawie wyłącznie polskie i dzieła z zakresu literatury pięknej zarówno polskiej jak obcej (b) wszystkie rękopisy, mapy, atlasy i nuty zgromadzone i spalone w Bibliotece Krasieńskich na Okólniku, (c) trzy czwarte Gabinetu Rycin w tym cała biblioteka podręczna, 40.000 sztychów i 500 t. zbioru St. Augusta, kolekcja rysunków Potockiego, 10.000 rycin polskiej grafiki nowoczesnej — spalone na Okólniku i wreszcie ok. 19.000 rycin i rysunków architektonicznych ze zbioru królewskiego wywieziono (ostatnio częściowo rewindykowane). Całkowitemu zniszczeniu uległy wszystkie dublety Biblioteki. Spod gruzów Pałacu Staszica, gdzie były zmagazynowane, wydobyto jedynie ok. 10.000 t. Poza tym wywieziono po powstaniu warszawskim 100 skrzyń cimeliów, zawierających stare druki polskie i luksusowe wydawnictwa obce (część ich niedawno wróciła do Biblioteki ze Śląska).

Reszta zbiorów, znajdująca się w gmachu Biblioteki ocalała. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze wzniesienie w 1943 r. nad magazynem książek grubego stropu żelazo-betonowego, ufundowanego przez przemysłowców warszawskich, a wykonanego dzięki inicjatywie i wg planów śp. inż. T. Miazga. Strop ten zabezpieczył Bibliotekę przed pożarem, grożącym jej w czasie powstania i ofensywy radzieckiej od pocisków zapalających. Do ochrony zbiorów przed ich rozgrzebeniem i rozproszaniem przyczyniła się stała obecność pracowników Biblioteki bądź w pełnym składzie, bądź w grupie kilku osób przez cały okres wojny, za wyjątkiem luki od 17.IX. do 5.XI. 1944 r.

Natychmiast po oswobodzeniu Warszawy objęła Bibliotekę załoga ubezpieczająca z prof. W. Borowym i dyr. A. Lewakiem na czele. Do maja 1945 r. oczyszczono i uporządkowano gmach biblioteczny, księgozbiór i katalogi; przewieziono z Pałacu Staszica szczątki ocalałych dubletów i rewindykowane z Pruszkowa 40.000 t., których Niemcy dalej już wywieźć nie zdołali. Już 20 lutego wypożyczono pierwszą książkę, w maju otwarto czytelnię profesorską, z której korzystać mogli wszyscy. Wreszcie 1. X. 1945 otwarto czytelnię publiczną, której księgozbiór podręczny zamurowany został w podziemiach Biblioteki w czasie prac ewakuacyjnych prowadzonych przez władze niemieckie. Zamurowanie przeprowadził potajemnie kustosz BUW dr. T. Makowiecki, któremu udało się zmylić czujność urzędników i policji niemieckiej. Od października 1946 udostępniono też Gabinet Rycin, a od 1. VII. 46 czytelnię czasopism. W listopadzie 1946 czytelnia Biblioteki odwiedziło 1390 czytelników, oprócz tego wypożyczono 3609 dzieł 2840 osobom.

W dn. 1. XII. 46 Biblioteka posiadała 1.124.023 tt., a więc mimo strat przekroczyła ilość tomów posiadanych przed wojną. Daleko jej jednak do dawnego stanu posiadania pod względem wartości zbiorów. Biblioteka jest jakby okaleczona, bez najcenniejszych druków starych, bez rękopisów, bez zbioru map i nut, z Gabinetem Rycin, w którym brakuje ok. 70.000 sztychów i rysunków. Na liczbowe wyrównanie strat złożyły się wyprawy rewindykujące naszą własność z Pruszkowa, z Goerbitsch i ze Śląska — w sumie 69.748 tt. oraz zabezpieczone księgozbiory podworskie, ponieemieckie i porzucone — ogółem 80.735 tt. Dzięki pomocy British Council, Ambasady Amerykańskiej w Warszawie i Ambasady Rzplitej w Waszyngtonie, Moskwie i Rzymie Biblioteka otrzymuje wszystkie ważniejsze bieżące czasopisma naukowe amerykańskie, angielskie włoskie i francuskie. Na specjalne wyróżnienie zasługują znaczne dary (w ostatnim roku sprawozdawczym 11.057 tt.) nowszych książek naukowych ze Szwajcarii i Skandynawii oraz specjalnie zorganizowana akcja społeczna w Ameryce, mająca na celu wydatną pomoc dla Uniwersytetu Warszawskiego.

Najbliższe zadania BUW to uzupełnienie luki z lat 1939—46 w obcej literaturze naukowej, skatalogowanie poloników, których nie było wolno nam opracowywać w latach okupacji niemieckiej oraz opracowanie i udostępnienie w jaknajszerszym zakresie wszelkich zasobów Biblioteki, zarówno dawnych — rewindykowanych jak restytuowanych (czasopisma polskie, wywiezione do Biblioteki Narodowej z rozporządzenia władz niemieckich) jak zbiorów zabezpieczonych i całego najnowszego wpływu bież. produkcji naukowej.

Obecny zespół Biblioteki w liczbie 24 bibliotekarzy naukowych, 16 pomocniczych sił bibliotecznych, 20 magazynierów i 2 introligatorów — razem 62 pracowników, prowadzi te liczne prace, tak niezbędne dla normalnego funkcjonowania Biblioteki.

Biblioteka nawiązała też kontakt z szerszym ogółem urządzając wystawę Książki Warszawskiej w okresie majowych dni książki 1946 oraz z okazji wystawy „Prus-Sienkiewicz” w ramach Zjazdu Tow. Nauk. Lit. im. A. Mickiewicza w dn. 29. IX. — 1. X. 46. Jako jedyna i centralna zbiornica książek dla całego Uniwersytetu Warszawskiego kieruje akcją odbudowy księgozbiorów uniwersyteckich oraz szkół seminaryjnych bibliotekarzy, organizując specjalne wykłady dla asystentów UW. wiosną 1946 r. Aby zaś ułatwić orientację w nowych nabytkach Biblioteki przygotowała pierwszy zeszyt Wykazu nabytków BUW, który niebawem ukaże się w formie powielonej. Wreszcie rozpoczęła już pracę nad centralnym katalogiem bibliotek seminaryjnych i zakładowych Uniwersytetu.

Nowy rok 1947 zaczyna Biblioteka Uniwersytecka w częściowo naprawionym, a całkowicie oszklonym gmachu, w pełni prac katalogowych, przy otwartych wszystkich 3 czytelniach z ok. 3.000 czytelników miesięcznie, z perspektywą wielu ciężkich obowiązków i trudnych zadań w odbudowującej się Warszawie.

Zofia Zarembianka.

BIBLIOTEKA ARCHIWUM MIEJSKIEGO M. ST. WARSZAWY. Powołane na nowo do życia decyzją Prez. Miasta z dn. 19. IV. 1945 r. Archiwum Miejskie m. st. W-wy rozpoczęło m. in. pracę ponownego stworzenia i uruchomienia własnej biblioteki warszawianów.

Bogata biblioteka dawna wraz ze zbiorami grafiki, fotografii, kartografii (oryg. Tirregaille'a oraz plany Bacha, Coriota, Richtera), muzealiów itp. przestała istnieć w sierpniu 1944 r. celowo wypalona przez Niemców w schronie, dokąd w ostatnich dniach lipca została przeniesiona przez pracowników.

Z małej, liczącej w lecie 1935 r. kilkaset książek, podjętej biblioteki Archiwum Miejskiego wyrastała bibliotekę naukową, związaną ściśle z archiwum i miastem. Rozrost jej idzie w parze z rozwojem i świetnością miasta w latach 1937—1939. Wówczas to przeniósłszy się ze skromnego lokalu w Ratuszu — w nowoodrestaurowanym, zabytkowym gmachu b. Arsenalu Władysławowskiego otrzymuje odpowiednie, obszerne pomieszczenie, mając do dyspozycji piękną i stylowo urządzone czytelnię i pracownię naukową, w sali tzw. honorowej, położonej na I p. pawilonu od ul. Długiej. Służąc nadal potrzebom miasta i pracownikom, udostępnia zbiory swoje w szerszym zakresie — studentom, badaczom, naukowcom. Księgozbiór w tym czasie liczy circa 4 000 poz. inw. nie licząc niezinwentaryzowanych wydawnictw miejskich starszych z tzw. starej biblioteki i bieżących, będących w dysponowaniu biblioteki.

Biblioteka właściwa, kompletowana starannie z uwzględnieniem dezyderatów własnych, miasta i osób z zewnątrz korzystających, obejmowała prace z zakresu: (1) archiwistyki, (2) ogólne zasadnicze z historii powszechnej, historii Polski, a przede wszystkim historii ustroju i dziejów Mazowsza i miast polskich, (3) prace i wydawnictwa źródłowe, pamiętniki, oraz wszelkie materiały drukowane dotyczące Warszawy i jej historii, ustroju, życia politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego i obyczajowego, (4) wszelkie wydawnictwa miejskie Zarządu Miejskiego, (5) wydawnictwa dotyczące samorządu terytorialnego, (6) encyklopedie, słowniki itp. w dziale biblioteki podręcznej, (7) czasopisma fachowe archiwalne, poświęcone życiu W-wy, zabytkom, czasopisma miejskie. Księgozbiór posiadał wszystkie źródłowe prace dotyczące Warszawy, opracowania, monografie, kalendarze z I poł. XIX w., najstarsze taryfy itp. itp. Cenną pozycją były warszawiana pochodzące z daru śp. dra Męczyńskiego, sięgające wieku XVIII liczące około 500 tomów.

W zbiorze planów, prócz wyżej wymienionych, znajdowały się plany pomiarowe Lindley'a, plany ulic i dzielnic i rzadkie plany Pragi zwłaszcza przyczółka mostowego z okresu wyburzania budowli 1807-1808 r. oraz plany zburzonego starego Żoliborza. Istniał poza tym zbiór wycinków prasowych dotyczących W-wy i zbiór normatywów (okólników miejskich).

Działania wojenne 1939 r. nie wyrządziły bezpośrednich strat w księgozbiorze.

W roku 1941 Biblioteka powiększyła się o warszawiana Tow. Mił. Historii włączone po zlikwidowaniu Towarzystwa przez Niemców. Biblioteka przejęła również wszystkie wydawnictwa T.M.H., bibl. im. T. Korzona oraz Przegląd i Kwartalnik Historyczny — dysponując nimi w miarę zapotrzebowania osób włączonych względnie instytucji, wydawnictwa bowiem miejskie z lat 1937—1939, będące na składzie, uległy całkowitemu wyczerpaniu w 1943 r.

Posiadała ponadto Biblioteka całkowity komplet afiszy i plakatów z czasów okupacji (dot. egzekucji) zbierany bardzo starannie wraz z prowadzoną do tego kartoteką.

Reaktywowane w kwietniu 1945 r. archiwum przystąpiło do otworzenia warsztatu pracy — biblioteki warszawianów. Wobec całkowitego zniszczenia archiwaliów, rozpoczęto akcję gromadzenia wszelkich materiałów historycznych, druków, rękopisów, fotografii dotyczących przeszłości miasta. Trudności były duże. Stwarzały je: konieczność wyszukiwania i kupowania książek ze straganów, koszu, na ulicy i — brak lokalu. Kupowane książki gromadzone były tymczasowo w mieszkaniu jednego z kolegów. Urzędowanie bowiem archiwum odbywało się albo w lokalu Wydz. Statystycznego Zarz. Miejskiego, albo w Bibl. Publicznej. Mimo to — książki kupowane były zaraz inwentaryzowane i katalogowane, równocześnie sporządzano kartki do bibliografii Warszawy.

W lipcu ub. r. został dla archiwum przydzielony b. szczupły lokal na 4-tym piętrze w nowoczesnym domu czynszowym przy ul. Marszałkowskiej 8, składający się z 3 małych pokoi — później przydzielono identyczny lokal na 5-tym piętrze. Zakupiono pierwsze szafy, umieszczono w nich książki, a równocześnie wzmocniona została akcja wyszukiwania książek. Kontaktowano się z innymi miastami, Krakowem, Katowicami, Cieszynem, wpłynęło trochę darów, depozytów. Ostatnio zakupiono cenną bibliotekę i zbiory — wycinki prasowe, fotografie, sztychy ze zbiorów historyków Warszawy Wł. i Br. Korotyńskich, częściowo po Sobieszczańskim. Książek — rzadkich pryczyneków, monografii itp. jest ok. 500. Dział wycinków prasowych XIX-sto a nawet XVIII-sto wiecznych, obejmujący parę tysięcy kopert, daje informacje o przeszłości terenu W-wy, ulic, ogrodów, kościołów, gmachów, poszczególnych zabytków, instytucji, cechów, osób, dziejów politycznych, prasy itp. Wycinki uzupełnione są materiałem ilustracyjnym — fotografiami i grafiką. Dział kartografii obejmuje 30 planów z wieku XIX, w tym cennym nabytkiem jest plan Coriota, Kolberga oraz plany sieci kanalizacyjnej i wodociągowej jeszcze przed Lindley'em.

W wyniku starań dotychczasowych Biblioteka skompletowała do 2.000 tomów książek i czasopism. Składają się na to prace źródłowe: Wejnert (depozyt), Sobieszczański, Bartoszewicz, Małcużyński, Sosnowski, Lauterbach, najstarsze taryfy W-wy z r. 1784 i 1797

i obecnie jedyne w Warszawie, taryfy XIX-sto wieczne (Świątkowski), kalendarze, przewodniki, pamiętniki itp. Zbiera się również publikacje do ruchów wolnościowych i niepodległościowych związanych działalnością i terenem z Warszawą. Dział podręczny zaopatrzone jest w słowniki, encyklopedie. Najtrudniej jest z kompletowaniem czasopism. Niestety w tym dziale posiadamy luki. Rzadkim i jedynym chyba w swoim rodzaju jest kompletowany stale zbiór fotografii ulic, dzielnic, domów, liczący przeszło 600 sztuk.

Istnienie takiej specjalnej biblioteki przy Archiwum Miejskim ma swoje uzasadnienie. Niezbędna jest ona do wszelkich prowadzonych przez archiwum i przy archiwum studiów nad dziejami Warszawy. Skompletowane w niej, a nie rozproszone gdzieś w dużych zbiorach ogólnych książki i pomoce ułatwiają badaczom i naukowcom pracę. W tej chwili stanowi ona jeden z cenniejszych, specjalnych zbiorów Warszawy powojennej. Dostępna dla wszystkich na miejscu w godz. 10—2 z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt — w poniedziałki, środy i piątki w godz. 10—19.

Biblioteka posiada katalog alfabetyczny, w opracowaniu jest katalog działowy.

Zapoczątkowany jest katalog warszawianów będących w innych bibliotekach oraz kontynuuje się bibliografię Warszawy. W 1945 r. nabyta została bibliografia z lat 1901—1934 w opracowaniu pp. Cz. Gutrego, Osmólskiego i Z. Renertowej. **L. Gołębiowska.**

BIBLIOTEKARSTWO POWSZECHNE W OKRĘGU SZKOLNYM WARSZAWSKIM.

Czasy wojny zaciążyły na województwie warszawskim — tak jak i na wszystkich — ani mniej, ani więcej. Jeżeli niektóre powiaty wyszły ręką oborną z działań wojennych — to inne do szczytu straciły swe mienie.

Rejestracja bibliotek, przeprowadzona w styczniu 1946 r. pozwoliła zorientować się, co zostało jeszcze i z czym możemy prace prowadzić. Okazało się, że w całym wojew. warszawskim ocalało z wojennej zawieruchy 351.844 t. w 898 bibliotekach, a mieszkańców liczy ono przeszło 2 miliony.

Dla porównania powiedzmy, że w bibliotekach spalonej stolicy w tym samym czasie — bez bibliotek naukowych — posiadaliśmy więcej niż na terenie całego województwa — bo 356.443 t. Bardzo różnie przedstawia się ilość książek w poszczególnych powiatach; są wśród nich względnie zasobne(!), jak powiat mińsko-mazowiecki z 31.514 t., którymi musi obdzielić 98.000 ludności swego powiatu, czyli ma 0,3 t. dla każdego mieszkańca, są i uboższe, jak np. powiat garwoliński, jeden z najbardziej wykazujących dążność do rozwoju sieci bibliotek, który dysponuje 0,09 t. na mieszkańca. Są też i prawdziwe kopciuszki, jak np. Maków, który na dzień 1 stycznia 1946 r. posiadał 592 t. na cały powiat we wszystkich bibliotekach, czyli 0,008 t. na jednego mieszkańca. Nie daleko znalazłyby się Gostynin, Przasnysz, Sierpc, Mława.

Ważną rzeczą jest ponadto rozpatrzenie jak przedstawia się rozmieszczenie książek w bibliotekach ze względu na właściciela.

Otóż samorząd rozporządza na dzień 1. I. 1946 r. — 56.682 t. w 55 bibliotekach powiatowych, miejskich i gminnych. 707 bibliotek szkolnych szkół wszystkich typów posiada 119.640 t., biblioteki organizacyjne w liczbie 68 liczą 20.318 t.

Grupa bibliotek urzędów, instytucji, towarzystw, przedsiębiorstw i fabryk obejmuje sumę 155.204 t., rozmieszczonych w 84 jednostkach organizacyjnych. W grupie tej należy się liczyć z pozycją 80.000 t., które stanowią księgozbiór Biblioteki im. Zielińskich w Płocku, a więc b.k. naukowej, spełniającej tylko w okresie przejściowym rolę biblioteki miejskiej w Płocku. (Biblioteka ta omówiona jest oddzielnie).

Cyfra książek, które obsługują czytelnika w bibliotekach miast wynosi 211.574, dla wsi pozostaje 140.270 tomów. W przeliczeniu na liczbę mieszkańców miast i wsi daje to 0,6 t. na mieszkańca miasta i 0,08 t. na mieszkańca wsi.

Jak kształtuje się i płynie życie bibliotek w różnych powiatach województwa warszawskiego?

Blonie — powiat. B.k. Powiatowa istniała od 1934 r. w Grodzisku Maz., obecnie po zniszczeniach wojennych porządkuje się księgozbiór liczący 1.668 wol. i w najbliższym czasie rozszerzy swą działalność na teren całego powiatu.

Ciechanów. B.k. Powiatowa w Ciechanowie liczy 861 wol., przygotowuje się do pracy w terenie. Pow. ciechanowski poza bibliotekami szkolnymi nie ma prawie zupełnie innych b.k., tym większe obowiązki ciąży na B.ce Powiatowej.

Działdowo. Na terenie miasta czynna jest B.k. Miejska, licząca 1.020 wol. B.k. Powiatowa jest w stadium organizacji, powiat działdowski szczególnie ucierpiał wskutek działań wojennych, miarą braku książek jest fakt, że liczne b.k. szkolne liczą od 17 do 35 t. w swoich księgozbiorach.

Garwolin. Powiat garwoliński, swego czasu wchodzący w skład woj. lubelskiego, ma za sobą tradycję piękną w dziale rozpowszechniania książki i w chwili obecnej stara się ją podtrzymać. Przed wojną B.k. liczyła ok. 1000 czytelników z miasta i ok. 5.000 z terenu wsi. Obecnie ilość ta dochodzi łącznie do 500 czytelników, księgozbiór stale wzrasta i liczy ok. 2.000 wol. W czasie okupacji b.k. czynna była na terenie miasta bez przerwy, mimo że oficjalnie została zamknięta. Bibliotekę gminną na terenie powiatu wykazują dużą żywotność — w mieście czynnych jest 6 b.k. gminnych wiejskich oraz 3 miejskie. (B.k. w Garwolinie omówiona jest oddzielnie).

Gostynin. Na terenie całego powiatu znajdujemy tylko 2 biblioteki: Powiatową i B.kę Gimn. im. T. Kościuszki w Gostyninie.

Grójec. Miejska Biblioteka w Grójcu, przed wojną prowadzona przez Polską Macierz Szkolną, egzystuje od r. 1920. W r. 39 uległa zniszczeniu i częściowemu rozgrabieniu. Za czasów okupacji czynna była jako

prywatna wypożyczalnia, w maju 1945 r. Związek Walki Młodych zajął się b.ką i w lipcu przekazał ją Zarządowi Miejskiemu. Liczy ona ok. 3.500 wol. B.ką Powiatowa jest w stadium organizacji, zaczynają powstawać b.ki gminne: obecnie jest ich 3.

Maków. Powiat b. zniszczony w czasie wojny, właściwie b.k nie posiada. B.ką Powiatowa jest w stadium organizacji, jedyny większy księgozbiór posiada B.ką Parafialną w Korniewie (300 wol.).

Mińsk Mazowiecki. B.ką Powiatowa w Mińsku Maz. liczy ok. 10.000 wol. poza tym czynne są 4 b.ki gminne. Z tych na specjalną uwagę zasługuje B.ką im. Antoniego Kuźniarskiego w Latowiczu — ma ona ok. 4.000 t. zgromadzonych wysiłkiem i pracą jednego człowieka — mieszkańca wsi Latowicz, Antoniego Kuźniarskiego, który, w głębokim rozumieniu potrzeb oświatowych wsi, cały dorobek swego życia obrócił na bibliotekę.

Mława. Na terenie powiatu zupełny brak b.k samorządowych. B.ką Powiatowa w stadium organizacji, poza bibliotekami szkolnymi, na terenie miasta czynna jest B.ką Publiczna Mławskiego Stow. Spożyców, licząca ok. 2.000 wol.

Ostrołęka. B.ką Powiatowa jeszcze nie jest uruchomiona, zaopatrzenie powiatu w książkę jest b. słabe, oprócz b.k szkolnych czynne są 2 b.ki parafialne.

Ostrów Mazowiecki posiada B.ką Powiatową i B.ką Miejską, liczącą pokaźną sumę 2.361 wol., obsługującą 543 czytelników.

Płock. B.ką Powiatowa w Płocku ma niezmiernie sprzyjające warunki rozwoju, wynikające z dużego zrozumienia potrzeb oświatowych w samorządzie powiatowym. Liczy ona obecnie ok. 500 wol.; ze względu na brak b.k gminnych będzie obsługiwała teren powiatu, pozostawiając pracę na terenie miasta do czasu utworzenia B.ki Miejskiej — Bibliotece im. Zielińskich, która część swego 80.000 tomowego księgozbioru uruchomiła na ten cel.

Płońsk. Ruchliwa B.ką Powiatowa, licząca 1.780 wol. wysyła komplety w teren, b.ki szkolne zaopatrzone są b. słabo, niektóre liczą zaledwie od 10 do 15 t.

Przasnysz. B.ką Powiatowa jest obecnie w stadium organizacji, w terenie czynnych jest 11 b.k z księgozbiorem wynoszącym łącznie ok. 1.500 wol.

Pułtusk. Na terenie powiatu b.ki samorządowe nie istnieją, b.ką powiatowa nie może być zorganizowana z braku kierownictwa.

Radzymin. Istniejąca od 1944 r. B.ką Powiatowa wykazuje b. dużą żywotność. Obsługuje największą na terenie woj. warszawskiego ilość czytelników zbiorowych, wysyłając ruchome komplety do 68 punktów — w ten sposób z księgozbioru B.ki korzysta wydajnie cały powiat. Prawie cały księgozbiór B.ki jest stale w ruchu — z wielokrotnością przez to użytkową wartość.

Sierpc. B.ką Powiatowa liczy przeszło 1.600 wol.; zupełny brak b.k gminnych i małe księgozbiory szkolne stwarzają b. trudne warunki dla pracy oświatowej.

Sochaczew. Poza B.ką Powiatową na terenie powiatu spore księgozbiory zgromadziły: Biblioteka pracowników fabryki „Chodaków”, Biblioteka pracowników majątku Bielice oraz Biblioteka Zakładów Przemysłowych „Boryszew”, istniejące jeszcze w czasach przedwojennych, a obecnie kontynuujące swą pracę oświatową.

Sokołów Podlaski. B.ką Powiatowa istnieje od r. 1936 liczy obecnie zaledwie 312 wol., ale życzliwy stosunek samorządu do potrzeb oświatowych powiatu pozwoli na szybki jej rozwój. Na terenie Sokołowa zanotować należy księgozbiór Tow. Salezjańskiego przy Liceum i Gimn. im. H. Sienkiewicza, liczący ok. 2.300 t.

Pow. Warszawski. Od września 1946 r. prowadzona jest praca nad zorganizowaniem B.ki Powiatowej, która rozpoczęła już pracę na razie w Aninie, aż do chwili kiedy samorząd pow. warszawskiego zdobędzie się na bardziej centralnie położoną siedzibę władz. Powiat posiada jednak 3 biblioteki miejskie — we Włochach, Pruszkowie i Otwocku. Poza nimi ma 6 b.k gminnych, jedną sporą bibliotekę gromadzką w Konstancinie, liczącą ok. 1.500 wol. W Pruszkowie w ukryciu przez okres okupacji przetrwał księgozbiór B.ki Nauczycielskiej, istniejącej od 1931 r., która obecnie uruchamia swój księgozbiór w liczbie 1843 wol.

Szpital dla chorych psychicznie w Tworkach zgromadził znaczny — bo liczący ok. 4.500 wol. księgozbiór — z którego korzystają pracownicy szpitala i jego pacjenci.

Węgrów. B.ką Powiatowa liczy ok. 1.700 wol., walcząca z trudnościami lokalowymi. Poza b.kami szkolnymi na terenie powiatu nie ma zupełnie b.k gminnych.

Jak widzimy z przeglądu życia bibliotecznego w woj. warszawskim — samorządy powiatowe doceniają naogół znaczenie i wpływ biblioteki powiatowej na podniesienie poziomu oświaty, co wyraża się w powoływaniu do życia b.k powiatowych tam, gdzie po odzyskaniu niepodległości nie było ich zupełnie. Normalnemu ich rozwojowi stoi jednak na przeszkodzie brak funduszy; zapewne dużo jeszcze czasu upłynie, zanim unormują się budżety bibliotek. Wpływy ze Święta Oświaty, które na terenie woj. warszawskiego dało 2.780.266 zł i subwencje z Ministerstwa Oświaty pozwoliły na zwiększenie księgozbiorów b.k powiatowych, gminnych wiejskich i miejskich przeszło o 12 tys. wol. co jednak jest przysłowiową kroplą w morzu. Wielką bolączką b.k powiatowych jest też brak lokali i trzeba się liczyć, niestety, z faktem, iż sytuacja nie prędko się zmieni.

Ilość b.k miejskich na terenie woj. warszawskiego jest znikoma. Na 45 miast większych i mniejszych tylko 9 posiada b.ki miejskie, z tego 3 znajdują się w miastach powiatowych, pozostałe miasta powiatowe korzystają z zasobów b.k powiatowych nawet tam, gdzie ich oddziały miejskie nie są uruchomione. W tej sytuacji działalność b.k powiatowych zacieśnia się do zaspakajania potrzeb czytelników miejskich z wy-

rażnym pokrzywdzeniem wsi, — co jest sprzeczne z zadaniami b-ek powiatowych.

Biblioteki szkolne, na które dekret o bibliotekach nakłada obowiązek pełnienia funkcji bibliotek publicznych do czasu zorganizowania pełnej sieci b-ek publicznych — jak już podano — rozporządzają 119,640 wol. Biblioteki szkół powszechnych, stojące na pierwszym miejscu pod względem ilości woluminów, posiadają 79.657 wol. na 383.673 uczniów, czyli na jednego ucznia przypada 0,2 wol. koledze jego ze szkoły średniej ogólnokształcącej możemy dać mniej więcej 1 książkę, gdyż na ogólną liczbę 31.345 uczniów — b-ki szkół średnich ogólnokształcących posiadają 34.386 wol.

W bibliotekach szkół zawodowych, tak ważnych w naszych warunkach powojennych, brak książek jest wprost zastraszający. Na 16.500 uczniów mamy 4.292 wol., czyli 0,25 wol. dla jednego ucznia.

Nie wiele lepiej przedstawia się sytuacja w bibliotekach zakładów kształcenia nauczycieli, bo 2.520 słuchaczy tych uczelni ma do użytku 1.305 wol., czyli 0,5 wol. dla każdego.

Biblioteki organizacyjne, działające na terenie woj. warszawskiego, są to przeważnie nieduże b-ki kół „Wici”, Związku Walki Młodych, O.M. T.U.R.-u, przeciętnie liczące ok. 300 wol. Dużo z nich zawiera znikomą liczbę od 20 do 40 wol., mogłyby one odegrać o wiele większą rolę, gdyby organizacje potraktowały centralne swe zasoby i zgromadziwszy posiadane w terenie małe księgozbiorki, przesyłały kołom prowincjonalnym komplety, koła zaś ograniczały się do tworzenia koniecznych księgozbiorów podręcznych.

Tyle o sytuacji bibliotek powszechnych w woj. warszawskim. W chwili obecnej nie jest ona zbyt optymistyczna, ale należy wierzyć, że z każdym rokiem będzie lepiej.

Pięknie powiedział Norwid „... nie jest piękno, by pod korcem stało, ani sól ziemi do przypraw kuchennych, lecz Piękno jest — by zachwycało do pracy, a praca — by się zmartwychwstało”.

Naszym obowiązkiem jest starać się, aby jak najwięcej piękna zawartego w książkach, piękna myśli ludzkiej, wiedzy i serdecznych przeżyć dotarło do ludzi, zbliżyło człowieka do człowieka i pozwoliło z naszej pamięci usunąć ślady ciężkich minionych lat.

Wanda Sampolska.

Płock

BIBLIOTEKA IM. ZIELIŃSKICH przy Towarzystwie Naukowym Płockim. Gdy w roku 1820 powstało w Płocku — po Warszawie i Lublinie — Towarzystwo Naukowe, jednym z zadań nowej placówki naukowej stało się wskrzeszenie świetnej niegdyś tradycji księgozbiorów płockich. Kościół miejscowy, którego założenie sięga początków chrześcijaństwa w Polsce, posiadał pono jedną z najpierwszych bibliotek w kraju. Biskup płocki Gosław w XIII w. pozostawił po sobie znaczną ilość ksiąg; inny biskup, Ścibor w XV w. na skutek zlecenia króla Władysława Jagiełły zor-

ganizował dobrze dobrany księgozbiór, sławną była również biblioteka biskupa płockiego Erazma Ciołka.

Historyk i pisarz Fr. Siarczyński w książce swojej wyd. w 1828 r. pt. „Obraz wieku panowania Zygmunta III” wspomina, że za czasów Zygmunta III istniała w Płocku biblioteka im. Stan. Łubieńskiego, biskupa płockiego i nazywa ją: „nieocenionym skarbem i składem pism słowiańskich w Polsce”. Ten zbiór, jak podaje Siarczyński, został „przez wojsko nasze zabranym”.

W XVIII w. istniały również w Płocku dwa księgozbiory: jeden po Jezuitach i drugi z klasztoru Dominikanów skasowanego przez władze pruskie po pierwszym rozbiórce Polski w 1793 r. Książki te częściowo znalazły się w bibliotece szkoły płockiej, jednej z licznych i wzorowych szkół, jakich całą sieć utworzyła w Polsce Komisja Edukacji Narodowej czyli pierwsze u nas Ministerstwo Oświaty. Komisja przysyłała również książki do biblioteki szkolnej w Płocku.

Gdy Płock po pierwszym rozbiórce został przyłączony do Prus Południowych, jednym z punktów programu rządu pruskiego było niemieczenie szkoły płockiej, toteż biblioteka zaopatrzona została w dzieła niemieckie. W czasie zamieszek wojennych na pocz. XIX w. książki zostały częściowo zagubione przez rozbicie szaf. Trawestując znane przysłowie możnaby powiedzieć: „Inter arma perent libri”.

Tow. Naukowe Płockie zaopiekowało się właśnie pozostałą biblioteką szkoły wojewódzkiej płockiej. Były to książki przeważnie z zakresu historii i literatury klasycznej, ilość ich wynosiła 1915 dzieł. Zawartość księgozbioru zaczęła się powiększać szybko. Na skutek zabiegów Towarzystwa, osoby prywatne i instytucje bądź oddają, bądź wypożyczają swe księgozbiory Towarzystwu, tak samo postąpiła Komisja Wojewódzka, przekazując bibliotekę ze zbiorów Regencji pruskiej i Prefektury płockiej. Towarzystwo Naukowe zebrało od razu w ten sposób około tysiąca tomów, ratując książki od zagłady, gdyż leżały przeważnie na strychach, w kurzu i zapomnieniu.

Spokojny rozkwit i trwanie nie były jednak przeznaczone i tej bibliotece.

Nadchodzi rok powstania listopadowego — Tow. Naukowe upada i zawiesza swą działalność. Biblioteka zostaje przy szkole ale nie rozwija się; przy końcu XIX w. wywieziono księgozbiór do Petersburga.

Historia bibliotek płockich jasno obrazuje chroniczną chorobę kultury polskiej: brak ciągłości. Zbiory biblioteczne muszą narastać latami, jak słoje w pniu drzewnym, w atmosferze sprzyjającej wolnej od niepokojów wojennych. Kultura umysłowa średniowiecza była u nas raczej elitarna, to też ze śmiercią zbieraczy zbiory rozpraszają się jak np. zbiory biskupów płockich: brak było u nas oświeconego społeczeństwa, któreby się zaopiekowało spadkiem naukowym, artystycznym i literackim. Inne zbiory ulegały zniszczeniu na skutek wojen. Ciągłe wysiłki, aby przerwana nie tradycja kulturalnej wiązać na nowo, dowodzą jednak i żywotności naszej kultury.

W r. 1907, w okresie walki o szkołę polską i samorząd, odradza się Tow. Nauk. Płockie. Nowy zarząd z dr. Al. Macieszą jako prezesem natychmiast przystępuje do organizowania biblioteki, muzeum i bierze udział w walce społeczeństwa o możliwość życia narodowego i kulturalnego. Gdy władze zaborcze zamykają Polską Macierz Szkolną, Tow. Nauk. ratuje spadek po tej instytucji; dobrze pomyślanym posunięciem, w przeddzień ogłoszenia tego rozporządzenia przejmując 27 bibliotek i domów ludowych, utrzymywanych przez P. M. S. w gub. płockiej, dzięki temu tylko w tej części kraju przetrwały wymienione instytucje P. M. S. do 1914 r.

W tym czasie Józef Zieliński, właściciel majątku Łążyn pod Płockiem, ofiarowuje miastu księgozbiór po Gustawie Zielińskim, autorze „Kirgiza”. Nowa biblioteka przywieziona ze Skempego, majątku Zielińskich pod Płockiem zawierała 15.000 tomów. Towarzystwo Naukowe zakupuje jeden z najstarszych domów w Płocku z ok. XVII w. i tam lokuje uzyskaną na własność bibliotekę skempską, nadając jej miano: **Biblioteka im. Zielińskich**. Były tam stare cenne dzieła z 15. 16, 17, 18 w. polskie, łacińskie, francuskie, niemieckie i liczne inne cymelia.

Dzięki darom obywateli Płocka i okolic, instytucji, Urzędu Statystycznego, Min. W. R. i O. P., przekazaniu Tow. księgozbioru wraz z urządzeniem gabinetu po prof. Wł. Smoleńskim, Biblioteka osiągnęła do 1939 r. liczbę 60.000 tomów. Utworzono dział: „Płociana” w którym zgromadzono wszystkie druki, odnoszące się do Płocka i okolicy. Prócz starych druków Biblioteka posiada również nowsze wydawnictwa w zakresach naukowym, popularno-naukowym oraz beletrystycznym, w jęz. polskim i obcych.

W okresie pierwszej wojny światowej biblioteka szczęśliwie ocalała pomimo projektu władz niemieckich aby lokal, zajęty przez bibliotekę, obrócić na skład amunicji. Ówczesny wiceprezes Towarzystwa prof. Stefan Rutski i kustoszka Halina Rutzki bronili jej jak mogli przed zakusami okupantów, którzy nie zdążyli wywieźć. Biblioteka zdobyła sobie nawet uznanie ówczesnych władz niemieckich, które przyznały jej prawo otrzymywania obowiązkowego egzemplarza druków wychodzących w generalnym Gubernatorstwie warszawskim.

Jedną z pamiętnych dla biblioteki dat był rok 1926, kiedy zwrócona została z Rosji w drodze rewindykacji polskiego mienia kulturalnego — biblioteka szkoły wojewódzkiej płockiej i dawnego Tow. Naukowego Płockiego.

W okresie 1920—1939 r. Biblioteka im. Zielińskich utrzymywała kontakt z wieloma bibliotekami, wypożyczając im rękopisy i dzieła i sama wypożyczając z bibliotek dzieła nowsze; ofiarowywała lub wymieniała dublety i wydawnictwa ze wszystkimi prawie instytucjami polskimi, brała udział w światowej akcji odtwarzania Biblioteki w Liège spalonej przez Niemców i w tworzeniu działu polskiego w Bibliotece Watykańskiej.

Biblioteka im. Zielińskich mogła również uzupełniać swą zawartość dzięki pomocy materialnej naczelni ka wydziału bibliotek państwowych Min. W. R. i O. P., Stefana Dembego.

Gdy rozpoczęła się druga wojna światowa, z wkroczeniem Niemców do Płocka zaczęło się panowanie „kultury” niemieckiej. Biblioteka im. Zielińskich została natychmiast zamknięta na rozkaz władz okupacyjnych. Inne biblioteki w Płocku zostały rozgromione jak np. Miejska Biblioteka im. Stef. Dembego lub spalony częściowo przez SS-ców księgozbiór Sem. Duchownego. W bibliotece im. Zielińskich zaginęł się chyba jakiś dobry opiekuńczy duch: podobnie jak w czasie tamtej wojny, okupant uciekając bezładnie z Płocka w ostatnich dniach stycznia 1945 r. nie zdążył nic zniszczyć ani wywieźć.

Po opuszczeniu przez Niemców Płocka Biblioteka im. Zielińskich budzi się do życia, odradza się też Tow. Nauk. Płockie.

Po uporządkowaniu (w dolnych pokojach biblioteki SS-owcy urządzili koszary, szykując się do oporu przeciw posuwającej się ofensywie sowieckiej) Biblioteka została otwarta 12 lutego 1945 r.

Do 15.XI.1946 r. przewinęło się przeszło 1200 czytelników, obecnie z księgozbioru korzystają 783 osoby. We wrześniu wydano 1513, w październiku — 2063 t. Jest to znaczna zwyczajka wypożyczeń w porównaniu ze stanem przedwojennym (np. w ciągu całego 1932 r. wydano ogółem 2413 t.) Zbiory były wówczas dostępne jednak głównie dla członków T. N. P. i pracowników na niwie naukowej. Statut T. N. P. przewiduje, że księgozbiór ma służyć tylko specjalnym naukowym celom, że względu jednak na warunki powojenne i powszechny głód książki i wiedzy, księgozbiór został obecnie udostępniony szerszym warstwowi społeczeństwa, nauczycielstwu, młodzieży szkolnej i pracownikom wszystkich zawodów.

W październiku 1945 r. Biblioteka poniosła wielką stratę — zmarł gorliwy jej opiekun, zasłużony prezes T.P.N. dr. Al. Maciesza.

Bolączką Biblioteki jest brak stałego uposażenia. Ofiary i dotacje są dorywcze — a przez wzgląd na rolę kulturalną i oświatową Biblioteka nie pobiera wysokich opłat za korzystanie z księgozbioru a nawet wypożycza książki bezpłatnie osobom niezamożnym. Na skutek braku funduszy lokal nie jest w całości opalany, co utrudnia pracę i źle wpływa na konserwację starych druków. Doprowadzenie domu do porządku i oszklenie pochłonęło duże sumy.

Bolączką jest również brak ustawy o egzemplarzu obowiązkowym, wskutek czego Biblioteka ma wielkie luki w czasopiśmie, nie mogąc pozwolić sobie na prenumeratę wszystkich pism, wychodzących w Polsce.

Aby móc się rozwijać, utrzymać kontakt z życiem bieżącym, obfitującym w ważne przemiany społeczno-kulturalne i gromadzić materiały dla potomności Biblioteka powinna być zaopatrywana we wszelkie nowości wydawnicze, a na to brak funduszy. Częścio-

wo ma temu zaradzić Min. Oświaty przez przysyłanie dla biblioteki egzemplarzy nowości.

Zwalczanie tych wszystkich bolączek i nieustanny rozwój, konserwacja zbiorów — to plan pracy biblioteki na najbliższą przyszłość.

Mając swą kartę w dziejach kultury Mazowsza Płockiego, Biblioteka im Zielińskich rozpoczęła po drugiej wojnie światowej nowy okres swego istnienia, którego oby już nie zamąciły wiry wojenne.

Maria Kieffer.

Garwolin

BIBLIOTEKA POWIATOWA W GARWOLINIE liczyła przed wojną przeszło 15.000 t. Lokal zajmowała 3 izbawy, w tym była czytelnia, wypożyczalnia i skład książek — pracownia, gdzie przygotowywano komplety ruchome. Komplety, liczące po 60 t., w ilości 120 zaspakajaly potrzeby czytelników z terenu powiatu. Fachowa bibliotekarka powiatowa lustrując punkty, wypożyczające komplety wędrownie miała możliwość kierowania akcją czytelniczną oraz organizacją bibliotek gminnych. Gminnych bibliotek było 16, niektóre z nich liczyły przeszło 5.000 t., a miasto Zelechów doprowadziło swoją bibliotekę do 8.000 t.

Zgodnie z potrzebami organizacji młodzieżowych, gospodarczo-społecznych i miłośników książek liczba tomów wzrastała, a powiat pokrywał się gęstą siecią różnych bibliotek. Bogaty księgozbiór biblioteki powiatowej wspomagał je, służył też innym placówkom oświatowym. Płka Powiatowa szczyliła się też pięknym i racjonalnym umeblowaniem. Specjalne komplety wysyłane były do kół samokształceniowych, zespołów dobrego czytania i planowego opracowywania książek. Dostarczano słowniki i encyklopedie.

Rok 1939 — wściekle a niespodziewane niemieckie ataki lotnicze na m. Garwolin pozostawiły po Bibliotece Powiatowej tylko popiół. Uratowane zostały jedynie książki w kompletach wędrownych, rozrzucone po powiecie. Dzięki energicznej akcji, podjętej natychmiast przez bibliotekarkę M. Ochiewiczową, książki te zostały zewindycjonowane i służyły podczas okupacji niemieckiej celom tajnej oświaty. Część książek wróciła do Garwolina i z nich powstała mała biblioteka, którą po pewnym czasie zamknięto. Książki najbardziej wartościowe zostały jednak wybrane przez włamanie się oknem i przekazane do przechowania czytelnikom. Okres nieczynności trwał do października 1944 r.

Koniec r. 1944 jest początkiem ponownej organizacji od podstaw Biblioteki Powiatowej. Organizację rozpoczęto od zabezpieczenia księgozbiorów pomajatkowych. Tysiące książek przywieziono do lokalu przeznaczzonego na Płkę Powiatową i rozpoczęto akcję segregowania i spisu. Do pracy zostaje zaangażowana dawna bibliotekarka M. Ochiewiczowa. Zorganizowana akcja zbiórki książek w mieście i okolicznych wsiach dała dość dobre wyniki.

Wydział Powiatowy, pomny swojej chlubnej przeszłości, pomimo ciężkich warunków gospodarczych asygnuje jeszcze w r. 1944/45 na zakup książek 15.000 zł i na wydatki związane z utrzymaniem Biblioteki — 5.904 zł. W r. 1945/46 wydatki na Błkę wzrastają do 121.061 zł, a od 1. IV. 1946 r. do 10. XII. 1946 r. — do 276.758 zł, stanowiąc razem 418.723 zł. Na dzień 10. XII 1946 r. księgozbiór Biblioteki Wędrownej wynosi 3.050 oprawionych tomów, w tym 13 kompletów po 50 książek, czytelników liczy 450.

W planowaniu pracy, zgodnie z preliminarzem budżetowym na r. 1947, przewiduje się zakup 2.000 książek po ok. 300 zł, co wyniesie 600.000 zł, na oprawę — 180.000 zł, razem — 780.000 zł, na wyposażenie kompletów ruchomych 80.000 zł, na inne wydatki, jak: uposażenie personelu, materiały i druki, opał i światło, czynsz dzierżawny itp. — 140.000 zł, co wynosi w ogólnej sumie 1.000.000 zł. Zamierzenia powyższe staną się realne dzięki poparciu przez czynniki samorządowe, społeczne i państwowe.

Jan Rogala.

Pruszków

BIBLIOTEKA MIEJSKA Kto z ludzi starszych pamięta czasy regimu przed pierwszą wielką wojną, a zwłaszcza czasy apuchtinowskiego systemu rusyfikacyjnego w szkolnictwie, cenzurze i administracji — ten wie, że czytelnictwo w guberniach królestwa polskiego uważane było niemal jako antypaństwowe przestępstwo. Student, ideowy propagator postępu i wiedzy, idący z książką do pracownika fizycznego, traktowany był jako szkodliwy agitator, kwalifikujący się do „zsyłki“, a oficerowie pouczali żołnierzy, że najgorszymi wewnętrznymi wrogami państwa są „studenti, Żydzi i Polacy“...

Mimo to właśnie studenci, zwłaszcza jeżeli któryś posiadał bibliofilskie zamiłowania, gameli się do wydawania książek w jedynych, jakie wówczas w Warszawie istniały czytelnich, pod egidą Warszawskiego Tow. Dobroczynności *), czytelnich, które stały się szkołą dla całego pokolenia bibliotekarzy, a bodźcem w inicjatywie dla patriotycznych działaczy.

Na prowincji trudności formalne pierwszy przełamał Radom. Powstała tam obficie zaopatrzona w książki biblioteka i wypożyczalnia, znakomicie prowadzona przez Karola Hofmana, późniejszego współpracownika czytelnich warszawskich.

Pruszków, choć wówczas jeszcze bardzo skromna, de jure „wieś“, de facto osada fabryczna, nie dał się wyprzedzić w patriotyczno-kulturalnym czynie.

Inicjatywę podjęli i ofiarowali książki ze swych prywatnych bibliotek: doktorostwo Radziwillowiczowie z Tworek, hr Antoni Potulicki, doktorostwo Wolfram-

*) Piszacy te słowa współpracował w czytelni nr. IX przy ul. Czerniakowskiej, gdzie zarządzał St Gieysztor, syn powstańca i znakomitego bibliofila Jakuba Gieyszтора właściciela antykwarskiej księgarni w Al. Jerozolimskich.

wie z Pruszkowa, Stanisław Jan Majewski (autor znanych dzieł z dziedziny astrofizyki i właśc. fabryk ołówków), prof. Piotr Hoser, inż. Józef Troetzer, inż. Władysław Leppert i in. Starania o pozwolenie władz podjął Antoni Potulicki, dzięki czemu w 1904 r. mogła już być uruchomiona w skromnym lokalu przy ul. Kraszewskiego, biblioteka pod urzędową nazwą: „Biblioteka i czytelnia dla robotników cegielni hr. Antoniego Potulickiego”.

Oczywiście korzystało z niej całe miasteczko. Kierowniczką była znana działaczka Jadwiga Dziubińska przy współpracy podpisanego. W parę lat później kierownictwo objęła p. Wiesława Majewska, Biblioteka zaś przeniesiona została w r. 1907 do domu przy ul. Tadeusza Kościuszki nr. 43, gdzie do dziś pozostaje.

Okres od lat wolnościowych (1905—6) do wielkiej wojny należy do najświetniejszych lat w rozwoju publicznego księgozbioru, który pozyskał część zlikwidowanej biblioteki pracowników warsztatów kolejowych w Pruszkowie. Tak zw. pospolicie „pruszkowska czytelnia”, zaopatrzona w dobór wartościowych dzieł, stała się samowystarczalną. Dochody od abonentów pozwalały na nabywanie nowych książek i oprawę, liczba czytelników rosła, prace przy katalogowaniu i wydawaniu spełniano chętnie i bezinteresownie jako obowiązek społeczny, zaszczytny dla każdego inteligenta i dobrego Polaka.

Pierwsza wojna światowa spowodowała poważne zniszczenia biblioteki.

Przetrzebione resztki uratowała śp. Maria Wolframowa i zaraz po wojnie uruchomiła czytelnię. Niestety, „samowystarczalność” stała się trudna, wobec konieczności nabywania coraz to nowych książek, tak obficie wydawanych przez liczne firmy w Polsce zmartwychwstałej. To też zarząd Biblioteki przychylił się do inicjatywy piszącego te słowa i postanowił uczynić z Biblioteki darowiznę na rzecz miasta, z tym zastrzeżeniem i przeświadczeniem, że Rada i Zarząd Miasta subsydiować będą Bibliotekę i że do nowego jej zarządu wejdą również przedstawiciele ofiarodawców tj. zarządu dotychczasowego.

Przekazanie nastąpiło w początkach 1924 r.

Miasto istotnie poczęło subsydiować Bibliotekę, robić większe zakupy książek, wskazanych przez zarząd R. ki, oraz przyjęło na etaty magistratu kierowniczkę R. ki i jej pomocnicę. Biblioteka rozwijała się i przemieniała, stając się niezbędną pomocą dla licznej młodzieży ze szkół powszechnych, z koedukacyjnego gimnazjum i szkoły mechaników.

Nowa wojna i okupacja niemiecka ciężko odbiły się na Bibliotece, której ogólne straty wyniosły 2 649 t. na 7 969 t., posiadanych przed wojną i która została zamknięta i zapieczętowana przez 4 zgorą latami. Po czteroletnim zamknięciu, wraz z ucieczką Niemców, Biblioteka została otwarta a personel pod kierownictwem p. Chmielewskiej, przystąpił gorliwie do pracy.

Sprawozdanie Biblioteki, złożone Zarządowi Miasta na dz. 1. I 1946 r. wykazało 5 320 t., 29 967 wypożyczeń i 1 064 czytelników, w tym kształcącej się młodzieży—

473, pracowników umysłowych — 136, pracowników Zarządu Miejskiego — 63, nauczycieli — 19, pracowników fizycznych... 8 (!), itd. Na kupno książek wydano tylko 6 800 zł, na oprawę — 10 875 zł.

Wrzesniowe sprawozdanie z 1946 r. ewykazuje 5 815 t., a więc księgozbiór w ciągu 8 miesięcy powiększył się tylko o 500 t., podczas gdy ilość czytelników wzrosła prawie o 100%, z 1 064 na 2 000 (!).

Dzięki napływowi czytelników B. ka stała się samowystarczalną, pomimo niskich opłat (młodzież — 10 zł, dorośli—20 zł miesięcznie); personel opłaca Magistrat, wszystkie więc prawie dochody idą na zakup książek, dzięki czemu zakupiono ich za 15 680 zł. Jest to jednak niewspółmiernie mało w stosunku do potrzeb, zwłaszcza młodzieży szkolnej, która stanowi obecnie 50% czytelników. To też żądane książki są wciąż „w czytaniu”, zamówienie ich wytwarza długi ogonek kandydatów, a kandydaci muszą te książki mieć, bo są one konieczne do obowiązkowej lektury szkolnej, do obowiązkowych wypracowań i referatów.

Braki księgozbioru nie są jednak jedyną troską Biblioteki. Drugim poważnym brakiem jest ciasny lokal, który nie pozwala na otwarcie czytelni na miejscu. Ci, którzy mają liczną rodzinę i trudne warunki mieszkaniowe, jak np. pracownicy fizyczni (tylko 8 pracowników fizycznych abonowało książki na 32 000 mieszkańców miasta!) nie mogą u siebie czytać książek w ciszy i skupieniu. Brak czytelni przy Bibliotece nie pozwala też młodzieży robić notatek na miejscu z potrzebnych jej fragmentów i zwrócić zaraz książkę, często dość zbędną w całości. Książka musi być wzięta do domu, a przecież czeka na nią kolejka kandydatów... To też powiększenie lokalu o 2-3 pokoje jest nieodzowne dla należytego funkcjonowania Biblioteki.

Rozwój Biblioteki Miejskiej w podstolecznym, dziś wojewódzkim mieście Pruszkowie jest sprawą pierwszorzędного znaczenia dla jego powagi i potrzeb ludności.

Jan Szczepkowski

Włochy

BIBLIOTEKA MIEJSKA IM. STEFANA ZEROMSKIEGO powstała w oparciu o księgozbiór zlikwidowanego przez Niemców Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości we Włochach.

Od wejścia Niemców do listopada 1942 r. Biblioteka funkcjonowała bez podstaw prawnych, dopiero w listopadzie 1942 ówczesny Zarząd Miejski we Włochach przejął ją na własność i dał trzy etaty urzędnicze. Charakterystycznym jest to, że Biblioteka funkcjonowała przez cały czas okupacji, z wyjątkiem maja 1943 r., kiedy ją z niewiadomych przyczyn zapieczętowało Gestapo i po miesiącu również z niewiadomych przyczyn zawiadomiło bibliotekarkę, aby się zgłosiła do Palacu Blanka po odbiór kluczy. W czasie zamknięcia nie dokonywano żadnych rewizji.

Od wyjścia okupanta Biblioteka dzięki zrozumieniu ze strony Miejskiej Rady Narodowej a potem dota-

ccjom Ministerstwa Oświaty rozwija się pomyślnie. W tej chwili księgozbiór zbliża się do 4.000 wol. w czym pokazywny procent stanowią książki o dużej wartości, ciułane dla przyszłej czytelnicy naukowej.

W styczniu 47 r. Biblioteka zostanie przeniesiona do nowego lokalu, w którym będzie uruchomiona czytelnia naukowa i czytelnia dla dzieci.

Plany zarządu Biblioteki idą w dwóch kierunkach: (1) nadania bibliotece takiego tempa rozwoju, aby mogła zaspokoić potrzeby mieszkańców miasta liczącego w obecnej chwili ponad 19.000 mieszkańców i nie posiadającego innej biblioteki powszechnej, (2) zainteresowania jej rozwojem miejscowego społeczeństwa i uzyskania jego finansowego poparcia.

W tej chwili najgorszą bolączką Biblioteki jest niewystarczający księgozbiór. Na 3.000 wol. przeznaczonych do wypożyczania jest 853 czytelników czynnych. Książki są zbyt silnie wykorzystywane, co powoduje szybkie wyniszczenie i utrudnia należytą konserwację księgozbioru, a przede wszystkim nie zaspakaja wystarczająco potrzeb czytelnika.

Frekwencja dzienna przy 6 godzinach otwarcia osiągnęła w trzech ostatnich miesiącach: (IX, X, XI), przeciętną dzienną 126 osób.

W tej chwili Biblioteka ma trzy etaty urzędnicze. Od 1 stycznia projektuje się powiększyć je o 1 etat urzędniczy i 2 dla pracowników fizycznych.

Bolączką dotkliwą są niskie płace personelu w/g stawek dla pracowników samorządu terytorialnego, co powoduje brak kandydatki na otwierający się etat. Pracownicy obecne, zaangażowane jeszcze w okresie okupacji, związane są z Biblioteką uczuciowo i na razie rezygnują z lepszych posad.

Lokal, który Biblioteka otrzymuje od stycznia 1947 r., stanowi parter zabytkowy pałacyku Mostowskich, położonego w parku, w centrum miasta, składa się z dwu dużych sal (jedna okrągła z pięknym plafonem), 3 pokoi o wymiarach normalnych, kuchni, pomieszczenia dla introligatora i oszklonego z dwóch stron pasażu. Wszystko w dobrym stanie, przy czynnym centralnym ogrzewaniu.

W przyszłości, kiedy piętrowy budynek obecnie zajęty na prywatne mieszkanie zostanie, w myśl uchwały Miejskiej Rady Narodowej, przeznaczone na Dom Kultury, Biblioteka zwiąże swoje prace z mającymi tam powstać Uniwersytetem Powszechnym, kołem samokształcenia, klubem literackim.

Najbliższe prace Biblioteki to porządkowanie i kompletowanie księgozbioru w związku z przeprowadzką, zamawianie sprzętów, pilnowanie remontu i organizowanie poszczególnych działów pracy już w oparciu o nowy lokal.

Komisja kulturalno-oświatowa czuje się w obowiązku podkreślić pełne troski o dobro biblioteki stanowisko Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, dzięki któremu może realizować swoje plany.

Stefania Draczkowa.

Jubileusz Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy

Zbyt wielu rzeczy należy zazdrościć Dyrektorowi Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, żeby to tak jednym tchem można wymienić. Że wraz ze swą Bibliotką i trzema kolegami (warto wymienić ich nazwiska: M. Wierzbicka, P. Karowski, H. Wróblewski) obchodzi 25-lecie swej pracy w instytucji, w której uratowało się z pożogi wojennej ok. 160.000 książek — to wiadomo i poto do Bydgoszczy pewnej niedzieli listopadowej pojechaliśmy, ale, że książkowe mole tak precyzyjnie i sprawnie umieją organizować i że takim potrafią się stać oczkiem w głowie władz miejskich (i tu więc warto wymienić nazwisko prezydenta miasta J. Twardzickiego) to o tym nie wiedziały pewnie inne... książkowe mole. Pięknie udekorowana i oświetlona wieczorem reflektorami — miała Biblioteka Miejska naprawdę godny wygląd zasłużonej i dostojnej jubilatki, świadomej swych zasług i dobrze za to ufetowanej.

Gość, który wezwany imponująco wydanym zaproszeniem-programem, pojechał złożyć życzenia jubilatowi, napewno się nie nudził, nie miał pustych chwil i... nie był głodny.

Po uroczystej mszy w Farze nastąpiło otwarcie wystawy „Plon 25-lecia”.

Bogato reprezentowany był tu dział rękopisów i autografów naszych pisarzy na czele z oryginałem „Roty” Konopnickiej. Uroczy patyną przeszło 4 wieków zakątek stanowi Biblioteka Bernardyńska. Stare dzieła mają odpowiednie artystyczne tło, do czego przyczynił się waleń malarz bydgoski Rupniewski.

Ciekawy kolega bibliotekarz, kręcący się z podziwem po Bibliotece, nie wie czego bardziej zazdrościć: czy unikatów inkunabułów, czy rzadkich bibliofilskich wydawnictw, czy tak zapobiegliwie urządzonej introligatorni.

W uroczystej akademii w obszernej sali Pomorskiego Domu Sztuki — składali jubilatowi życzenia przedstawiciele miasta, reprezentant Ministerstwa Oświaty, które objęło protektorat nad uroczystością — dyr. J. Grycz, przedstawiciel ZB i AP, delegaci poszczególnych bibliotek. Dużo satysfakcji dały bibliofilom 2 referaty profesorów toruńskiego Uniwersytetu: Kaz. Hartleba o Koperniku, jako miłośnika książki i Konrada Górskiego — pełen ciekawych i oryginalnych refleksji — o stosunku człowieka do książki.

Na zakończenie dyrektor Witold Belza sięgnął do wspomnień z okresu swej pracy w Ossolineum.

A po obiedzie był znowu koncert i sąd nad „Latanikiem” Sienkiewicza i nie można było darować okazji, żeby Wyczółkowskiego nie zobaczyć w Muzeum Miejskim i trudno było nie iść wieczorem na kolację na Ratuszu, jeśli burmistrz — mecenas bibliotek prosił... więc kto jeszcze zdążył choć na chwilę wypaść podziwiać bydgoską Wenecję — temu również można tylko pogratulować zdolności organizacyjnych.

J. Piasecki.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA OKRĘGOWYCH WIZYTATORÓW BIBLIOTEK, zorganizowana przez Ministerstwo Oświaty (Naczelną Dyrekcję Bibliotek) w dniach 21–24 listopada 1946 r. w Warszawie, poświęcona była zagadnieniom realizacji dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

Konferencję otworzył godzinnym przemówieniem Minister Oświaty ob. Czesław Wycech, obrazując zmierzania i najważniejsze osiągnięcia Państwa w zakresie upowszechniania oświaty i kultury. Ob. Minister zapowiedział znaczny wzrost świadczeń Państwa na akcję biblioteczną w przyszłym roku budżetowym, wskazał na konieczność rozbudowy „referatów bibliotek” w kuratoriach okręgów szkolnych ze względu na brak fachowych sił do obsadzenia stanowisk instruktorów bibliotekarskich w powiatach, wyraził okręgowym wizytatorom bibliotek podziękowanie za ich ofiarną pracę i dobre jej wyniki, osiągnięte mimo trudnych warunków.

Obrazy toczyły się pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Bibliotek Powsz. i Szkolnych J. Janiczka, w obecności naczelnego dyrektora bibliotek dra J. Grycza. Po wysłuchaniu i przedyskutowaniu sprawozdań z poszczególnych okręgów, obrazujących wyniki rejestracji bibliotek, wyniki „Święta Oświaty” oraz aktualny stan bibliotek powszechnych i szkolnych w okręgach szkolnych, przystąpiono do omawiania projektów rozporządzeń wykonawczych do dekretu o bibliotekach, zreferowanych przez ministerialnych wizytatorów mgr E. Białkowską, Fr. Sedlaczka i Cz. Koziola (instrukcja dla bibliotek powiatowych, dla bibliotek szkół średnich, statut biblioteki powiatowej, statut okręgowej biblioteki pedagogicznej, wytyczne w sprawie organizacji sieci bibliotecznej, rozporządzenia: o kwalifikacjach bibliotekarzy, o powoływaniu komitetów bibliotecznych, o rejestracji bibliotek). W obradach w sprawie sieci bibliotecznej i komitetów bibliotecznych wzięła udział ob. insp. Kraczkiewiczówna z Prezydium K.R.N.

Cz. Koziol.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH.

Komunikat Zarządu Głównego.

W dniu 21. 10. 1946 r. odbyło się zebranie Zarządu Głównego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich pod przewodnictwem dyr. A. Łysakowskiego. Sekretarz Generalny kol. Piasecki omówił sprawy bieżące. 17 czerwca br. na audycji u. ob. Premiera Delegacja Związku przedstawiła ważniejsze wnioski, uchwalone na Zjeździe Delegatów Kół Zw. B. i A. P. w dn. 14. 5. br. Ob. Premier przyznał sumę zł 150.000 na zorganizowanie Domu Wypoczynkowego i poparł starania Związku w sprawie rewindykacji zbiorów bibliotecznych i archiwalnych oraz pragmatyki służbowej biblioteczno-archiwalnej. Nawiązanie stosunków z amerykańskimi i angielskimi Związkami Bibliotekar-

skimi dało rezultat w postaci zawiadomienia o wysłaniu dużych partii książek i czasopism. Odbiór i rozdział książek i czasopism przejęło Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw przy Bibliotece Narodowej. Zorganizowano Wytwórnię Pomocy Bibliotecznych i uzyskano na jej uruchomienie pożyczkę w kwocie 500.000 zł z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego. Pierwszy druk t.j. inwentarz bibliotek naukowych jest już w sprzedaży. Akcja wczasów umożliwiła członkom korzystanie z Domu Wypoczynkowego w Jeleńnej Górze w Paulinum, członkowie mogli również korzystać z ulg w uzdrowisku Ustronie Nadmorskie.

We wrześniu nastąpił wyjazd przewodniczącego dyr. A. Łysakowskiego na stałe do Łodzi. Ustalono, że funkcje zastępcy przewodniczącego dla spraw ogólnych pełnić ma dyr. Stebelski, dla spraw wytwórni dyr. Konopka.

Następnym punktem obrad było wysłuchanie sprawozdań Referatów. W zakresie prac w Referacie s p r a w z a w o d o w y c h zdobyto domy wypoczynkowe. Poczyniono kroki celem uzyskania 250% dodatku naukowego dla bibliotekarzy, archiwistów i muzeologów. Zaprojektowano tworzenie kas pożyczkowych dla członków w ramach poszczególnych Kół. Na najbliższy okres przewidziane są prace nad aktualizowaniem zagadnienia pragmatyki służbowej i uzyskanie dla Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich praw Związku Zawodowego. Referat k s z t a ł c e n i a przedstawił projekt powołania organu, któryby objął całokształt spraw związanych z kształceniem bibliotekarzy zawodowych oraz pracowników bibliotecznych o zatrudnieniu dodatkowym. Referat b i b l i o t e k p o w s z e c h n y c h i s z k o l n y c h współpracował z zainteresowanymi czynnikami przy akcji rozbudowy bibliotek powszechnych i szkolnych. Podkreślono konieczność najściślej- szej współpracy z Komisjami Oświatowymi Rad Narodowych. Referat s p r a w m i ę d z y n a r o d o w y c h przygotowuje opracowanie sprawozdania o losach Związku i bibliotek polskich od r. 1936 dla Actes du Comité International des Bibliothèques i nawiązuje kontakt z Komitetem czeskim, który w r. 1948 ma urządzić Międzynarodowy Zjazd Bibliotekarski w Pradze. Referat p r a s o w o - i n f o r m a c y j n y zwrócił się z apelem do wszystkich członków, aby przysyłali do niego prace z zagadnień książki i bibliotekarstwa, gdyż różne pisma proszą o artykuły z tego zakresu.

Następnie złożyły sprawozdania redakcje „Bibliotekarza” i „Przeglądu Bibliotecznego”; a zakończyło zebranie zdanie sprawy z życia poszczególnych Kół Związku. Kół tych jest ogółem 11. Ostatnio powstały 3 nowe: w Kielcach, Radomiu i Wrocławiu. Ogólna liczba członków. — 800 osób.

Koła dzielą się na sekcje, z których każda pracuje w wybranym przez siebie kierunku.

Uwaga. Obecnie w Wytwórni jest już do nabycia kilka innych formularzy.

Aktualne zagadnienia bibliotekarskie. Pierwsza powojenna konferencja okęgowych wizytatorów bibliotek w dniach 24—27 października 1945 r. w Pabianicach. W-wa 1946 r. Nakł. M.nistestwa Oświaty, 8^o s. 144.

Książka zawiera zwięzły protokół obrad, referaty wygłoszone na konferencji (A. Łysakowski: Rola biblioteki i bibliotekarza w Polsce współczesnej; K. Swierkowski: Zabezpieczanie kiegozbiotów poniemieckich i podworskich oraz sprawa ich zużytkowania; Z. Hryniewicz: Najbliższe zaaana w zakresie organizacji bibliotek powszechnych; E. Markiewicz, Białkowska: Biblioteka szkolna w całokształcie akcji bibliotecznej; W. Dąbrowska: Organizacja kształcenia pracowników bibliotecznych (problemy — program); K. Wojciechowski: Biblioteki powszechne a organizacja oświaty dorosłych; B. Wajszczukowa: Święto książki), sprawozdania z działalności Kuratorium Okr. Szk. Lubelskiego i Poznańskiego w zakresie akcji bibliotecznej oraz projekt organizacji władz i organów bibliotecznych.

Konferencja pabianicka, co podkreśla w zagajeniu nacz. J. Janiczek, nawiązywała do tradycji i dorobku podobnych konferencji, organizowanych przez władze szkolne przed wojną (Warszawa, Czatkowice, Hrubieszów, Komańcza), oraz miała omówić nowe problemy, jakie nasuwają powojenne przeobrażenia we wszystkich dziedzinach życia.

Opublikowane materiały mają różną wartość. Jedne z nich są już tylko przyczynkami do historii bibliotekarstwa względnie działalności władz szkolnych w tym zakresie w pierwszym etapie odbudowy. Niektóre informują o zamierzeniach, które, jak widzimy po roku, nie doczekały się realizacji, o projektach, poddanych później zasadniczej rewizji. Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe w początkowym etapie pracy, w okresie poznawania nowych warunków i szukania nowych dróg. Inną wreszcie grupę stanowią referaty aktualne jeszcze dziś ze względu na zawarte w nich przemyslenia i wnioski.

Krótki, treściwy referat dr. A. Łysakowskiego formułuje zwięźle najważniejsze postulaty współczesnej polityki bibliotecznej, dyktowane doświadczeniami wojennymi i nową rolą bibliotek w zmienionych warunkach ekonomicznych, politycznych i społecznych.

Referat mgr. E. Białkowskiej zawiera cenne uwagi o roli biblioteki szkolnej (projektowane rozwiązania organizacyjne sama autorka znacznie zmieniła w dalszej swej działalności).

Referat dr. K. Wojciechowskiego, oparty na bogatych doświadczeniach własnych, informuje

rzeczowo o zadaniach oświaty dorosłych w zakresie pedagogiki bibliotecznej, szkłuje program „przysposobienia bibliotecznego” nauczycieli i pracowników oświaty dorosłych oraz „przysposobienia oświatowego” bibliotekarzy.

Uzupełniony znacznie do druku, najobszerniejszy ze wszystkich referat W. Dąbrowskiej o organizacji kształcenia pracowników bibliotecznych zarysowuje problematykę zagadnienia i daje projekty praktycznych rozwiązań. Jest to — obok traktującej o kształceniu bibliotekarzy na poziomie akademickim pracy prof. J. Murzowskiego (Bibliotekarz nr 2—3 z r. 1945 i odb.) i rozdziału o kształceniu bibliotekarzy oświatowców w „Książce wśród ludzi” prof. H. Radlińskiej (4 wyd. W-wa 1946) — najlepsze, podstawowe opracowanie tematu. Znajdujemy tutaj: krótki rys historyczny, przykłady organizacji kształcenia bibliotekarza w St. Zjednoczonych Am. Półn., Z. S. R. R. i Polsce przedwojennej; następnie aktualne potrzeby z tego zakresu w Polsce, materiały programowe, typy i formy kształcenia pracowników bibliotecznych na różnych poziomach i dla różnych celów a także „przysposobienie biblioteczne” przygodnych bibliotekarzy małych placówek terenowych. Autorka rozważa sprawę kształcenia zawodowego w czasach normalnych, podaje jednak również uzupełniające uwagi w związku z obecną sytuacją powojenną.

Podstawowe znaczenie ma p. 8, który omawia w szerokim zasięgu problem o kształceniu zawodowego, dość płynnie dotąd traktowany. Autorka daje w kilku zwartych grupach przedmiotów specjalnych i ogólnych ramowy program, składający się na podstawowy trzon zawodowej wiedzy bibliotekarza.

Nie mniej ważny jest uzupełniony krytyczną analizą przegląd projektowanych, a zróżnicowanych pod względem zadań uczelni średnich, pośrednich i wyższych — które należałoby wziąć pod uwagę przy tworzeniu zrębów zawodowego szkolenia bibliotekarskiego.

Szerokie uwzględnienie znalazły i inne formy kształcenia w postaci różnego typu kursów krótkookresowych.

W zakończeniu wysuwa autorka szereg ważnych postulatów. Jako najpilniejsze w obecnej chwili podkreśla: przygotowanie ramowych programów dla kursów, (dla kursów krótkoczasowych ze szczególną punktacją i wykazem najważniejszych źródeł bibliograficznych); przygotowanie sztabu wykwalifikowanych wykładowców 1. i 2. stopnia, przygotowanie wykazu bibliotek do odbywania metodycznych praktyk; wydanie materiałów pomocniczych do prowadzenia wykładów i ćwiczeń.

Referat W. Dąbrowskiej z głębokim znawstwem rzeczy stawia zagadnienie, wytycza jasno plan dyskusji; powinien stać się substratem dla dalszych prac dotyczących tego problemu; dlatego poświęciłem mu w recenzji więcej uwagi.

Referat B. Wajszczukowej, w którym przeważają momenty sprawozdawcze, zawiera b. interesujące przyczynki z dziejów pracy oświatowej w części informującej o przebiegu „Święta Książki” w Lubelszczyźnie w grudniu 1944 r., gdy Lublin był jeszcze bliskim zapleczem frontu; wiele z podanych w drugiej części projektów zastosowano z pożytkiem przy organizacji ogólnopolskiego „Święta Oświaty” w r. 1946.

„Aktualne zagadnienia biblioteczne”, przyczyniek do dziejów organizacji bibliotekarstwa w przełomowych warunkach po odzyskaniu niepodległości, są ze względu na niektóre zawarte w nich referaty wartościową pozycją w naszej tak ubogiej jeszcze obecnie fachowej literaturze bibliotekarskiej.

A uczestnicy konferencji pabianickiej znajdą w tej książce coś więcej — przypomni im ona głębokie i piękne przeżycie, jakim było to pierwsze po okupacyjnej nocy spotkanie z szerszym gronem bibliotekarzy oświatowych i naukowych (w konferencji brali również udział przedstawiciele bibliotek naukowych, prowadzących akcję zabezpieczania księgozbiorów); przypomni przeżycia boleśnie tragiczne w momentach rozpatrywania strat wyrażonych przez wojnę bibliotekarstwu polskiemu i radosne przy planowaniu nowej, lepszej przyszłości.

Czesław Kozioł

GUTRY CZ. O wydawaniu odbitek, nadbitek i wyścinzków. Warszawa 1946 „Światowid” Warsz. Sp. Wyd. Form. A5 (210×148). s. 8. Odb. Książka i Kultura. 2. 1946. 1—3. s. 7—9. KD 655.5:025.3.

Autor znany jest nam nie od dzisiaj jako troskliwy opiekun odbitek. Zorganizowana przez niego przed wojną p. f. „Libraria nova” składnica odbitek chroniła je skutecznie przed zawieruszeniem i ułatwiała zainteresowanym ich nabycie. Wydana obecnie jako „odbitka wzorcowa” broszurka jest dalszym wyrazem troski o zapewnienie tym wydawnictwom aktywnego i pożytecznego żywota.

Wskazania autora zmierzają do zmniejszenia niedogodności, związanych z opacowywaniem i przechowywaniem tego nieraz cennego, ale zawsze kłopotliwego w gospodarce bibliotecznej materiału. Celowi temu służyć mają przede wszystkim: grubsza okładka, zastępująca potrzebę oprawiania, pewne zmiany w redakcji karty okładowej oraz ew. tytułowej, dodanie gotowych drukowanych kart katalogowych oraz stworzenie centrali odbitek. Wskazania te, przemyślane, pieczołowicie i nacechowane specjalnym sentymentem dla odbitek, są w zasadzie racjonalne. Miałabym jednak dwojakiemu rodzaju zastrzeżenia.

Jedne „globalne” dotyczą kosztów. Odbitki są — wbrew pozornej logice, drukiem kosztownym. Pomimo gotowego składu, koszt ponownego nastawienia maszyny oraz nowego składu karty tytułowej, wzgl. okładowej jest — na skutek nieznacznego na ogół nakładu — stosunkowo duży, co odbija się na cenie pojedynczego egzemplarza. Wg moich obliczeń, przeprowadzonych w związku z badaniem powojennej produkcji wydawniczej (p. „Bibliotekarz” nr 8:9/46) już obecnie 1 strona odbitki kosztuje drożej niż 1 strona książki naukowej, pomimo iż autorzy jej najczęściej ograniczają swe aspiracje jedynie do zwrotu kosztów własnych, które notabene przeważnie są wyższe niż honorarium za otrzymany artykuł w wydawnictwie macierzystym. Projektowane przez kol. Gutry ulepszenia podwyższają znacznie koszty wydawnicze: koszt okładki grubszej, nieznacznym w kalkulacji tomowi kilku nastoarkuszowego, będzie dużym obciążeniem w kalkulacji odbitki, przeważnie kilkunastostronicowej; również druk kart katalogowych (tak cenne, niestosowane u nas dotąd ułatwienie pracy bibliotekarza) odbije się poważniej przy niskich nakładach odbitek, nawet pomimo projektowanego (ale nieprzekonywującego pod wzgl. estetycznym) zachowania dla kartek składu tytułowego. Obawiam się, że w sumie cena odbitek utrudni ich zbyt, będzie bowiem niewspółmiernie wysoka zarówno w stosunku do ich efektywnej wartości użytkowej jak i w stosunku do wydawnictw książkowych. Są to może jednak obawy płonne.

W szczegółach: mam wrażenie, że pomimo grubszej okładki większość odbitek będzie nadal przechowywana w specjalnych pudłach, nie zaś wprost na półce między innymi książkami, gdzie ze względu na nikłą objętość są zawsze zawalidrogami. Tym samym zmniejsza się potrzeba projektowanych dla karty okładowej zmian na ogół uzasadnionych, częściowo jednak dość rewolucyjnych (przestawienie nazwiska autora). Sądzę też, że wystarczy podawanie wymiaru jedynie w cm wysokości a dla znaku klasyfikacji dziełnej wyznaczenie na karcie katalogowej miejsca mniej eksponowanego, wobec tego, iż nie jest ona jednolicie wprowadzona i symbol jej może być dla wielu niezrozumiały.

Znane mi dobrze trudności wydawnicze i niespodzianki drukarskie sprawiły zapewne, iż w „odbitce wzorcowej” zaopatrzonej w 3 karty katalogowe wykonane ze świetnego papieru, są pewne niezgodności ze wskazaniami autora: okładka jest cienka a na 1 str. tekstu nie ma nazwiska autora, co być winno wobec braku karty tytułowej. Przeoczeniem korektorskim jest chyba projekt podwójnej paginacji „czasopism” (s. 6). Ale to drobiazgi.

Broszura zasługuje na uwagę, przedyskutowanie punktów spornych i przeprowadzenie kalkulacji.

W. Dąbrowska.

Przewodnik bibliograficzny. Urzędowy Wykaz Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej i polonistów zagranicznych, opracowany w Bibliotece Narodowej. R. 2(14) 1946 W-wa, Zw. Księgarzy Polskich i Polskie Tow. Wydawców Książek. Nr. 1—3 (styczeń-luty-marzec 1946) s VI, 1 nlb, 47, 1 nlb.

Ukazanie się w listopadzie 1946 r. pierwszego powojennego zeszytu „Przewodnika Bibliograficznego“, oczekiwanego z kipiącą już niecierpliwością, przeszło tak cicho a egzemplarz jego nadszedł tak późno do Redakcji, że — nie czekając na krytyczne jego omówienie przez bardziej może po temu powołane siły — chcę bodaj w notatce sprawozdawczej zasygnalizować ten fakt.

Jak wskazuje podtytuł „Przewodnik“ jest kontynuacją wydawanego od r. 1929 tak zasłużonego i cenionego Urzędowego Wykazu Druków i wg wyjaśnień przedmówcy, dyr. St. Wierczyńskiego, ma nadal rejestrować i opisywać całokształt produkcji wydawniczej Rzeczypospolitej Polskiej (książki, broszury, czasopisma, mapy, nuty, ryciny, ważniejsze dokumenty życia społecznego, niektóre ulotki) oraz polonistów zagranicznych.

Poza zmianą tytułu występują pewne odchylenia w stosunku do przedwojennego U.W.D. 1) Czasopismo redagowane jest po dawnemu przez Bkę Narodową, ściślej jej Instytut Bibliograficzny, nakład i administracja należą jednak obecnie do wymienionych w tytułaturze organizacji księgarsko-wydawniczych. 2) Układ materiału — dawniej alfabetyczny — jest obecnie działowy, oparty na schemacie, opracowanym przez Bkę Narodową, a nawiązującym częściowo do dawnego podziału księgarskiego; obejmuje on 28 działów, oznaczonych cyframi rzymskimi, (patrz „Bibliotekarz“ nr. 8-9/46 s 174). Nie wchodząc w samą zasadę podziału, trzeba podkreślić, że zmiana układu na działowy ułatwi bardzo korzystanie z „Przewodnika“ i orientację w charakterze bieżącej produkcji wydawniczej. 3) Periodyki są włączane w obręb odpowiednich działów, przy czym graficznie i w opisie bibliograficznym odróżniane są czasopisma, które ukazały się w r. 1946, od poprzednio już wydawanych, a także zawieszonych. 4) Dużego znaczenia jest skorowidz krzyżowy, który ma być dołączany do każdego numeru; podaje on w jednym szeregu alfabetycznym hasła autorckie (szczegółowo rozbudowane), tytułowe (dla beletrystyki i książek dla młodzieży) oraz przedmiotowe.

Pierwszy numer rozpoczyna druga seria U.W.D.; obejmuje on I-szy kwartał 1946 r. i łącznie z czasopismami zawiera 728 pozycji numerowanych. Ze względów praktycznych, wyprzedza on rejestrację publikacji z r. 1945, która wydana ma być różnie jako całość. Z tych też względów najbliższy numer (10) obejmie produkcję z października 1946, przeskakując kolejne numery 4-6 za kwiecień-

czerwiec i 7-9, lipiec-wrzesień, które są w opracowaniu. W ten sposób rejestracja druków zostanie szybciej zaktualizowana.

Numer omawiany wykazuje cechującą dawny U.W.D. ścisłą dokładność każdego opisu. W pracach zbiorowych podawana jest nadal ich zawartość. Obecność bibliografii w danej pracy uwytłonią jest specjalnym znakiem.

Zaznaczając szereg plusów — w uwagach krytycznych wysunęłabym „odręcznie“ parę punktów. Jeden dotyczy pewnej niejasnej dla mnie różnicy między kartą tytułową a nagłówkiem na 1 stronie tekstu („...opracowany w Bibliotece Narodowej“ i „...druki zarejestrowane w Bibliotece Narodowej“). Drugi, obciążający raczej nakładców, to niezupełnie pomyslnie rozwiązanie graficzne. Oszczędność miejsca sprawiła, że pozycje (zwłaszcza na niektórych łamach) są siłnie ściśnięte, co ujemnie wpływa na przejrzystość, a utrudni wycinanie ich do kartoteki. Trzeci — to brak niektórych odsyłaczy imiennych (napewno nikt nie będzie szukał Brzechwy pod Lesmanem, a Radlińska znana jest i pod „Orszą“) i rzeczowych (np. prawo rzemieślnicze w dziale podręczników winnoby mieć odsyłacz w prawie). Czwarty — to pewna wątpliwość co do kompletności. Znać aż nadto dobrze z własnego doświadczenia trudności, z jakimi trzeba walczyć, ażeby zdobyć potrzebny materiał, a czasem nawet wiadomości o nim, nie mogę robić z kilku zauważonych przeoczeń poważniejszego zarzutu, tym bardziej, że ściśle ustalenie daty ukazania się danego druku w dzisiejszych warunkach trudne jest do uchwycenia. To też trzeba tylko życzyć Redakcji „Przewodnika“, by zdołała jak najszybciej otrzymywać w pełnym zakresie należny jej egzemplarz obowiązkowy — kompletność bowiem jest jednym z najważniejszych wymagań, jakie się stawia urzędowej rejestracji.

Drugim serdecznym życzeniem jest, aby Redakcja — pokonawszy pierwsze trudności i wyrównawszy opóźnienia — zdołała dawać nam nadal — jeśli nie co tydzień, iak dawniej, to bodaj tylko co miesiąc — tak bardzo przez nas wszystkich pożądanym, tak bardzo nam potrzebnym punktualnie wydany zeszyt.

W. Dąbrowka

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty N 8 z 24 października 1946. Wydany z dużym opóźnieniem numer zawiera z dawną zapowiedziane, a wchodzące w życie z dn. 1. grudnia 1946 r. „Zarządzenie Ministra Oświaty z dn. 26. lipca 1946 w sprawie formularzy bibliotecznych, wydane w odniesieniu do bibliotek samorządowych w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej“. Ustala ono „dla wszystkich bibliotek, z wyjątkiem naukowych i domowych, jednolite formularze biblioteczne wg wzorów podanych jako załączniki“, pozwalając bibliotekom na używanie dotychczas

stosowanych druków do wyczerpania zapasów. Załączniki zawierają wzory 12 formularzy, poprzedzone ich opisem, na który składa się schematycznie: format, materiał (czasem jego barwa) oraz użytkowanie tj. wymienienie bibliotek, dla których dany druk jest przeznaczony. Formularz inwentarza zaopatrzonego jest ponadto w obszerną instrukcję jego prowadzenia. Załączone wzory, z drobnymi wyjątkami oparte o znane sprzed wojny formularze b. Poradni B'bioteecznej ZBP, obejmują: inwentarz, księgę ubytków, 3 karty czytelników (1 dla b-k powszechnych i 2 dla b-k szkolnych), karty książki (dla b-k zwykłych i centralnych), karty katalogowe do klamry i do kartoteki (z nadrukiem i z liniaturą), statystykę dzienną dla większych i dla mniejszych b-k. W sumie więc stanowi to poważny już zeszyt formularzy potrzebnych w pracy codziennej. Komunikat końcowy podaje wiadomość o zorganizowaniu przez Zw. B. i A. P. wytwórni zatwierdzonych druków (W-wa, Koszykowa 26). Omawiany numer ułatwi w dużym stopniu pracę bibliotekarzy, zwłaszcza początkujących, blakających się dotąd po omacku, a jeżeli wytwórnia ZB i AP, pokonawszy trudności powojenne, zdoła zaopatrzyć należycie swą składnicę, zwalniając b-ki z troski o wykonywanie druków we własnym zakresie — co jest i droższe i b. kłopotliwe — będzie to pomyślnym wyjściem z dotychczasowego impasu.

Wirając ten numer Dziennika z dużą radością — miałabym zastrzeżenia co do paru wzorów oraz jednego zwłaszcza zalecenia.

Pierwsze dotyczy kart katalogowych. Nie wydaje mi się słuszne odstępianie we wzorze 7 od przyjętej oddawna w użytku międzynarodowym a i u nas szeroko rozpowszechnionej karty katalogowej do kartoteki: mianowicie skasowanie tak dogodnej z wielu względów linii pionowej, oddzielającej lewe pole od opisu katalogowego a także przeniesienie sygnatury na prawą stronę (która podlega wszak szybszemu znieszczeniu, wskutek stałego kontaktu z palcami czytelnika).

Jak można się domyśleć miało to na celu ujednolicenie graficzne wszystkich kart. Ale nie zawsze oszczędność w produkcji idzie w parze z korzyścią użytkową. W tym wypadku tym bardziej, że i rozmieszczenie nadruku obu kart (do kartoteki i do klamry) nie wydaje mi się najlepiej rozwiązane. Główny zarzut to zbytne zagęszczenie linii i rubryk, co — jak już stwierdzono praktycznie — powoduje znaczną nieczytelność kart.

Wymaganie przejrzystości, „światła“, stosowane do tekstu książki, obowiązuje w całej pełni i kartę katalogową. Nie może być ona „nabita“, utrudnia to bowiem korzystanie z katalogu czytelnikom, zwłaszcza mniej wyrobionym, a do takich należą w przeważnej mierze właśnie czytelnicy b-k powszechnych i szkolnych. Nie sądzę też, by racjonal-

nym było wydzielenie na tytuł, nieraz długi, oraz podtytuł z ew. uzupełnieniami (przedmówca, ew. tłumacz, wzg. ilustrator) tylko 3 ciasnych linii tj. o jedną tylko linię więcej, niż na szczuple dane, dotyczące miejsca i roku wydania oraz wydawcy. Obawiam się też, że podanie na górnej linii tylko słowa „hasło“ wprowadzi w duży kłopot mniej wprawnych pracowników, poszukujących miejsca na wpisanie „autora“. Sądzę również, że karygodnym marnotrawstwem jest uszczuplanie i tak skąpego miejsca, aż dwoma wierszami dolnego nadruku, legitymującego ten formularz. Do struktury karty katalogowej wrócę jeszcze innym razem w dziale dyskusyjnym, w każdym razie nie uważałabym za wskazane, by ten wzór stał się jedynym bezapelacyjnie obowiązującym formularzem katalogowym.

Druga z ważniejszych uwag dotyczy instrukcji. Nie wiem na ile czynnik społeczny uprawniony jest do krytycznych uwag w stosunku do oficjalnych zarządzeń. Sądzę jednak, że wieloletnia moja praca na polu bibliotekarstwa, poparta rozległymi studiami zawodowej literatury fachowej i bezpośrednią znajomością różnego typu b-k licznych krajów uprawnia mię do zabrania głosu. Chodzi mi przede wszystkim o zbyt rygorystyczne przepisy w stosunku do księgi inwentarzowej.

Przenumerowanie jej kart i ew. zaznaczenie przez bezpośrednie władze biblioteczne, tj. zarząd b-ki, ile księga zawiera ogółem stron i pozycji numerowanych, uznane jest powszechnie za całkowicie wystarczające, a sznurowanie, pieczętowanie — cała skomplikowana procedura (z przemyślnie wykombinowanym specjalnym wgłębieniem w oprawie na ochronę pieczęci) należy do przeszłości, w której też fragmentarycznie była tylko stosowana. Nie należałoby też nawracać do niej w połowie XX wieku.

Zbyt wiele razy dawałam wyraz swym poglądom na znaczenie inwentarza jako dokumentu, abym mogła być posądzona o jego lekceważenie. Ale iluzoryczne korzyści, jakie ma dać polecenie zabezpieczenie inwentarza przed ew. niedbalstwem czy złą wolą ew. znikomego odsetka niesumiennej pracowników, nie zrównoważą zbędnego trudu związanego z powszechnym stosowaniem przepisu. Żadne zaś dziury, sznury i pieczęcie nie zastąpią tego, co jest podstawowe i najważniejsze: przeszkolenia pracowników bibliotecznych i wpojenia w nich poczucia obowiązku w stosunku do podjętych zadań.

Bodaj że do fenomenów socjologicznych w skali ogólnoswiatowej należy zjawisko uczciwości bibliotekarzy. Mam wrażenie, że i u nas jest ona cnotą zawodową, która będzie nadal trwałą cechą naszej pracy bez potrzeby stosowania odrzuconych i przebrzmiałych zabiegów zapobiegawczych.

W. Dąbrowska

SKARŻYŃSKA J. Jak czytać książki i gazety. Wskazówki dla samouków i kolek samokształcenia. Warszawa 1946. Spółdz. „Światowid” 8^o s. 120.

Książka, która obecnie ukazała się w 4 znacznie rozszerzonym i zmienionym wydaniu, zawiera wskazówki w zakresie umiejętnego i należytego posługiwania się książką i gazetą. W żywej przystępnej formie autorka omawia szczegółowo samą technikę czytania, urządzenia odpowiedniego warsztatu pracy oraz poszczególne etapy pracy z książką od zapoznania się z jej szatą zewnętrzną i kartą tytułową po urządzenie konkursów i gier literackich. Szczególny nacisk położony został na umiejętność robienia notatek, streszczeń i wyciągów. Rady i wskazówki autorka popiera licznymi konkretnymi przykładami, co uplastycznia wskazania teoretyczne i czyni z całości cenną pomoc zwłaszcza dla początkujących samouków. W części drugiej omówione zostały zasady umiejętnego posługiwania się gazetami, a przede wszystkim umiejętność wyboru najważniejszych artykułów, ich przechowywanie i wykorzystywanie. Praktyczną wartość książki podnoszą podane przez autorkę przykłady z życia sławnych samouków, adresy różnych działających obecnie instytucji oświatowych i organizacji społecznych oraz rozumowany wykaz najważniejszych czasopism, nadających się do czytania dla młodzieży i słowiczek użytych w tekście mniej znanych wyrazów.

Piękną tę książeczkę łączącą w sobie harmonijnie zapal młodoci i doświadczenie staroci, pełną serdecznej troski o tych, co po raz pierwszy sięgają po wiedzę, przeczyta z zajęciem nie tylko ten, kto przystępuje do pracy samokształceniowej, ale każdy, komu bliski jest świat książki.

Józefa Słomczewska.

DZIUBAK S. — Samokształcenie jednostkowe i zespołowe. Wskazówki z zakresu techniki i organizacji. Warszawa 1946. Centralna Poradnia Samokształcenia przy L.I.O. i K. 8^o s. 47.

Pierwsza w okresie powojennym broszura z tego zakresu omawia raczej teoretycznie zagadnienia pracy samokształceniowej, przede wszystkim w oparciu o książkę. Autor, wychodząc z założenia, że dla większości samouków, zwłaszcza początkujących, trudności wynikające z braku techniki wpływają się na pierwsze miejsce, położył nacisk przede wszystkim na stronę techniczną i organizacyjną. W zakresie pracy jednostkowej omówione zostały poszczególne etapy pracy z książką, a mianowicie: wybór i ocena książek, organizacja zewnętrznych i wewnętrznych warunków pracy samouka, technika czytania i opracowywania przeczytanego materiału (robienie i porządkowanie zapisków). W zakresie pracy zespołowej autor omawia warunki, jakim powinien odpowiadać zespół pod względem ilościowym i jakościowym, organizację prac programowych i warunków pracy oraz metodę pracy w zespole. Ubocznie zostały potraktowane inne formy pracy samokształceniowej, jak wycieczki i zwiedzania. Książka nie wyczerpuje tematu, może nawet

czasem zbyt ogólnikowo omawia niektóre zagadnienia nie podaje też przykładów, zwraca jednak uwagę na sprawy najbardziej zasadnicze dla organizacji zespołów smokształceniowych, które w dzisiejszej rzeczywistości powojennej nabierają dużego znaczenia, jako jedno z ważkich źródeł wyrównania strat umysłowych poniesionych przez młodzież w okresie 6-letniej wojny. Broszurę uzupełnia wykaz podstawowych książek z zakresu teorii i praktyki samokształcenia.

Józefa Słomczewska.

OD REDAKCJI.

Numer obecny zamyka pierwszy piętnastomiesięczny okres powojennego istnienia „Bibliotekarza”, zbiegając się zarazem ze zmianą w składzie redakcyjnym. Nasuwa to chęć podsumowania wyników wspólnej pracy, zbilansowania zamierzeń i osiągnięć, wyprowadzenia pewnych wniosków wstecz i na przyszłość.

A więc i l o ś c i o w o: w okresie 15-miesięcznym (X. 1945 — XII. 1946) wydaliśmy, z półtoramiesięcznym w sumie opóźnieniem, 15 numerów, z czego 5 pojedynczych i 5 podwójnych. W ogólnej liczbie ukazał się — dzięki dodatkowemu poważnemu zasiłkowi Ministerstwa Oświaty — jeden numer specjalny na Święto Oświaty, wydany w 30.000 egzemplarzy.

Łączna objętość czasopisma wyniosła 300 str. tj. przeciętnie po 20 str. na numer pojedynczy, a więc o 25% więcej niż zamierzano początkowo, bez przekroczenia budżetowego dzięki numerowi specjalnemu.

Pod względem t r e ś c i: zgodnie z zapowiedzią w nr 1/45 główne działy stanowiły: A r t y k u ł y „problemowe, programowe, informacyjno-opisowe, dyskusyjne”, ze stałą wyodrębnioną rubryką „problemów technicznych” oraz S y g n a ł y z y c i a „przeгляд pracy i dokonań na odcinku bibliotek, instytucji spokrewnionych, życia zawodowego, ruchu kulturalnego, związanego z książką i czasopiśmem”.

Załączony do nr. niniejszego spis treści za cały 15-miesięczny okres podaje jej wykaz analityczny.

W syntetycznym zestawieniu tematyczny rozkład a r t y k u ł ó w — w ogólnej liczbie 41 — przedstawia się (bez artykułów redakcyjnych) następująco:

Polityka biblioteczna, łącznie z ustawą biblioteczną	8
Zagadnienia problemowe i organizacyjne bibliotek (powszechnych, szkolnych, specjalnych, archiwów społecznych, a także warsztatu pracy bibliotekarza)	6
Problemy techniczne (art. programowy, inventaryzacja książek, czasopism, rozmieszczenie, znakowanie, katalogi, klasyfikacja)	10
Problemy książki i czytelnictwa (produkcja książki, socjologia książki, badanie zainteresowań czytelniczych młodzieży, organizacja czytelnictwa młodzieży)	6
Pedagogika biblioteczna	1
Biblioteka — jej rola społeczna	3
Problemy zawodowe (kształcenie bibliotekarzy, położenie materialne pracowników bibliotecznych)	2
Artykuły informacyjno-opisowe (Półki czechosłowackie, Sukces Święta Oświaty, Wyniki rejestracji, Państw. Instytut Książki, Informacyjny przegląd czasopism)	5

m do tej grupy możnaby doliczyć „Sto książkach” (zestawienie bibliograficzne), „Książka” (o książce) i „Kilka dat z dziejów bibliotek”. Byłoby to w sumie 45 jednostek. W tej grupie jest podany w nr. 3/46 „Książka”, który po wprowadzonych zmianach będzie ponownie wydrukowany w jednym z przyszłych numerów.

Ważnym elementem z zestawienia najsłabiej przedstawiającego biblioteczna i sprawy zawodowe, które w procesie kształcenia zawodowego uzupełniane były kursami z kursów i konferencji bibliotecznych, byłaby może na przyszłość zwrócić na tę kwestię uwagę.

Zestawienie to ma racjonalną gospodarkę wydawniczą i nie wymagało pracy i materiałów. Redakcja świadczyła w „Bibliotekarzu” sprawy badawcze, a w „Książce”, wobec tego, że były one szeroko traktowane, występowały pod każdym względem czasopiśmiennym „Książka i Kultura”. Nie zamieszczała też popularnych artykułów, dotyczących bibliotek i książki, były one bowiem również obficie podawane w wyżej wym. czasopiśmie. Zrezygnowała także z popularnych artykułów instrukcyjnych z zakresu organizacji i techniki bibliotecznej, gdyż tematy te w tej właśnie popularnej formie omawiane były systematycznie na łamach „Pracy Oświatowej”, miesięcznika szeroko wprowadzonego w teren a przeznaczonego dla pracowników oświatowych, m. in. niezawodowych bibliotekarzy.

Prowadzone w naszym organie „Problemy techniczne” utrzymane były—zgodnie z nazwą rubryki—na poziomie poważnym, dostosowanym do zainteresowań bibliotekarzy zawodowych. Sądząc z licznych wypowiedzi ustnych oraz kilku pisemnych, ten właśnie dział wywołał najżywsze zainteresowanie, co wskazuje na potrzebę utrzymania go w dotychczasowym charakterze i wykonczenie programu podanego w nr. 1/45. Od nowego roku projektowany jest jednak również dział popularny, który m. in. uwzględniac będzie też wskazówki praktyczne, dostosowane do potrzeb początkujących pracowników bibliotecznych.

Sygnalizacja z życia dobrze zdały egzamin. W dziale tym podaliśmy mniej lub więcej obszerne omówienia indywidualne 71 bibliotek i 3 archiwów (przy tym B.ka Publiczna m. st. Warszawy zamieściła w tym i w innych działach ogółem 10 artykułów i notatek), oraz krótsze pośrednie wzmianki o 60 bibliotekach w ramach omówień zbiorowych, co razem z drukowanym w ostatnim numerze „Przewodnikiem po bibliotekach naukowych Warszawy” (71 b.k.) — przynosi nam wiadomość o 205 jednostkach bibliotecznych. Poza tym dział ten zamieścił charakterystyki ogólne akcji bibliotecznej w 6 okręgach szkolnych, omówienie działalności 7 instytucji społeczno-oświatowych, 4 sprawozdania z wystaw bibliotecznych, 10 notatek o kursach bibliotekarskich i konferencjach, 2 o jubileuszowych uroczystościach bibliotecznych, 1 z „tygodnia książki” w r. 1945, 1 z akcji rewindykacyjnej, 13 z Życia Zw. B. i A. P. (nie wszystkie Koła jednak dały znać o sobie).

Być może, iż sygnały biblioteczne zajmowały proporcjonalnie zbyt wiele miejsca, pomimo stosowanych czasem z konieczności cięć redakcyjnych. Jest to jednak dział, do którego Redakcja z wielu względów przywiązywała dużą wagę. Miał on dać nie tylko obraz odradzającej się z powojennego zniszczenia akcji bibliotecznej w Polsce, lecz zarazem — zamieszczając materiały z bibliotek wszelkiego typu — miał zaznaczyć świat bibliotekarski z różnorodnymi placówkami, miał stanowić czynnik wzajemnego poznania się

i zbliżenia pracowników, złagodzić tę, aż nieprzychylną nieraz obcość między poszczególnymi ich grupami. Miał poza tym przyciągnąć tak niesłuchanie imających się pióra bibliotekarzy, zwłaszcza oświatowców, do publicznego zabierania głosu w formie bodaj najłatwiejszej, bo sprawozdawczej; miał być też znakiem pamięci o tych zagubionych na głuchej prowincji jednostkach, odczuwających, jak wiemy, nieraz bardzo silnie swe osamotnienie, pozwalając im ujawnić na łamach koleżeńskiego organu swą pracę i osiągnięcia, swe troski i potrzeby, swą indywidualność wreszcie, która zaznaczała się nieraz wyraźnie w sposobie podejścia do rzeczy. Miał być nie tylko sygnałami życia, ale i koleżeńską spółnią.

Podane wyżej liczby, zwłaszcza w zakresie omówień indywidualnych, świadczą o dość żywej reakcji i gotowości współpracy. To też myślę, że i ten drugi zamysł częściowo dał dodatnie wyniki. W zbieraniu materiałów do tego działu żywą pomoc okazali Koła prowincjonalne Z. B. i A. P. oraz okręgowi wizytatorzy biblioteczni, niestety nie wszyscy.

Pozostałe działy przedstawiają się znacznie słabiej. Szczupłe rozmiary pisma nie pozwalały na szersze rozwinięcie przeglądu czasopism, a odcięcie nasze od zagranicy, zmuszało do ograniczenia się wyłącznie do materiałów krajowych, zarówno w tym jak i innych działach. Jest to jednak już przewyżczone i pozwoli w r. 1947 wprowadzić również przegląd życia bibliotecznego w innych krajach.

W dziale recenzyjnym omówiliśmy wszyskie nasze nowości z zakresu literatury zawodowej. Natomiast z projektowanego na razie omawiania innych wydawnictw zrezygnowaliśmy—podobnie jak i dowojenny Bibliotekarz—wobec tego, że funkcje te przejął, wznowiony po wojennej przerwie „Przewodnik Literacki i Naukowy”, którego pierwszy numer ukazuje się zapewne równocześnie z obecnym numerem naszego pisma.

Brak miejsca sparaliżował rubrykę „Memorandum” (1 poz), w której domagają się jednak utrwalenia idące w zapomnienie instytucje, jednostki, osiągnięcia. Trzy listy zmarłych Kolegów i Koleżanek ujawniły nam bolesne straty osobiste ostatnich lat i luki, które zappełnić trzeba dopływem nowych sił. Zbyt słabo z powodu braku chętnych współpracowników przedstawiała się tak mile w każdym piśmie widziana Kronika (4). Zawiodły całkowicie „Pogwarki koleżeńskie”.

Tak przedstawia się bilans 15-to miesięcznych osiągnięć, które Redakcja zawdzięcza w dużej mierze życzliwemu koleżeńskiemu współdziałaniu.

Jak wygląda ono w świetle liczb?

Ogółem uczestniczyło w pracy 123 osób, w tym poza pracownikami bibliotecznymi i oświatowymi 2 profesorów uczelni akademickich i jeden student. W części artykułowej zabierało głos osób 26, w pozostałych działach 106 (9 nazwisk powtarza się w obu grupach). W części artykułowej na ogólną liczbę (41+3), samorzutnie zgłoszonych artykułów było tylko 5, w pozostałych działach kilkanaście tylko notatek nadesłano samorzutnie, w czym materiały z życia bibliotek nie zawsze mogły być zamieszczane od razu, wobec tego, że przeglądy ich działalności podawane były przeważnie w grupach terenowych.

Wykaz nazwisk wśród których figurują zarówno przedstawiciele bibliotek naukowych i archiwalnych, jak też publicznych (miejskich powiatowych), społecznych oraz szkolnych, wskazuje, że częściowo udało się zrealizować utajone pragnienie Redakcji, aby „Bibliotekarz” stał się w spólnym organem całego bibliotekarskiego świata polskiego, poświęconym przede wszystkim aktualnym sprawom

życia bieżącego i problemom organizacyjnym, w przeciwieństwie do „Przeglądu Bibliotecznego”, kwartalnika o odmiennych założeniach i bardziej „monumentalnym” charakterze. Znalazło to wyraz w uchwale Komitetu Wykonawczego, zmieniającej częściowo dotychczasowy podtytuł naszego organu na: „Czasopismo, poświęcone sprawom bibliotek i czytelnictwa”

Redakcję jego obejmuje obecnie —luzując mię po niełatwym pierwszym okresie powojennej pracy —

nasz miły, dawniej śląski a obecnie warszawski kolega Czesław Koziół.

Pragnęłabym bardzo, aby życzliwość, której tak liczne dowody otrzymywałam z różnych stron w okresie mojej działalności redakcyjnej, a którą zaznam tu wdzięcznym sercem, towarzyszyła również pracy mego następcy, dopomagając mu do prowadzenia naszego wspólnego organu po linii coraz żywszego rozwoju.

Wanda Dąbrowska.

Redakcja przeprasza najmocniej za tak znaczne opóźnienie w wydaniu numeru, spowodowane zawodem ze strony jednych i zwłoką w dostarczeniu materiałów ze strony innych autorów, w końcu zaś chorobą redaktorki. Prosi też o pobłażliwość w stosunku do pewnych niedociągnięć drukarskich.

TREŚĆ: A r t y k u ł y : Górski K. Człowiek i książka. — Koziół Cz. Wyniki rejestracji bibliotek. — Łysakowski A. Pierwsze wieści o Państw. Instytucie Książki. — Filipkowska-Szemplińska J. Interpretacje. — Majewski W. Problemy techniczne: Kilka uwag o katalogu działowym b.k. specjalnych. — Osmólska S. Trudności przy opracowaniu katalogów rzeczowych. — Lista zmarłych (c. d.) — S y g n a ł y ż y c i a — Dziś mówi Warszawa i Okręg Szkolny Warszawski: Kaczanowski Z. Przewodnik po bibliotekach naukowych Warszawy. — Więckowska H. B.k. Narodowa. — Zarembianka Z. B.k. Uniwersytecka. — Gołębiowska L. B.k. Archiwum Miejskiego m. st. Warszawy. — Sampolska W. Bibliotekarstwo powszechne w Okręgu Szkolnym Warszawskim. — Kieffer M. B.k. im. Zielińskich w Płocku. — Rogala J. B.k. Powiatowa w Garwolinie. — Szczepkowski J. B.k. Miejska w Pruszkowie. — Draczko S. B.k. Miejska im. Żeromskiego we Włochach. — Piasecki J. Jubileusz B.ki Miejskiej w Bydgoszczy. — Koziół Cz. Ogólnopolska Konferencja Okręgowych Wizytatorów B.k. — Z Ż y c i a Z w i ą z k u : Komunikat Zarządu Gł. ZB i AP. — R e c e n z j e : Aktualne zagadnienia biblioteczne (Koziół Cz.) — Gutry Cz. O wydawaniu odbitek, nadbitek i wycinków (Dąbrowska W.). — Przewodnik Bibliograficzny (Dąbrowska W.). — Dziennik Urzędowy Min. Oświaty (Dąbrowska W.). — Skarżyńska J. Jak czytać książki i gazety (Ślomszcewska J.). — Dziubak S. Samokształcenie jednostkowe i zespołowe (Ślomszcewska J.). — Od Redakcji.

CONTENTS of „The Librarian” No 11/12 — November-December 1946. A r t i c l e s : Górski K. The man and the book. — Koziół Cz. The afterwar library registration. — Łysakowski A. The State Book-Institute. — Filipkowska-Szemplińska J. The interpretation (of the Library Law.). — Majewski W. Technical problems: Same remarks on the systematical catalogue for special libraries. — Osmólska S. The difficulties of the classification. — S i g n a l s o f L i f e : To day speak Warsaw and the School Distrikt of Warsaw. — Kaczanowski Z. The guide of Warsaw scientific libraries. — Więckowska H. The National Library. — Zaremba Z. The University Library. — Gołębiowska L. The Library of Warsaw Town-Archive. — The libraries of Płock, Garwolin, Pruszków and Włochy. — New books review.

Prenumerata kwartalna zł 40, z przesyłką pocztową zł 50. Nr. pojedynczy zł 20, z przesyłką pocztową zł 25. UWAGA: od stycznia 1947 r. prenumerata półroczna — zł 120.— z przesyłką pocztową zł 150.— Nr. pojedynczy zł 25.— z przesyłką zł 30.—

Konto P. K. O. I.-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor WANDA DĄBROWSKA przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18.
Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ks. Siemca 6. B-14734